Poznań, marzec 1949 r. Cena 150,— zł

PRZEGLĄD LEŚNICZY

z okazji Zjazdu Absolwentów Leśnictwa U. P.

LEŚNICTWO — DRZEWIARSTWO — ŁOWIECTWO

Pokłosie Zjazdu Absolwentów Leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego



w Poznaniu

28-29. 5. 1948

TREŚĆ:

Poznań, marzec 1949 r. Cena 150,— zł

PRZEGLĄD LEŚNICZY

z okazji Zjazdu Absolwentów Leśnictwa U. P.

LEŚNICTWO — DRZEWIARSTWO — ŁOWIECTWO

Oddając niniejszy numer „Przeglądu Leśniczego" w ręce Naszych Drogich Czytelników wywiązujemy się choć w części z obowiązków nałożonych na Redakcję przez ogół Kolegów, zgromadzonych na Zjeździe Absolwentów Leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego, który odbył się w dniach 28 i 29 maja 1948 roku.

Zeszyt poświęcony jest prawie wyłącznie sprawom odbytego Zjazdu za wyjątkiem artykułów, zapoczątkowanych w poprzednim numerze.



Uczestnicy Zjazdu Absolwentów Leśnictwa U. P. wraz z profesorami przed wejściem do Auli Uniwersyteckiej.

Mamy nadzieję, że ten zeszyt „Przeglądu Leśniczego" będzie miłą pamiątką i dla tych kolegów, którzy nie mogli wziąć udziału w Zjeździe. Redakcja prosi o wyrozumienie odnośnie zbyt późnego ukazania się numeru zjazdowego. Wcześniejsze wydanie było niemożliwe ze względów technicznych i finansowych.

Następny numer „Przeglądu Leśniczego" ukaże się w ciągu miesiąca kwietnia i zawierać będzie publikacje studentów-leśników, które będą darem Akademickiej Młodzieży Uniwersytetu Poznańskiego dla Młodzieży Szkolnej a to z okazji „Dnia Lasu".

A. L.

Sprawozdanie
z Pierwszego Powojennego Zjazdu Absolwentów Leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego

W dniach 28 i 29 maja 1948 r. odbył się Pierwszy Powojenny Zjazd Absolwentów Leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego.

Protektorat nad Zjazdem raczyli przyjąć:

Minister Leśnictwa Podedworny Bolesław,

J. M. Rektor U. P. Prof. Dr Błachowski Stefan,

Dziekan Wydziału Rolniczo - Leśnego U. P. Prof. Dr Suchecki Kazimierz,

Kurator Koła Leśników Prof. Inż. Rafalski Julian.

Zjazd rozpoczął się uroczystym nabożeństwem w kościele przy ul. Fredry w dniu 28 maja o godz. 8,30 .

Po nabożeństwie nastąpiła inauguracja Zjazdu w auli Uniwersytetu Poznańskiego.

Zjazd otworzył prezes Koła Leśników U. P. Kotulski Piotr odczytując porządek obrad, poczym na jego wniosek obrano na przewodniczącego Zjazdu inż. Stanisława Obrębskiego, który był pierwszym prezesem Koła Leśników.

Serdecznie dziękując za zaszczytny wybór przewodniczący Zjazdu powołał do stołu prezydialnego wszystkich pozostałych byłych prezesów Koła Leśników od początku jego istnienia, a mianowicie: Gajewskiego Tadeusza, Sokołowskiego Tomasza, Ornata Stanisława, Kłosa Antoniego, Linkego Antoniego, Wójtowicza Wojciecha, Goetza Józefa, Czernaya Henryka, Michniewicza Józefa, Gąsiorowskiego Władysława, Krełowskiego Andrzeja, Borkowskiego Antoniego, Wójcickiego Zbigniewa, Rogalińskiego Kamila, Laszkiewicza Zbigniewa, Przewoskiego Mariana, Niezielińskiego Bernarda, Walczaka Józefa, Domańskiego Stanisława, Papkego Jana. Niektórych jednak już śmierć zabrała.

Po dokonaniu tych formalności przewodniczący przemówił krótko o doniosłości odbywającego się zjazdu koleżeńskiego, po czym w gorących słowach witał:

Przedstawiciela Ministra Leśnictwa w osobie Dyrektora Departamentu Dr Jarosza Stefana.

Przedstawiciela Jego Magn. Rektora U. P. w osobie Dziekana Wydziału Rolniczo - Leśnego Prof. Dr Sucheckiego Kazimierza.

Delegata Ministra Oświaty Prof. Dr Kuryłowicza Bolesława.

Prezydenta miasta Poznania, reprezentowanego przez wiceprezydenta inż. Świerczyńskiego.

Dyrektora Lasów Państwowych Okręgu Poznańskiego inż. Pohla Zygmunta.

Kuratora Koła Leśników U. P. Prof. Inż. Rafalskiego Juliana.

obecnych Profesorów U. P.

Delegację Koła Leśników S. G. G. W. w Warszawie.

Przedstawicieli władz i bratnich organizacyj oraz kolegów uczestników Zjazdu.

Po przywitaniu gości przystąpiono do uczczenia zmarłych, poległych oraz zamęczonych profesorów i absolwentów leśnictwa U. P., których spis odczytał przewodniczący. Z kolei Dr Linke odczytał telegramy gratulacyjne profesorów i kolegów absolwentów, którzy nie mogli wziąć udziału w Zjeździe.

Przemówienia okolicznościowe wygłosili:

1) Absolwent leśnictwa U. P. Dyr. Depart. Dr St. Jarosz w imieniu Ministra Leśnictwa. W przemówieniu swoim nakreślił rolę leśnika za czasów okupacji i w chwili obecnej oraz przekazał w imieniu Ministra Leśnictwa pozdrowienia i życzenia pomyślnych obrad.

2) W imieniu J. M. Rektora U. P., który nie mógł przybyć na Zjazd ze względu na wyjazd służbowy, przemawiał Dziekan Wydziału Rol.-Leśn. Prof. Dr K. Suchecki. Zaznaczył, że Zjazd ma na celu odnowienie dawnych znajomości wśród absolwentów oraz zawarcie nowych, z obecnymi słuchaczami leśnictwa, jak również złożył życzenia pomyślnych wyników zjazdowych.

3) Imieniem Ministra Oświaty przemawiał Prof. Dr B. Kuryłowicz. Między innymi zaznaczył, iż leśnik polski położył niemałe zasługi w ogólnej odbudowie Odrodzonego Państwa Polskiego. Zwrócił się również z apelem do młodych, dziś studiujących leśników, aby pilnie przysłuchiwali się obradom swych starszych kolegów. Ci bowiem przynoszą doświadczenie nie tylko dojrzałych obywateli, ale ludzi, którzy w najcięższych warunkach potrafili stanąć do odbudowy życia gospodarczego kraju.

Przewodniczący podziękował za pełne życzliwości przemówienia, poczym przystąpiono do następnego punktu Zjazdu tj. do dokonania wyboru Komisji Organizacyjnej Sekcji Absolwentów Leśnictwa U. P. przy Kole Leśników U. P.

Na wniosek Komitetu Organizacyjnego Zjazdu w skład powyższej Komisji weszli: Prof. S. G. G. W. Dr T. Włoczewski, Inż. F. Piasek, Dr A. Linke, Inż. A. Krełowski, Inż. W. Wójtowicz, Inż. St. Gorzkowski, Inż. E. Solecki, Inż. K. Mańka, Doc. Dr T. Molenda, Dr B. Kiełczewski, Dr T. Puchalski, Inż. W. Udziela, Dr J. Goetz.

W następnym punkcie porządku obrad prezes Koła Leśników U. P. Kotulski Piotr wygłosił referat pt. „Zarys historii Koła Leśników U. P.", w którym dał przegląd, wśród jak wielkich trudności borykało się Koło Leśników zanim doszło do dzisiejszego znaczenia. Zjazd uświetnił wykładem Prof. Inż. Rafalski na temat „Zagadnienia kryzysu współczesnego gospodarstwa Leśnego", w którym rzucił cały szereg ciekawych i głębokich myśli. Poniżej podajemy przemówienie to w całości.

Inauguracyjną część Zjazdu zakończono wspólnym odśpiewaniem hymnu akademickiego „Gaudeamus igitur".

(Dokończenie sprawozdania na str. 12).

Inż. Julian Rafalski,
Profesor Uniwersytetu Poznańskiego

Zagadnienie kryzysu współczesnego gospodarstwa leśnego

Przemówienie wygłoszone na Zjeździe Absolwentów Leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego w dniu 28 maja 1948 r.

I. Wstęp: Przystępując do wygłoszenia referatu, którego podjąłem się na zaproszenie Komitetu Organizacyjnego obecnego Zjazdu, zdaję sobie sprawę, że temat, który obrałem, dotyczący kryzysu współczesnego gospodarstwa leśnego, nie tylko naszego, ale ogólno-światowego, jest bardzo trudny. Przede wszystkim dlatego, że wchodzi tu w grę pojęcie „gospodarstwo", zmienne w czasie i przestrzeni, w zależności od warunków geograficzno-gospodarczych danego kraju, oraz od przyjętego w nim modelu gospodarczego.

Po drugie temat ten jest trudny dla tego, że chociaż kryzys ten zarysował się już od dawna i pisano o nim wiele, ujmowany był prawie wyłącznie i jednostronnie w postaci kryzysu drzewnego, tj. dysproporcji między zapotrzebowaniem na drewno, jako jeden z najważniejszych surowców, tzw. „głównych" albo „światowych", a jednocześnie główny produkt albo użytek leśny, a możliwością jego pokrycia. Takie podejście do zagadnienia było i jest niewątpliwie słuszne w bardzo dużym stopniu, ale nie całkowicie. Jakkolwiek bowiem kryzys drzewny jest obecnie i będzie zapewne jeszcze przez długi czas czynnikiem głównym w kształtowaniu się gospodarstwa leśnego, nie jest on czynnikiem jedynym, a przynajmniej nie on jeden powinien być brany w rachubę, o ile chodzi o gospodarstwo społeczne, jako całość, w najszerszym i najlepszym znaczeniu tego pojęcia. Zadaniem gospodarstwa społecznego jest trwałe i harmonijne zaspakajanie wszystkich, a różnorodnych potrzeb człowieka, jako ostatecznego celu każdego gospodarstwa. Tak też i zadaniem gospodarstwa leśnego, jako części gospodarstwa społecznego, powinno być trwałe i harmonijne zaspakajanie nie tylko jego zapotrzebowania na drewno, jako główny produkt albo tzw. użytek główny lasu, ale również tych wszelkich potrzeb, jakie wynikają ze stosunku człowieka do lasu, jako części przyrody, i jego stosunku do siebie samego, jako podmiotu gospdarstwa i ostatecznego jego celu.

Te zaś wielorakie korzyści, lub użytki, jakie las przynosi człowiekowi, poza korzyścią niejako doraźną, czysto gospodarczą w postaci drewna, korzyści o charakterze nadrzędnym, albo użyteczności społecznej, publicznej, wynikającą z roli lasu w ekonomii przyrody i w kształtowaniu się od zarania dziejów psychyki człowieka — są tak wielkie, że pominięcie ich, jako jednego z zadań gospodarstwa leśnego. może spowodować nie tylko kryzys gospodarstwa leśnego. ale zadecydować o samym bycie lub niebycie lasu. jako takiego, o samym charakterze całej kultury i cywilizacji.

Celem referatu jest próba uzasadnienia, zresztą tylko w postaci postawienia zagadnienia, opinii, że to długotrwałe, a jednostronne i krótkofalowe podejście do lasu z punktu widzenia wąskogospodarczego, z punktu widzenia potrzeb drzewnictwa, jako do wytwórni drewna, podejście czysto wzgl. wąsko ekonomiczne, kapitalistyczne, spowodowało, że kryzys gospodarstwa leśnego już nastąpił, oraz do podania jego symptomów, i charakteru. Jest więc to temat bardzo trudny i bardzo obszerny, jak zaznaczyłem na początku. Jeżeli zdecydowałem się pomimo to poruszyć to zagadnienie, to tylko dlatego, że wydaje mi się, iż nadszedł już na to czas najwyższy przede wszystkim na tle istniejącego obecnie po wojnie szczególnie ostrego kryzysu drzewnego, a następnie na tle strasznego wyniszczenia lasów w czasie wojny.

Muszę przy tym usprawiedliwić się z góry, że jakkolwiek pogląd mój na istnienie i charakter kryzysu leśnego dojrzewał powoli, a oparty jest na zapoznaniu się z bogatą literaturą przedmiotu, oraz na obserwacjach, poczynionych w ciągu długoletniej pracy zawodowej i zwiedzeniu lasów i gospodarstwa leśnego kilkunastu krajów w trzech częściach świata, zmuszony jestem z powodu bogactwa materiału i braku czasu w ramach obecnego Zjazdu, ograniczyć się do wielkiego skrótu myślowgeo, do jak najbardziej syntetycznego ujęcia zagadnienia, bez wnikania w szczegóły i przeciążania nimi uwagi słuchaczów.

II. Ustalenie pojęć zasadniczych.

Przed przejściem do meritum sprawy, konieczne jest ustalenie pojęć zasadniczych, a mianowicie co to jest kryzys, co to jest las, jako podmiot gospodarstwa leśnego i co to jest gospodarstwo leśne.

Przed tym jednak należy podkreślić, że przy ustalaniu tych pojęć, jak zresztą w całym referacie, stosowana będzie zasada metodologiczna tzw. holizmu. tj. traktowania wszelkich zjawisk, czy zagadnień nie jako samych w sobie, a w łączności z całością zagadnienia, czy zjawiska, którego część one stanowią. Na drogę tę najpierw weszła botanika. wprowadzając pojęcie „fitocenozy", później powstało pojęcie „biocenozy". Do tej metody należy również np. biologiczna metoda badania drewna, która prawie już powszechnie zastąpiła dawniejsze masowe badania własności drewna bez uwzględnienia typu lasu, wieku drzewostanu, położenia na strzale itp.

Pod mianem kryzysu, mówiąc przy tym najogólniej, rozumieć należy stan napięcia, względnie naprężenia wewnętrznego, jaki następuje w pewnym okresie w każdym zjawisku („phaeno-

menon") ujmowanym jako układ zamknięty, a więc znajdujący się w stanie równowagi, obojętnie czy to będzie belka konstrukcyjna, czy gospodarstwo, czy przedsiębiorstwo itp.; stan naprężenia, który następuje pod działaniem sił zewnętrznych, starających się ten układ wyprowadzić z równowagi w formie zmiany jego struktury wewn. a nast. i postaci, czyli odkształcić go. Przy czym, w okresie tym, o ile obciążenie, czyli działanie sił zewnętrznych jest b. duże, albo długotrwałe, a układ dzięki swoim własnościom, jak moc, trwałość, prężność itp., nie powróci do stanu równowagi pierwotnej, może nastąpić odkształcenie układu, czyli jego deformacja, przy stosunkowo nawet nieznacznym wzroście sił obciążających. Kryzys może być długotrwały, wzgl. krótkotrwały, lokalny, czy obejmujący całość zjawiska, w każdym razie jest to stan niebezpieczny, od rozwiązania którego może zależeć dalszy kierunek rozwojowy, albo nawet sam byt czy niebyt zjawiska, znajdującego się w stanie kryzysu.

Przechodząc do ustalenia pojęć zasadniczych, pozornie elementarnych co to jest las i gospodarstwo leśne, jakkolwiek może się to wydawać niepotrzebne, czy nawet dziwne na zebraniu fachowców — leśników, a jednak dla najpełniejszego ujęcia zagadnienia jest konieczne, możemy przyjąć w najkrótszej formie co następuje.

Lasem nazywamy jedną z formacji roślinnych, albo inaczej jedną z fitocenoz, której zasadniczą fozjonomię, tzn. system form życiowych, odróżniającą las do innych fitocenoz, stanowi obecność, — jak conditio sine qua non — roślinności drzewiastej — i to nie w postaci pojedyńczych drzew, rosnących tam i sam wśród innej fitocenozy, ale w postaci drzewostanu, a więc zwartej masy drzew piennych, tworzących w tej asocjacji roślinnej warstwę dominującą. Dlatego nie są lasem takie formacje, jak chapporal'e kalifornijskie i meksykańskie, makkie śródziemnomorskie, bush'e australijskie, caatingi brazylijskie, sawanny przechodzące często w step z pojedyńczo rozrzuconymi wśród nich drzewami, ani tundra lub niskie wrzosowiska w których dominują rośliny wieloletnie, drzewne, ale nie drzewiaste. Podobnie nie są lasem ani parki, ani sady, ani łęgi nadrzeczne, ani rozmaite kultury typu specjalnego, jak np. plantacje dęba korkowego w celu pozyskania kory, lub inne. Dzięki takiemu składowi lasu, struktura jego jest na ogół bardzo złożona, tym bardziej, że w skład lasu mogą wchodzić również krzewy i krzewiny w postaci podszytu, lub runa leśnego, a sam drzewostan może być nawet wielopiętrowy, tworząc zespoły specjalne albo synuzje. Przy tak złożonej strukturze asocjacji leśnej nie tylko wszystkie procesy biologiczne, ale i socjalne odbywają się w niej w większej skali, jak w fitocenozach innego typu, a co za tym idzie, rola lasu i w gospodarczym życiu człowieka i w ekonomii przyrody itp. jest o wiele bardziej złożona i wielostronna, jak rola innych fitocenoz. Odgrywa tutaj rolę i sama ogromna masa roślinności, wyrażona w metrach sześciennych na 1 ha, ale nawet i łączną objętość fitocenozy, wyrażona w jednostkach miary przestrzennej, jaką las zajmuje na powierzchni ziemi.

Przyjmując za podstawę, że ostatecznym celem wszelkiej działalności człowieka na ziemi, albo, mówiąc ogólniej, wszelkiego gospodarstwa człowieka na ziemi jest sam człowiek, rozpatrzmy, jaką rolę las odgrywa w życiu człowieka, albo jeszcze inaczej, jakie korzyści przynosi on człowiekowi. Korzyści te, zwane pospolicie „użytkami", można podzielić następująco:

a) na (korzyści) użytki gospodarcze, albo raczej doraźno gospodarcze, albo ekonomiczne — główne i uboczne;
b) na krzyści tzw. poza gospodarcze, albo ochronne, albo użyteczności państwowej, czy publicznej, albo nadrzędne.

Do pierwszej kategorii należy drewno, jako główny użytek gospodarczy, oraz użytki uboczne, jak kora, balsamy itp. itp.

Do kategorii drugiej — wpływ lasu na klimat, na régime wodny kraju, na obronność kraju, oraz wpływ na kształtowanie się psychiki człowieka i kierunku rozwojowego całej kultury i cywilizacji, jako wyniku stosunku człowieka do przyrody i świata.

Wielkość tych użytków i ich ciężar gatunkowy wysuwa rolę lasu w życiu człowieka na jedno z czołowych miejsc. Rozpatrzmy więc je pokolei i spróbujmy ustalić ich hierarchię.

Zacznijmy od użytków czysto gospodarczych, a przede wszystkim od najważniejszego z nich, tzw. użytku głównego, tj. drewna. Drewno od zarania ludzkości, od czasu kiedy człowiek wyszedł z lasu, z roli biocenonta i z koczownika stawał się człowiekiem osiadłym, odgrywało zawsze dzięki swoim zaletom technicznym dużą rolę w jego życiu, jako materiał budowlany, porządkowy, opałowy, później jako materiał do budowy łodzi lub okrętów itp., ale było go przez wiele wieków pod dostatkiem, a las był jakby publiczną składnicą drewna, skąd każdy mógł go czerpać nieograniczenie i bezpłatnie. Ale wmiarę wzrostu ludności i osadnictwa, w miarę stabilizowania się stosunków społeczno - prawnych, organizowania władzy publicznej, uporządkowania własności na ziemię i las, drewno, ciągle jeszcze będące w obfitości, zaczęło nabierać wartości, chociażby jako obiekt wymiany dóbr. Dopiero od czasu powstania przemysłu i handlu, wprowadzenia pieniądza, jako znaku obiegowego wartości — i wzrastającego zapotrzebowania na drewno, zaczęło się ono stawać jednym z najcenniejszych przedmiotów handlu tzw. drzewnego i rolę tę odgrywa w coraz większym stopniu, przy ciągle jeszcze zmniejszającej się powierzchni lasów na kuli ziemskiej. To znaczenie drewna, jako surowca, które nałożyło piętno na cały stosunek człowieka do lasu, odgrywa w chwili obecnej — po zniszczeniach wojennych i przy konieczności odbudowy zniszczonych krajów — rolę dominującą w gospodarce światowej i jest głównym czynnikiem obecnego kryzysu leśnego; tym bardziej, że z trzech, czy czterech miliardów (liczba nieustalona) hektarów lasu, tylko około 300 milionów ha lasu stanowią lasy zagospodarowane właściwie, 1 miliard ha lasów zagospodarowanych z bardzo małą uwagą, albo bez względu na ciągłość produkcji, a reszta lasy albo nie nadające się w tej chwili pod zago-

spodarowanie z tych lub innych przyczyn; albo inaczej, że obecne pokrycie zapotrzebowania na drewno w skali światowej osiąga co najwyżej wartość 60%. Jest to czynnik tak poważny, że liczyć się z nim musimy nie tylko obecnie, ale liczyć się będziemy musieli przez czas długi. To też jednym z bardzo ważnych i ciekawych postulatów Międzynarodowej Komisji w tych sprawach jest odnowienie lasów europejskich, zniszczonych przez wojnę, jako czynnika pokoju i dobrobytu światowego.

Jeśli teraz przejdziemy do użytków tzw. poza gospodarczych, albo ochronnych, albo nadrzędnych, a więc przede wszystkim wpływu lasu na kształtowanie się klimatu i stosunków wodnych świata, wpływu na zdrowotność mieszkańców, na obronność kraju, na kształtowanie krajostanu itd., to na czołowe miejsce wysuwa się — jako zagadnienie — pytanie, czy wpływ ten istnieje rzeczywiście. Mówiąc najogólniej, istnieją dwa przeciwne poglądy na to zagadnienie, w szczególności co do wpływu lasu na klimat, a mianowicie, że wpływ ten istnieje i to w stopniu bardzo silnym, oraz, że wpływu tego nie ma w ogóle, względnie jest tak mały, że nie warto go brać w rachubę. Stary to spór, istniejący jeszcze od czasów Platona, który w swoim „Crytias'ie" mówi o ziemi chorej na skutek wylesienia. Podkreślał to i M. Porcjusz Cato w jednej ze swoich ksiąg o rolnictwie. Pomimo, że wpływ lasu na klimat zauważony był tak dawno, że zaobserwowano go po wielkiej rewolucji francuskiej, z towarzyszącem jej wyniszczeniem lasów, że przykłady jego mamy w spustoszeniu Chin półn. i Tybetu, półn. Afryki itp. itp., sprawa jest ciągle sporna. Przeciwnicy wpływu lasu na klimat opierają się na rozpoczętych przed 30-tu paru laty badaniach Ebermayer'a, Liburnau'a, Muttricha, Wolny'ego, Schubert'a i innych, na badaniach, przeprowadzanych przed wojną również w Instytucie Meteorologii Leśnej w Monachium, które sprowadzają się do tego, że temperatura w lesie waha się w stosunkowo niewielkich granicach od + 1% do maximum + 6% w porównaniu z sąsiednimi terenami niezalesionymi w zależności od typu lasu — liściaste i iglaste, — a wilgotność względna powietrza jest przeciętnie większa w lesie od 3 — 10%, zawsze z przewagą na korzyść lasów liściastych.

Śmiem wyrazić opinię, że istota tej różnicy zdań polega na błędzie metodycznym, tak często obserwowanym w nauce, mianowicie na pominięciu czynnika czasu; błąd, który wyraża się między innymi w niezrozumieniu, że drobne przyczyny działające częstotliwie, albo stale przez długi czas, mogą wywoływać takie same duże skutki, jak duże przyczyny, występujące w silnym natężeniu przez krótki czas. Zjawisko to znane od dawna w nauce o wytrzymałości materiałów pod nazwą „zmęczenia materiału", znane już było starożytnym rzymianom, którzy w swój lapidarny sposób wyrazili to w formie syntetycznego przysłowia:

„Sic gutta cavat lapidem non vi sed saepe cadendo,

Sic et homo fit doctus non vi sed saepe studendo".

Zrozumieli to też uczeni rosyjscy. W Rosji europejskiej, której część północna była kiedyś całkowicie pokryta lasem, część środkowa mocno zalesiona, na południu kraju w guberniach, bogatych w czarnoziemy, las spotykał się stosunkowo rzadko, a dalej występowały bezleśne stepy, na skutek stopniowej dewastacji lasów obserwowano powtarzające się co kilka, czy kilkanaście lat katastrofalne nieurodzaje, obejmujące nieraz szereg gubernii, jak np. w 1905 r. — 26 gubernii. Dzięki zespołowym pracom uczonych rosyjskich, gleboznawców, leśników i przyrodników, badania w tej dziedzinie rozpoczęto już bardzo dawno. Tam też powstały najpierwsze na świecie organizacje fachowe pod nazwą „Zalesienie stepów", albo „Utrwalenie piasków i jarów". Zrozumieli to również Amerykanie, którzy podjęli w swoim czasie wielkie prace w kierunku zalesienia prerii środkowo amerykańskich w dużej mierze zajętych pod uprawę rolną; zalesienia zresztą nieudane w formie pasów ochronnych, tzw. „shelter — belts". O wpływie lasu na klimat świadczy również fakt, zaobserwwany stosunkowo niedawno, ze na skutek dewastacji lasów w koloniach europejskich w środkowej Afryce pustynia Sahara posuwa się corocznie o 1 km na południe, albo te wielkie kłopoty, jakie mają obecnie Amerykanie z pustynnieniem doliny rzeki Tennessee. W naszych zresztą warunkach o tym samym wpływie lasu świadczy „stepowanie Wielkopolskie", jako wynik nie tyle może dewastacji lasu, jak zamiany ich na jednogatunkowe sztuczne drzewostany sosnowe, co zostało opracowane w pięknej pracy zbiorowej pod redakcją prof. Wodziczki, pod tymże tytułem

Zagadnienie bezspornego wpływu lasu na stosunki wodne świata spotykało zawsze daleko mniej sprzeciwów, ze względu na bardzo wyraźne i katastrofalne zniszczenia wywoływane w tym zakresie przez dewastację lasów, jak np. powtarzające się katastrofalne wylewy rzek (powodzie), powstawanie na skutek wzmożonej erozji piasków lotnych, burz piaskowych, dziczenie potoków górskich itp. Do najbardziej znamiennych objawów należą takie, jak np. obniżanie się zwierciadła Morza Kaspijskiego o $2^1/_2$ m w ciągu 3 lat, lub zamulanie portów czarnomorskich. Świadczy o tym Ustawa Generalissimusa Stalina z 1936 r. o otworzeniu pasów ochronnych lasu wzdłuż rzek w ich górnych, środkowym i dolnym biegu. Z tych względów powstaje pytanie, czy wpływ lasu na kształtowanie się łącznie klimatu i stosunków wodnych czyli na fizjocenozę światła nie jest tak wielki, że przy ujmowaniu gospodarstwa w skali długofalowej, a tendencji do zastąpienia drewna rozmaitymi materiałami zastępczymi, zachowanie lasów w czasie i przestrzeni nie będzie ostatecznie ważniejsze, jak ich obecne doraźne znaczenie, jako głównego dostarczyciela drewna.

Poza wszystkim bowiem w kształtowaniu się warunków klimatycznych na świecie wchodzi jeszcze w grę rola lasu, jako czynnika przestrzennego. Jeżeli bowiem weźniemy pod uwagę kompleks lasu o powierzchni 10.000 ha, przy przeciętnej wysokości lasu około 20 m., to łączna objętość takiego kompleksu wynosi 5 km^3, czyli równa jest bryle sześciennej o wym. 1,7 x 1,7 x 1,7 km.

Wpływ lasu na klimat nie jest może najważniejszym czynnikiem kształtowania się klimatu w najszerszym pojęciu tego znaczenia, ale jest niewątpliwie jednym z najważniejszych.

Do korzyści nadrzędnych, ochronnych, jakie przynosi las należy również jego rola w zdrowotności kraju i w jego obronności, co powinno być uwzględniane przy przestrzennem planowaniu kraju.

O ile chodzi o wpływ lasu na kształtowanie się psychiki ludzkiej, o stosunek człowieka do przyrody, a przez to do kierunku gospodarstwa leśnego, to zagadnienie to traktowane jest w pracach z zakresu polityki leśnej, ekonomiki leśnej itd., albo bardzo krótko i pobieżnie, niejako wstydliwie, przeważnie zaś pomijane zupełnie. Tymczasem rola, jaką odgrywa las w poezji, literaturze, w sztukach plastycznych, wskazuje na to, że wpływ ten jest bardzo znaczny, głęboko sięgający, gdyż pod wpływem lasu kształtowała się od zarania dziejów ludzkich, od czasu kiedy człowiek przestał być biocenontem, cała jego psychika i mentalność.

Istnieje powieść z czasów zarania ludzkości, napisana przez jednego, czy przez obydwu braci Rosny'ch pt. „Vamireh". W powieści tej opisana jest scena, kiedy Vamireh wyszedł o brzasku dnia nad rzekę i w mgłach porannych zobaczył słońce, wyłaniające się ponad pralasem. I wtedy w zachwycie wyciągnął obiedwie ręce, wydał okrzyk podziwu i trwał dalej w niemej kontemplacji. O ile pamiętam, Rosny nie wyciągnął z tej sceny dalszych wniosków. A przecież pod tym okrzykiem podziwu i w tym wyciągnięciu rąk mogły się narodzić początki całej naszej kultury. Mogło się taić uczucie zachwytu nad pięknem przyrody, co dało początek Sztuce we wszelkich jej formach. Mogło się taić pytanie, co to jest i skąd się to wszystko wzięło, a myśl taka była zaczątkiem Nauki.

Podobne nastroje powstają i w nas, w epoce tak rozwiniętej techniki, w epoce przeludnienia miast, kiedy w piękną noc księżycową stajemy w obliczu starego lasu. A przecież od tego stosunku człowieka do przyrody, od dążenia do jej zrozumienia, od umiłowania, od typu człowieka, zależy w równej mierze i przyszłość gospodarstwa społecznego i przyszłość samej kultury.

Zagadnienie to uwzględnił być może najwięcej Strecker w swojej pracy „Die philosophischen Probleme in der Forstwirtschafslehre", a najwyraźniej sprecyzował je Wrba w pracy swojej „Wald und Sozialisierung", mówiąc „jednostronne ujęcie gospodarstwa leśnego z punktu widzenia kapitalizmu, dochodowości, opłacalności itp. może doprowadzić do bankructwa świata".

Muszę przy tym podkreślić, że jeżeli pozwoliłem sobie pozornie zbyt długo zatrzymać się nad tzw. pozagospodarczymi, wzgl. ochronnymi, lub nadrzędnymi korzyściami, jakie las prawdziwy, bądź naturalny, bądź dobrze zagospodarowany, przynosi człowiekowi, a więc nad jego dodatnim wpływem na kształtowanie się klimatu i stosunków wodnych świata, oraz na kształtowanie się psychiki ludzkiej, to nie było w tym podejścia jednostronnego, ani wyłącznie przyrodniczego, idealistycznego lub romantycznego, ale jaknajrealniej pomyślane podejście gospodarcze, długofalowe, społeczne. Człowiek bowiem z rozmaitych przyczyn, dla rozmaitych celów i pod rozmaitymi pozorami zmieniał i zmienia oblicze ziemi, niejednokrotnie w ostatecznym bilansie na własną szkodę.

O ile chodzi o ustalenie hierarchii tych korzyści, czyli użytków, jakie las przynosi, wzgl. powinien przynosić człowiekowi, to ustalenie jej jest bardzo trudne. Hierarchia ta zależy bowiem od b. wielu czynników, a w tym w pierwszej linii od indywidualności gospodarczo-geograficznej kraju, stopnia jego lesistości, typów lasów i ich stanu, od stopnia zaludnienia i stopnia uprzemysłowienia, a więc od możności pokrycia zapotrzebowania na drewno we własnym zakresie, wzgl. drogą importu, a w tym ostatnim wypadku od tego, czy stać go na to, tj. od zamożności kraju. A że gra tutaj rolę i model gospodarczy, więc łącznie hierarchia ta zależy od całości warunków geograficzno-gospodarczych, społecznych i politycznych w danej chwili, oraz ich przewidywanego układu w przyszłości. Jak zaś takie rachunki, czyli kalkulacje są trudne i mało pewne, wykazał przynajmniej w odniesieniu do tzw. „konjunktur" handlowych i przemysłowych E. Wagemann w b. ciekawej pracy „Narrenspiegel do Statistik" Ustalenie takiej hierarchii byłoby szczególnie trudne w odniesieniu do gospodarstwa leśnego, jako z natury rzeczy — przynajmniej dotychczas — długofalowego, dzięki stosowaniu — przynajmniej tymczasem jeszcze — długich okresów gospodarczych, w postaci tzw. „kolei rębności".

Narazie musimy przyjąć za fakt, że b. istotną, jakkolwiek nie jedyną przyczyną kryzysu współczesnego gospodarstwa leśnego jest kryzys drzewny, czyli niedobór w wysokości mniej więcej 40% ogólnego zapotrzebowania świata na drewno dla jeg celów doraźnych.

O drugiej przyczynie kryzysu współczesnego gospodarstwa leśnego i o tym, jak ona łącznie z kryzysem drzewnym, odbijają się na współczesnym gospodarstwie leśnym i na jego przedmiocie, tj. lesie, będziemy mogli zastanowić się dopiero po próbie ustalenia ostatniego z pojęć zasadniczych, mianowicie co to jest gospodarstwo leśne.

I tutaj musimy od razu podkreślić, że nie ma dotychczas w nauce, a przede wszystkim w naukach ekonomicznych, jednego powszechnie obowiązującego wzgl. absolutnego, określenia, co to jest w ogóle „gospodarstwo", podobnie zresztą, jak nie ma takiego jednego określenia, dla takich pojęć głównie ekonomicznych, jak „wartość", „opłacalność" itp. A to dlatego, że wszystkie te pojęcia, zmienne w czasie i przestrzeni, zależne są od b. wielu czynników, przede wszystkim jednak od stosunku do nich człowieka, który też zmienia się w czasie i przestrzeni, od stanowiska człowieka do otaczających go zjawisk, do pancenozy. Trudność ta jest może najbardziej wyraźna, a usunięcie jej nieodkładalne w odniesieniu do pojęcia „gospodarstwo", którego podmiotem i ostatecznym celem jest człowiek, czerpiący wszystkie środki do swego bytu z otaczającej go przyrody. Tutaj bowiem istotę zagadnienia bezwzględnie stanowi stosunek człowieka do przyrody, do jej

sił i zasobów, bez czerpania z których nie mógłby on istnieć i jako osobnik i jako gatunek. Dowodem tej trudności jest to, że najpoważniejsze dzieła o gospodarstwie leśnym, jak W. Weber'a „Forstwirtschaft Politik", lub S. Studniarskiego „Podstawy i zadania polityki leśnej" unikają określenia, co to jest gospodarstwo w ogóle i co to jest gospodarstwo leśne, jak również najnowsza, a b. ciekawa praca profesora naszego Uniwersytetu dr W. Schramma „Studia nad organizacją gospodarstwa wiejskiego", której znaczną część poświęca autor rozważaniom nad pojęciem „gospodarstwo" i przeciwstawnem mu pojęciu „przedsiębiorstwo". Bez ustalenia zaś tych podstawowych pojęć, nie można się obejść ani w technice, ani w nauce, ani w życiu codziennym, a tym bardziej w teorii i praktyce naszego zawodu, tj. w gospodarstwie leśnym, jako całości i we wszystkich jego działach.

Dlatego tylko, jakkolwiek nie jestem ekonomistą, pozwolę sobie podać pewne sugestie, które nasunęły mi się w stosunku do zagadnienia „co to jest gospodarstwo", a które jako pewien nowy aspekt, mogą być może, okazać się pożytecznymi przy rozwiązywaniu tego zagadnienia.

Jako specjalistę w zakresie nauki o użytkowaniu lasu, uderzył mnie już bardzo dawno temu fakt, że nietylko w potocznej mowie ogólnej i zawodowej, ale nawet w literaturze naukowej i enuncjacjach oficjalnych, używa się jako synonimów dwu terminów „użytkowania lasu" i „eksploatacja lasu". I to nietylko u nas, ale i w innych krajach. Tak np. we Francji znają tylko „Exploitaion des forêts", w Szwecji „Skogsteknologi", w krajach anglosaskich niema w ogóle jednej wspólnej nazwy dla nauki i techniki użytkowania lasów, a są one rozbite na szereg działów technicznych, jakkolwiek kraje te mają oddzielne miana dla pojęcia „użytkowanie". W istocie swojej terminy „eksploatacja" i „użytkowanie", mówiąc najogólniej, oznaczają dwa zupełnie odmienne pojęcia, wyrażające odmienny stosunek człowieka do wszelkich zagadnień, związanych z jego praktycznym bytowaniem na ziemi, a przede wszystkim, jako wyraz jego światopoglądu na przyrodę, z której sił i zasobów czerpie on podstawy swego bytu na ziemi. Pod mianem „użytkowanie" rozumiemy w ogóle i rozumieć możemy tylko korzystanie z jakiegoś przedmiotu, albo mówiąc najogólniej zjawiska, bez zmiany jego substancji i typu zjawiska, co najwyżej w granicach normalnego „zużycia", albo „starzenia się". jakiemu podlegają wszystkie zjawiska na świecie.

Przewiduje to i nauka o prawie pod mianem „usus — fructus", to jest dosłownie „użytkowanie owoców, wzgl. plonu". To też kodeksy przewidują rozmaite wypadki, do których odnosi się prawo „usus—fructus", jak np. dzierżawy roli, sadów, fabryk, domów itp., odróżniając prawa właściciela czy gospodarza od dzierżawcy. Natomiast „eksploatacją", której najlepiej odpowiadałyby miana polskie „wyczerpywanie", lub „wyzyskiwanie" nazywać nam wolno tylko taki stosunek do przedmiotu działalności człowieka, kiedy albo — pomimo najlepszej chęci — nie może on go użytkować bez zmiany lub zniszczenia samej substancji przedmiotu, albo — nie chce ze względu na korzyści doraźne w postaci osiągnięcia maksimum zysku w najkrótszym czasie przy zastosowaniu minimum wysiłku, tj., mówiąc językiem ekonomiki, najmniejszym kosztem. Typowym przykładem „użytkowania", albo korzystania z plonów, są gospodarstwa leśne i rolne, w których głównym czynnikiem produkcji jest ziemia, jako główne źródło użytkowania w rozmaitych zresztą formach sił przyrody. Typowymi przykładami eksploatacji są pokłady rud, soli, węgla i innych kopalin, których człowiek sam stworzyć nie jest w stanie, albo wytwórnie, potrzebujące dla swojej produkcji surowca przeważnie w b. dużej ilości i najlepszej jakości, chociaby uzyskanie jego było wynikiem eksploatacji sił i zasobów przyrody.

Ujmując zagadnienie najogólniej, bez wnikania w szczegóły, co wymagałoby specjalnego traktatu, można tylko powiedzieć, że „użytkowanie" i „eksploatacja" są wyrazami rozmaitego, biegunowo różnego stosunku człowieka do otaczającego go świata, nie tylko fizjocenozy, ale nawet pancenozy. Z jednej strony stosunku społecznego, gospodarczego, długofalowego, ochronnego, a z drugiej — stosunku indywidualnego, doraźnego, niejako przygodnego, od wypadku do wypadku, krótkofalowego, wzgl. jednostronnie ekonomicznego, albo czysto handlowego. Wyrazem pierwszego stosunku, jego formą organizacyjną, jest „gospodarstwo", drugiego — „przedsiębiorstwo". W najbardziej zaś ogólnym ujęciu chodzi o to, czy w kształtowaniu się na przestrzeni wieków, a więc i obecnie, stosunku człowieka do otaczającego go świata zjawisk, do pancenozy, a więc i do innych ludzi, przeważy kierunek indywidualistyczny, egoistyczny, eksploatacyjny, czy kierunek społeczny, gospodarczy, prawdziwie ludzki.

Oczywiście miedzy tymi dwiema skrajnymi formami organizacyjnymi, jakimi są „gospodarstwo" i „przedsiębiorstwo", istnieją rozmaite formy przejściowe, tym bardziej, że w każdym przedsiębiorstwie, jako organizacji, poza jego celem zasadniczym, istnieje zawsze wewnętrznie pewien element gospodarczy, a odwrotnie element eksploatacyjny, przedsiębiorczy, może istnieć nawet w typowym gospodarstwie, chociażby w postaci gospodarstwa pomocniczego, jak np. tartak w gospodarstwie leśnym, lub gorzelnia w gospodarstwie rolnym.

Nie ulega jednak wątpliwości, że — w miarę postępującego uspołeczniania się ludzkości, w najlepszym i najszerszym znaczeniu tego pojęcia, różnica między „użytkowaniem" a „eksploatacją", między „gospodorstwem" a „przedsiębiorstwem", będą stopniowo malały, przechylając szalę na korzyść gospodarstwa. Dowodem tego jest wzrastająca na całym świecie ingerencja państwa w gospodarstwo leśne aż do upaństwowienia lasów, tak ze względu na ich znaczenie gosopdarcze, jak również, a może nawet więcej na ich znaczenie nadrzędne, publiczne, ochronne. Dowodem potrzeby tego kierunku rozwojowego jest to, że nawet w kraju tak skrajnego liberalizmu gospodarczego, jakim są Stany Zjedn. A. P., już na początku bieżącego stulecia w 1908 r. na kongresie, zwołanym przez Prezydenta T. Roosevelt'a (ojca) w sprawie

ochrony naturalnych bogactw kraju, padły z ust Gifforda Pinchota, organizatora ogromnej obecnie sieci lasów państwowych („National Forests") takie nowe dla Amerykanów słowa, jak „przymusowe zalesianie" i upaństwowienie lasów". Dowodem tego uspołeczniania się świata, jest również upaństwowianie kopalń nawet w niektórych krajach skrajnego liberalizmu gospodarczego; dowodem, że i kopalnie, które są przedmiotem niejako przymusowej, wzgl. naturalnej eksploatacji, muszą też być ujęte w ramy ogólno-krajowego, planowego, długofalowego gospodarstwa społecznego.

Na podstawie powyższych rozważań, że przy gospodarowaniu nie wolno jest opierać się na myśli przewodniej wszelkiej eksploatacji, że z przyrody należy brać co można, nic jej wzamian za to nie dając, natomiast, że zasadą gospodarczą jest, że o ile nie można zwrócić przyrodzie czerpanych z niej zasobów, to przynajmniej je ochraniać po gospodarsku, podejmuję próbę następującego określenia pojęcia „gospodarstwo leśne".

Gospodarstwo leśne, jako część ogólno-krajowego, wzgl. światowego gospodarstwa społecznego, jest zorganizowaną i planową działalnością człowieka w stosunku do lasu, jako przedmiotu gospodarstwa, mającą na celu trwałe i harmonijne, to znaczy równomierne w czasie, przestrzeni i substancji, pozyskiwanie z lasu tych wszystkich korzyści, jakie las może przynosić człowiekowi. Tak więc w postaci największej, o ile nie zagraża to wyczerpaniu sił produkcyjnych siedliska, ilości i najlepszej jakości korzyści, czyli użytków gospodarczych, a w tym przede wszystkim drewna, jako głównego użytku gospodarczego; jak również wszystkich korzyści poza gospodarczych, nadrzędnych, albo publicznych. Zawsze z tym, że nienaruszoną zostaje w czasie i przestrzeni trwałość i charakter lasu, jako formacji roślinnej, biocenozy i asocjacji roślinnej najwyższego typu.

Podobne ujęcie zadań zagospodarowania lasów, tylko w formie sprecyzowanej odpowiednio do typu aktu urzędowego, znajdujemy w artykule 4-tym Dekretu z dnia 26. IV. 1948 r. „O ochronie lasów nie stanowiących własności Państwa", gdzie powiedziano dosłownie co następuje: „Lasy powinny być zagospodarowane w sposób zapewniający ich zachowanie, jak również najpełniejsze trwałe zaspakajanie potrzeb społecznych w zakresie produkcji surowca drzewnego oraz wpływu na cechy fizyczne kraju, kulturę społeczną i obronność państwa".

Takie określenie gospodarstwa leśnego wyraża nam zasadnicze podejście człowieka do lasu w sensie społecznym. Nie wyklucza ono możliwości pewnych odchyleń od zasady równomierności użytkowania w czasie, przestrzeni i substancji w pewnych bardzo rzadkich wypadkach, jak np. rozpoczynające się zagospodarowywanie lasów w krajach o nadmiernej lesistości i nadmiarze skupionego na jednym obszarze starodrzewia lub wypadki eksploatacji przymusowej na skutek katastrofalnych szkód spowodowanych przez masowe wystąpienia szkodników leśnych. W żadnym jednak wypadku powodem do odchyleń nie mogą być cele jawno lub skryto-eksploatacyjne.

W wyniku wszystkich poprzednich rozważań, ujętych ostatecznie w próbne określenie pojęcia „gospodarstwo leśne", przychodzimy do wniosku, który zdaje się posiadać wszystkie cechy postulatu zasadniczego, trwałego, że racjonalne gospodarstwo leśne, jako ważna część gospodarstwa społecznego, nie powinno w żadnym wypadku posiadać cech eksploatacji, nie powinno być traktowane jak przedsiębiorstwo, a co zatym idzie pod względem organizacyjnym ujmowane w ramy przedsiębiorstwa. Jeżeli zaś w ramy gospodarstwa leśnego wchodzi złączony z nim z takich lub innych względów w mniejszym lub większym zakresie przemysł drzewny, to, pozostając organizacyjnie przedsiębiorstwem, w gospodarstwie leśnym powinien tworzyć on, jako przedsiębiorstwo, tylko rolę gospodarstwa pomocniczego.

W praktyce jednak takie czysto gospodarcze, czysto społeczne, długofalowe podejście do lasu napotykało i napotyka ciągle jeszcze wielkie trudności i sprzeciwy z dwu przyczyn bardzo ważnych. Łącznie obiedwie te przyczyny powodują kryzys współczesnego gospodarstwa leśnego, nie tylko naszego, ale ogólno-światowego.

Pierwszą przyczyną, o której już mówiliśmy, jest długotrwały kryzys drzewny w postaci sięgającego obecnie 40% niedoboru w pokryciu światowego zapotrzebowania na drewno, przy nierównomierności rozkładu na powierzchni pozostałych jeszcze rezerw drewna użytkowego, mogących to zapotrzebowanie pokrywać.

Drugą przyczyną, bardziej nawet może istotną od pierwszej, było i jest ciągle jeszcze stosowanie do lasów i gospodarstwa leśnego zasad, wzgl. dogmatów, bądź to czysto — bądź jednostronnie ekonomicznych, nie jako do gospodarstwa społecznego, ale jako do przedsiębiorstwa drzewnego, którego jedynym celem jest produkowanie — w możliwie krótkim czasie jak największej ilości drewna, mającego masowy zbyt na rynku krajowym lub światowym, możliwie najmniejszym kosztem. Jest to wynikiem tego, że mniej więcej od pierwszego ćwierćwiecza XIX wieku, tj. od czasu, kiedy na skutek wielkiego nagromadzenia kapitałów, powstania i szybkiego rozwoju nowych środków i dróg komunikacyjnych, organizacji wielkiego przemysłu, powstał wielki handel międzynarodowy, kapitalistyczna wzgl. wąsko-ekonomiczna forma podchodzenia do wszelkich zagadnień gospodarczych wszechwładnie i jednostronnie zapanowała na świecie.

Jeżeli przy tym weźmiemy pod uwagę, że w czasach przedkapitalistycznych zasoby drewna świata, pomimo wzrostu ludności, ciągle jeszcze wystarczały do pokrycia z nich zapotrzebowania świata na drewno, stosowane głównie jako budulec, materiał porządkowy, lub opał, a lasy, chociaż za rzadkimi wyjątkami już nie pierwotne, czasem może nawet zdewastowane, były ciągle jeszcze lasami naturalnymi, a wreszcie — że racjonalne gospodarstwo leśne gromadzi przy wysokich kolejach rębności kapitały w postaci zapasów drewna różnych klas wieku, — to zrozumiemy, że zastosowanie do lasu zasad gospodarki czysto kapitalistycznej, musiało być zgubnym

dla samego lasu i dla charakteru gospodarstwa leśnego. Przypominam tutaj powiedzenie Wrby, cytowane wyżej.

Zauważono to najpierw w Niemczech, kraju, w którym przy wysoko naówczas postawionem gospodarstwie leśnym, powstała teoria „czystej renty gruntowej" i „renty leśnej" Pressler'a i innych i gdzie najwcześniej zaczęto stosować te teorie w gospodarstwie leśnym.

Prawa i dogmaty ekonomiki są bardzo złożone i, jakkolwiek zmienne w czasie i przestrzeni i zależne od modelu gospodarczego nie mogą być nigdy całkowicie pominięte, chociażby z punktu widzenia polityki finansowej, ogólnej, czy indywidualnej, w formie zasady samowystarczalności, tj. zrównoważenia budżetowego dochodów i rozchodów na podstawie dochodowości i hierarchii potrzeb.

Gospodarstwo leśne, chociażby najbardziej racjonalne, długofalowe, ochronne, zawsze było nie tylko samowystarczalne, ale dawało stałe i równomierne dochody, jakkolwiek mniejsze od 2 do 4 razy od gospodarstwa rolnego, a na ogół bez porównania mniejsze od dochodów przedsiębiorstw. Nie znaczy to jednak, że można i należy stosować te same wymagania w stosunku do gospodarstwa leśnego, jak do przedsiębiorstwa, którym ono nie jest i być nie powinno.

Stosowanie do gospodarstwa leśnego zasad czysto kapitalistycznych znalazło swój wyraz w następującym:

1. w dążeniu do obniżania kolei rębności, czyli tzw. dekapitalizacji, albo w postaci planowej, ekonomicznej, żeby nie więzić w lesie małoprocentujących się stosunkowo kapitałów w postaci zapasów drewna; albo w postaci doraźnej potrzeby uzyskania kapitałów, potrzebnych bądź na ogólne cele całego gospodarstwa społecznego kraju, bądź na nadzwyczajne, a nie bieżące, cele inwestycyjne samego gospodarstwa leśnego;

2. w dążeniu do podniesienia dochodowości gospodarstwa leśnego przez wybór do zagospodarowania lasów tzw. gatunków gospodarczych, to znaczy takich gatunków drzewiastych, któreby w danych warunkach siedliska i przy wyborze odpowiedniego systemu gospodarczego, dawały jak najprędzej i jak najwięcej masy drzewnej, a jednocześnie ze względu na jakość drewna i osiągalne sortymenty, mogły pokryć najpilniejsze masowe zapotrzebowanie rynku na drewno. Stąd sprowadzenie lasu w większości wypadków do typu monotonnych drzewostanów wzgl. kultur jednogatunkowych (monokultur), albo co najwyżej kilkogatunkowych. Tak więc, jeżeli dla przykładu weźmiemy nasz kraj, to na podstawie prac urządzeniowych, skład gatunkowy naszych lasów przedstawia się następująco:

87,6%	gatunków iglastych, z ogromną w tym przewagą sosny pospolitej	
12,4%	gatunków liściastych, a w tym:	
	dęba i jesiona	3,9%
	buka i grabu	3,7%
	olszy	2,6%
	brzozy	1,8%
		12,4%

Tymczasem np., według badań toponomastycznych ks. Kozierowskiego w Wielkopolsce, w której na ogromnych obszarach gatunkiem panującym jest głównie sosna, oraz według badań nad historią lasów metodą makroskopową nad szczątkami drewna i mikroskopową nad pyłkami, jakkolwiek dwie ostatnie metody wzbudzają pewne zastrzeżenia ze względu na pominięcie różnej trwałości w czasie szczątków roślinnych i pyłków rozmaitych gatunków, skład naszych lasów już w czasach historycznych był o wiele bardziej urozmaicony. A gdzież są lipy, klony, dzikie czereśnie, jabłonie, grusze itp. itp., gatunki, które teraz spotyka się bardzo rzadko w domieszce pojedynczej? A przecież nie tylko las pierwotny, ale nawet las już zmieniony przez ingerencję człowieka, ale jeszcze naturalny, nie był nigdy lasem jednogatunkowym, ale mieszanym. Sprawiedliwość każe zaznaczyć, że w dużym stopniu przyczyną tego jest odsunięcie lasu na skutek potrzeb rolnictwa na ziemie gorsze, albo nawet tzw. absolutnie leśne, ubogie.

Podobnie dzieje się na całym świecie w postaci gorączkowego poszukiwania gatunków tzw. gospodarczych, albo ultragospodarczych, wzgl. ich propagandy międzynarodowej. Takim jest np. rodzaj Populus spec., o b. szybkim wzroście, jakkolwiek mało odporny na infekcje wszelkiego rodzaju i silnie wyniszczający glebę. Na tym tle zachodzą parodoksy tego rodzaju, że Brazylia, mająca zgórą 2000 endemicznych gatunków drzewiastych, wprowadza przy zalesianiu stanów południowych, o największym nasileniu kolonizacji, eukaliptusy australijskie, a jak ostatnio podają, w delcie rzeki Parany sadzą te same Populus spec. Ostatnio Eukaliptusy wprowadzane są już nawet w południowej Europie. Podobnie dzieje się w St. Zjedn. A. P., mających około 400 gatunków drzewiastych, a wprowadzających naszą Pinus silvestris, lub gatunki japońskie. Zapomina się przy tym, że gatunki obcokrajowe, wprowadzone w inne warunki środowiska, w inną fizjocenozę i biocenozę, utrzymują swoją linię rozwojową przez jedno — lub dwa pokolenia dzięki działaniu bioindukcji, a potem po długim procesie aklimatyzacji tworzą nowe odmiany, rasy, lub mutacje.

3) w dążeniu do możliwego obniżenia kosztów prowadzenia gospodarstwa, które to obniżenie poza kosztami administracyjnymi i tzw. ogólnymi, jak podatki itp., przeważnie nie dającymi się zmniejszyć, albo nawet wzrastającymi, sprowadza się ostatecznie zwykle do obniżenia kosztów właściwych albo tzw. gospodarczych. W tym zakresie wynikiem dążenia do obniżenia kosztów gospodarczych było i jest wprowadzenie niemal jako zasady, odnowienia sztucznego, w postaci upraw sztucznych z nasienia, uzyskiwanego przygodnie, albo masowo, albo nawet kupnych, przeważnie jednogatunkowych, zamiast odnowienia naturalnego, które wymaga długiego okresu odnowienia, trwającego do kilkunastu lat, a przy tym trudniejszego. Stąd te monotonne, jednogatunkowe lasy, albo monotypy, przeważnie iglaste, bez podszytów, o ubogim jednostajnym runie, podobne raczej do zwartych szeregów żołnierzy, jak do lasu

naturalnego. W konsekwencji dążenia do jak największego podniesienia dochodowości gospodarstwa leśnego w najkrótszym czasie i do możliwie największego obniżenia kosztów zagospodarowania lasów, lasy zagospodarowane na całym świecie przestają być już nie tylko lasami naturalnymi, ale w ogóle lasami, fitocenozami, stając się stopniowo plantacjami drzew leśnych, mogących w najkrótszym czasie dać człowiekowi jak największą ilość drewna, gatunków i sortymentów najbardziej potrzebnych dla zaspokojenia rynku i dla złagodzenia kryzysu drzewnego. Charakter plantacji, a nie fitocenozy, nie asocjacji roślinnej najwyższego typu, podkreśla coraz bardziej zindywidualizowane podejście przy zabiegach pielęgnacyjnych nie do całego drzewostanu, a do drzew pojedyńczych, w formie podkrzesywania ich, lub ogławiania stosowanego często w Anglii do dębów dla otrzymania materiału fornierowego itp.

Zapomina się przy tym, że populacje jednogatunkowe, szczególnie na siedliskach ubogich łatwo dają mutacje, które mogą mieć cechy dodatnie, lub ujemne, częściej jednak te ostatnie. Zapomina się przy tym o tym, że w ten sposób zagospodarowane lasy są daleko mniej odporne na masowe inwazje szkodników wszelkiego typu jak to wykazał prof. Nunberg, dzieląc powierzchnię Polski w jej granicach na 3 strefy uszkodzeń przez masowe wystąpienia sówki chojnówki itp. i innych szkodników, przy czym dewastacja zwiększała się od wschodu na zachód w miarę występowania w większej ilości jednogatunkowych drzewostanów. Porównanie do plantacji lasów w ten sposób zagospodarowanych pod znakiem największej dochodowości przyszło mi już dawno na myśl przy zwiedzaniu w różnych krajach i porównaniu lasów pierwotnych, lasów całkiem naturalnych, lasów zagospodarowanych i plantacji drzew przemysłowych, wyszłych z lasu, jak plantacje drzew chinowych, kauczukowych itp. Okazuje się jednak, że porównanie to powstało i niezależnie ode mnie, gdyż jak to opisuje V. Dieterich w ciekawej pracy pt. „Entwicklungslinien der Forstwirtschaft und Forstwissenschaft", zwiedzając po 30 latach rewir leśny, w którym był praktykantem czy adiunktem, a gdzie było dużo lasu mieszanego liściastego, gdzie były buki, dęby itd., zastał już prawie wyłącznie sztuczne drzewostany świerkowe, które nazywa „Fichtenplantagen".

Muszę przy tym podkreślić z przyjemnością, że w tym jednokierunkowym rozwoju gospodarstwa leśnego nie ma winy leśników, gdyż większość ich oddawna rozumiała potrzebę właściwego zagospodarowania lasów, czego dowodem jest istnienie rozmaitych systemów gospodarstwa oraz opracowanie rozmaitych metod użytkowanie i naturalnego odnowienia lasu w celu zachowania jego ciągłości i trwałości, jako lasu, a nie plantacji; metod, wymagających zresztą niejednokrotnie sprawdzenia w większej skali i w rozmaitych warunkach bioekologicznych.

Na podstawie wszystkich powyższych rozważań pozwalam sobie wyrazić opinię, zawsze tylko w formie zagadnienia, że współczesne gospodarstwo leśne przyżywa na całym świecie ciężki kryzys, na którego istnienie wskazują następujące symptomy:

1. współczesne gospodarstwo leśne znajduje się w chwili obecnej w stanie równowagi chwiejnej, mianowicie przedstawia formę pośrednią między gospodarstwem, a przedsiębiorstwem, organizację, którą najwłaściwiej możnaby nazwać mianem kryptoeksploatacji lasu, bądź ilościowej, bądź jakościowej;

2. za wyjątkiem bardzo rzadkich partii lasu pierwotnego, lub przynajmniej naturalnego zachowanych w parkach narodowych, lub rezerwatach, lasy obecnie, jako przedmiot gospodarstwa leśnego, w większości wypadków przestają zachowywać zasadnicze cechy lasu naturalnego, albo już są, albo mają tendencję do stawania się coraz bardziej plantacjami drzew leśnych, mającymi cele wyłącznie przemysłowe, a mianowicie wyprodukowanie w najkrótszym czasie i jak najmniejszym kosztem drewna w jak największej ilości i takiej jakości, aby pokryć bieżące, masowe zapotrzebowanie rynku krajowego, lub światowego, z zupełnym pominięciem tych wszystkich korzyści poza gospodarczych, albo nadrzędnych, albo użyteczności publicznej, które las naturalny przynosi człowiekowi.

Zewnętrznymi niejako, ale bardzo charakterystycznymi i groźnymi symptomami kryzysu współczesnego gospodarstwa leśnego, nie tylko naszego, ale ogólno - światowego, były przede wszystkim istniejące już przed ostatnią wojną tam i sam, głównie w krajach o nadmiernie rozwiniętym eksporcie drewna, próby wyłączenia lasów państwowych z ogólnej administracji kraju i ujęcia ich w ramy przedsiębiorstwa. Poza tym stałe mieszanie dwu przeciwstawnych pojęć zasadniczych, w formie stosowania synonimów „Użytkowanie Lasu" i „Eksploatacja Lasu" jako synonimów. Wreszcie, coraz częściej spotykane zastępowanie starych dobrych nazw „Użytkowanie Lasu" przez „Technologia Leśna", a „Hodowla Lasu" przez „Produkcja Drzewna", lub „Produkcja Drewna".

Zakończenie:

Przedstawiając w referacie opinię moją, że współczesne gospodarstwo leśne znajduje się obecnie w okresie krytycznym, od rozwiązania którego zależy przyszły charakter, a może nawet byt gospodarstwa leśnego i jego przedmiotu, tj. lasu, jako takich, ująłem to w formę nie tezy, a zagadnienia, co wyraźnie zaznaczyłem w tytule. A to dlatego, iż przewiduję, że istnieć może opinia, że współczesne gospodarstwo leśne w ogóle nie przeżywa żadnego kryzysu, a że obecny stan lasu i gospodarstwa leśnego jest ich normalnym stadium rozwojowym. Stadium, jakie w rozmaitych postaciach przeżywają w czasie wszyst zjawiska na świecie w drodze ewolucji. Mianowicie, ujmując w skrócie historię lasu i stosunku do niego człowieka w czasie, można zauważyć między innymi, że las, jako formacja roślinna, jako nie tylko fitocenoza, ale i biocenoza, jako asocjacja roślin najwyższego typu, przy jego ogromnym bogactwie form roślinnych i zwierzęcych, dał początek całemu szeregowi gospodarstw i przedsiębiorstw rozmaitego typu, nic w końcowym stadium z lasem i gospodarstwem leśnym, poza pochodzeniem, nie mających wspólnego.

Tak np. z lasu wyszły — sadownictwo hodowla zwierząt futerkowych itp. Ponadto plantacje całego szeregu roślin drzewiastych dla celów przemysłowych, wzgl. handlowych, jak plantacje drzew kauczukowych, chinowych, morwowych, dęba korkowego, drzew gumodajnych itp itp. Nie są to już ani fito, — ani biocenozy, ani asocjacje roślinne, a jest to przemysłwa produkcja pewnego surowca w postaci masowej hodowli i indywidualnego pielęgnowania pewnych roślin przemysłowych. Są to więc przedsiębiorstwa. Być więc może, że i współczesne gospodarstwo leśne znajduje się ewolucyjnie w stadium przeobrażania w plantacje drzew tzw. leśnych, tj. pochodzących z lasu, tzn. w przedsiębiorstwo, mające na celu wyprodukowanie w jak najkrótszym czasie jak największej ilości drewna, mającego jak największy popyt na rynku, jak najmniejszym kosztem w celu otrzymania jak największego dochodu.

Powstaje tylko zasadnicze pytanie ,czy i w jakim stopniu te plantcje drzew leśnych albo wytwórnie drewna, będą w stanie wypełnić te wszystkie zadania, jakie spełnia las, bądź pierwotny, bądź jeszcze naturalny, w zakresie korzyści nadrzędnych, albo publicznych, albo ochronnych, w gospodarstwie społecznym w najszerszym i najlepszym znaczeniu tego pojęcia. To znaczy, czy będą one miały ten dodatni wpływ na kształtowanie się klimatu i stosunków wodnych świata, na obronność kraju i na jego zdrowotność, oraz na kształtowanie się psychiki ludzkiej. Należy tu również zasadnicze pytanie, jaka będzie wartość techniczna wyprodukowanego w ten sposób drewna.

Zagadnienie kryzysu współczesnego gospodarstwa leśnego jest bardzo trudne i duże, tym bardziej że łączy się ono z zagadnieniem światowego kryzysu drzewnego. Ale ujmowane nawet w skali samego tylko gospodarstwa leśnego, a więc, mówiąc najogólniej z punktu widzenia potrzeby **unaturalnienia** lasu, jest ono trudne pod względem bioekologicznym, ekonomicznym i organizacyjnym, przy równoczesnej konieczności uwzględniania podstawowych czynników planowania tj. czasu i przestrzeni. Dlatego, jako całość, zagadnienie to można rozwiązać tylko na drodze gruntownego i wszechstronnego opracowania, mianowicie w formie współpracy leśników, przyrodników, ekonomistów i techników (oszczędność w stosowaniu drewna, materiały zastępcze, zużytkowanie odpadów wyróbki i obróbki drewna, normalizacja itp.). Wierzę, że zorganizowane leśnictwo polskie zagadnienie to podejmie i, jeżeli go nawet nie rozwiąże w całości, to walnie przyczyni się do jego rozwiązania, na pożytek nie tylko kraju, ale całej ludzkości której nasz naród jest częścią.



Prezydium Zjazdu Absolwentów Leśnictwa U. P. w Auli Uniwersyteckiej.
Po lewej: Prof. inż. Rafalski wygłasza swoje przemówienie.

Sprawozdanie z pierwszego powojennego Zjazdu Absolwentów Leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego

(Dokończenie ze strony 2 giej)

Po przerwie obiadowej odbyły się o godz. 15 obrady Komisji Organizacyjnej Absolwentów Leśnictwa na Sołaczu w Collegium Cieszkowskich, trwające do godz. 18. Uczestnicy Zjazdu natomiast wysłuchali o godz. 17-tej wykładu Dr. Łopuskiego, który z ramienia Polskiego Naukowego Towarzystwa Leśnego mówił na temat „Rola wrzosowisk w naturalnym odnowieniu borów".

O godz. 18-ej zebrali się absolwenci i liczni goście na odsłonięcie pomnika śp. Prof. Rivoli'ego. Pierwotny pomnik zniszczony został przez okupanta. Odbudowano go wspólnym wysiłkiem profesorów i studentów leśnictwa U. P., przyczym plakietę wykonał ten sam artysta p. Żok na podstawie zachowanych fotografii. Dla odtworzenia uroczystości przy pierwotnym odsłonięciu pomnika w r. 1935, gdzie wygłosili okolicznościowe przemówienia ówczesny Dziekan Prof. Dr K. Stecki i ówczesny prezes absolwentów Inż. Wojtowicz, przemówił również obecnie kolega nadleśniczy Inż. W. Wojtowicz, a następnie Prof. Dr Stecki, obrazując żywo sylwetkę zasłużonego prof. leśnictwa Józefa Rivoli'ego. Dalsze przemówienia przy odsłonięciu pomnika wygłosili: Dyr. Departamentu Dr Jarosz i Dziekan Wydz. Rol.-Leśn. Prof. Dr Suchecki. Przemówienia te ze względu na głęboką treść ujmującą za serca oraz przepiękna uroczystość ponownego odsłonięcia drugiego, prawie identycznego pomnika wywarły głębokie wrażenie na byłych uczniach świetlanej pamięci Prof. Rivoli'ego jako też na wszystkich obecnych. Doniosłą tę uroczystość zakończono odśpiewaniem Roty.

O gdz. 20-tej zebrali się uczestnicy na kolacji koleżeńskiej w restauracji „Belweder", gdzie w wesołym i koleżeńskim nastroju wysłuchano licznych przemówień.

W drugim dniu Zjazdu o godz. 10-tej nastąpiło wyświetlenie filmu dokumentarnego kol. Dr Jarosza Stefana pt. „Wyprawa na wyspę Kościuszki". w kinie Bałtyk. Film wraz z prelekcją autora był ucztą duchową dla uczestników Zjazdu. Następnie o godz. 12-ej odbyło się tamże plenarne zebranie uczestników Zjazdu.

Zebranie otworzył przewodniczący Zjazdu Inż. Obrębski — pierwszy prezes Koła Leśników i udzielił głosu referentowi Komitetu Organizacyjnego Zjazdu doc. dr Molendzie, który po zaznajomieniu zebranych z wynikami obrad Komisji Organizacyjnej Sekcji Absolwentów Leśnicwa U. P. przy Kole Leśników, odczytał projekt regulaminu tejże Sekcji, który przyjęty został bez poprawek.*) Na wniosek Komisji Organizacyjnej Sekcji Absolwentów wybrano następujących absolwentów do władz Sekcji:

Kierownictwo Sekcji

Delegaci: Dr Linke Antoni, Dr Kiełczewski Bohdan, Insp. Inż. Piasek Franciszek.

Zastępcy delegatów: Dr Kościelny Stanisław, Insp. Inż. Turolski Jerzy, Inż. Mańka Karol.

Sąd Koleżeński: V-dyr. Inż. Cysewski Alojzy, Insp. Inż. Solecki Edward, Insp. Inż. Obrębski Stanisław, Doc. Dr Stryła Stanisław, Doc. Dr Molenda Tadeusz, Asyst. Inż. Mach Jan.

Po wyjaśnieniu udzielonym przez dotychczasowego redaktora „Przeglądu Leśniczego" dra Linkego, Zjazd uchwala konieczność utrzymania czasopisma „Przegląd Leśniczy" i zleca kierownictwu Sekcji dołożenie wszelkich starań dla postawienia wydawnictwa na realnych podstawach finansowych. Równocześnie wszyscy członkowie Sekcji Absolwentów Leśnictwa U. P. zobowązują się do prenumeraty „Przeglądu Leśniczego" oraz deklarują jednorazowo po 400 zł na fundusz wydawniczy.

Po dłuższej dyskusji uchwalono, że składka miesięczna członków Sekcji Absolw. wynosi 100 zł, z tym że 50 zł przeznaczone jest na fundusz stypendialny dla studentów, członków Koła Leśników. Składki płacone są w 2 ratach, a mianowicie: I rata — 1 stycznia, II-ga — 1 lipca.

W związku z prenumeratą „Przeglądu Leśniczego" postanowiono, że na terenie każdej D. L. P. zostanie powołany przedstawiciel, który ma być łącznkiem między członkami Sekcji Absolw. Leśn. U. P. oraz Kołem Leśników U. P.

Na przedstawicieli wybrano: dla terenu Ministerstwa Rolnictwa — Inż. Korzeniowski; dla D. L. P. Warszawa — Inż. Świąder; dla D. L. P. Radom — Inż. Adamowicz; dla D. L. P. Wrocław — Inż. Bilczyński; dla D. L. P. Lublin — Inż. Mackiewicz; dla D. L. P. Gorzów — Inż. Wyrzykowski; dla D. L. P. Bałtycka — Inż. Pietkiewicz; dla D. L. P. Łódź — Inż. Macichowski; dla D. L. P. Gdańsk — Inż. Brejbisz; dla D. L. P. Bytom — Inż. Bark; dla D. L. P. Poznań — Inż. Obrębski; dla D. L. P. Rzeszów — Inż. Rodziński; dla D. L. P. Kraków — Inż. Kowalski; dla D. L. P. Olsztyn Inż. Misiurowicz; dla D. L. P. Toruń — Inż. Wysiński; dla D. L. P. Białystok — Inż. Pawłowicz; dla D. L. P. Lignica — Inż. Adamczyk; dla Instytutu Badawcz. Leśn. — Prof. Dr Włoczewski; dla „Pagedu" — Inż. Jędrysik.

Na zakończenie Zjazdu uchwalono wysłać depesze hołdownicze:

„Do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej, Warszawa.

Absolwenci Leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego zebrani na Pierwszym Powojennym Zjeździe w Poznaniu przesyłają Panu Prezydentowi, Pierwszemu Włodarzowi Odrodzonej, Demokratycznej Polski Ludowej wyrazy hołdu i czci wraz z przyrzeczeniem owocnej i wydajnej pracy dla leśnictwa polskiego."

---

*) Treść regulaminu podano oddzielnie na str. 32.

2) „Do Pana Ministra Leśnictwa w Warszawie. Zebrani na Pierwszym Powojennym Zjeździe w Poznaniu Absolwenci Leśnictwa U. P. mają zaszczyt przesłać Panu Ministrowi wyrazy głębokiego uznania za wybitną pracę dla dobra lasów i leśnictwa polskiego i przyrzekają nadal, z całym poświęceniem oddać się pracy nad odbudową gospodarstwa leśnego i rozwojem nauk leśnych."

3) „Do Pana Ministra Oświaty, Warszawa. Absolwenci Leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego zebrani na Pierwszym Powojennym swoim Zjeździe, w murach swej starej „Alma Mater" przesyłają Panu Ministrowi serdeczne podziękowanie za wydatne wysiłki nad rozwojem nauk leśnych w Polsce."

Oficjalnego zamknięcia Zjazdu dokonał Przewodniczący Zjazdu Inż. Obrębski, dziękując wszystkim kolegom za liczny udział w obradach, gdyż na Zjazd zjechało się około 300 kolegów i prosił o utrzymanie jak najserdeczniejszej i ścisłej więzi koleżeńskiej. Przed rozejściem się kolegów absolwentów odśpiewano hymn leśników „hej, hej do kniej".



Pomnik ku czci prof. dr h. c. Józefa Rivoli'ego na Dziedzińcu Uniwersyteckim na Sołaczu. Odsłonięcia dokonał dziekan prof. dr K. Suchecki (po prawej)

Przemówienie Delegata Ministra Leśnictwa Dyr. Dep. Dr. Stefana Jarosza podczas otwarcia Zjazdu Absolwentów

W mrocznych latach okupacji hitlerowskiej, wśród jęków katowanych braci, wśród łoskotów burzonych osiedli, społeczeństwo polskie słyszało jakoby cichą skargę ginących naszych lasów.

Leśników polskich — i tu na polskiej ziemi i tam na szerokich szlakach świata — łączyła troska o stan naszych lasów. Oni bowiem najlepiej zdawali sobie sprawę z kataklizmów, jakie w przyszłości może wywołać dewastacja lasów i ich przede wszystkim przerażała myśl o katastrofalnych skutkach, jakie może wywołać obrabowanie Polski z olbrzymich ilości drewna. Leśnicy polscy jedną tylko żyli myślą i jedyne mieli tylko pragnienie. To to, by jaknajszybciej stanąć do pracy nad ratowaniem lasów i odbudową polskiego gospodarstwa leśnego.

Czwarty rok już mija od koszmarnych dni okupacyjnych. Czwarty rok już leśnicy polscy pełnią służbę w odrodzonym gospodarstwie leśnym. Jedni wrócili na dawne swoje placówki, inni stali się pionierami nowej rzeczywistości polskiej. A wszyscy jednako walcząc z trudnościami okresu powojennego, z trudnościami komunikacyjnymi i brakiem robotników, często wysunięci na najbardziej eksponowane placówki, często samotni wśród pustkowi grożących niebezpieczeństw.

Do służby tej wezwało ich nie co innego, ale poczucie obowiązku, chęć ratowania naszych lasów ocalałych z pożogi wojennej, pragnienie jaknajracjonalniejszego zagospodarowania ich, by mogły dostarczyć jakżeż bardzo potrzebnego do odbudowy kraju, cennego surowca, jakim jest drewno.

Ostatnia wojna przetrzebiła bezlitośnie rodzinę polskich leśników. Wielu z nich brakuje pośród nas i do nich mkną nasze serdeczne wspomnienia.

Radość jednak ogarnia nasze dusze, że mimo okropności wojennych tak liczna gromada leśników ocalała i przybyła na dzisiejszą uroczystość. Kiedy oglądamy wśród nas czcigodne postacie naszych profesorów, kiedy patrzymy na liczne rzesze młodszych naszych kolegów, znikają z rzeczywistości dziesiątki lat dzielące nas od ławy szkolnej. W miejscu siwych czupryn zjawiają się młodzieńcze twarze, w miejsce poważnych postaci zjawiają się szeregi pełnych zapału i entuzjazmu młodych leśników.

W imieniu Ob. Ministra Leśnictwa, który bardzo żałował, że wskutek choroby nie może być obecny na dzisiejszej uroczystości, pragnę złożyć serdeczne pozdrowienia zarówno Panom Profesorom, jak i wychowankom leśnictwa Almae Mater Posnaniensis. Oby obudziła się na nowo więź koleżeńska, której nie zagłuszy ani czas ani przestrzeń. Oby obudzone wspomnienia z ławy szkolnej mimo trosk codziennych i przeżytych lat obudziły zapał i entuzjazm do pracy. Niechaj dzisiejsza uroczystość wywoła wśród polskich leśników te siły twórcze, które wymagają nowe i wielkie obowiązki, jakie stoją przed polskim leśnictwem dla rozwoju i dobra Polski Ludowej.

Przemówienie nadleśniczego inżyniera Wojciecha Wójtowicza

wygłoszone dnia 28. 5. 1948 z okazji odsłonięcia pomnika prof. Rivoli'ego

Magnificencjo, Panie Dziekanie!
Panowie Profesorowie,
Wielce Szanowni Goście
i Wy Kochani Koledzy!

Dokładnie trzynaście lat temu, bo w maju 1935 roku miałem zaszczyt przemawiać z okazji takiej samej uroczystości, jak dzisiaj, tj. z okazji odsłonięcia pomnika ku czci ś. p. Józefa Rivoli'ego, profesora Uniwersytetu Poznańskiego i doktora honoris causa, tejże Uczelni.

Skromny pomnik postawiony przed 13-tu laty, staraniem leśnej młodzieży akademickiej i Uniwersytetu Poznańskiego, był dowodem nietylko uznania, wdzięczności i czci dla pamięci profesora Rivoli'ego, lecz równocześnie miał być drogowskazem dla całych pokoleń młodzieży studiującej leśnictwo, jak należy żyć i pracować dla lasów polskich. Ponadto pomnik ten był dowodem, że Słowianie czuwają na swych zachodnich rubieżach i że za żadną cenę nie dadzą się dalej zepchnąć na wschód.

I cóż się stało? Przyszła wojna. Gad krzyżacko-hitlerowski w nienawiści do wszystkiego, co polskie i słowiańskie, postanowił zniszczyć kulturę polską.

Ofiarą jego padły nietylko szkoły, uczelnie i uniwersytety polskie, lecz wszystko, co było nawet symbolem i oznaką tej kultury. Między wieloma tysiącami innych, zburzono również i pomnik naszego profesora Rivoli'ego.

Barbarzyństwo jednak nie może nigdy zatryumfować nad kulturą i dlatego niemcy hitlerowskie musiały paść w tej wojnie i padły poto, by na świecie mógł wreszcie zapanować pokój, by na świecie mogła wreszcie zatryumfować idea sprawiedliwości i równości społecznej.

Na inauguracji naszego Zjazdu słyszeliśmy smutny bilans ostatniej wojny. Oto wśród ponad sześćdziesięciu nieżyjących wychowanków leśnictwa U. P. wielka ich część to koledzy, którzy z bronią w ręku padli w obronie ojczyzny, lub zginęli w faszystowskich obozach koncentracyjnych. Dla nich prof. Rivoli był wzorem nietylko jak należy żyć i pracować dla Polski, lecz i jak należy za Nią ginąć.

To też słusznem było, że Zarząd Koła Leśników Studentów Uniwersytetu Poznańskiego podjął inicjatywę odbudowania pomnika prof. Rivoli'ego.

Dziś przemawiając jako ostatni prezes przedwojennego Związku Leśników Absolwentów Uniwersytetu Poznańskiego, a więc jako przedstawiciel wszystkich wychowanków leśnictwa Uniw. Poznańskiego i jako jeden z uczniów prof. Rivoli'ego, niech mi wolno będzie wyrazić głęboki hołd i cześć wielkim zasługom naszego profesora i wychowawcy.

Niech mi wolno będzie stwierdzić, że wszyscy leśnicy wychowankowie Uniw. Poznańskiego stanęli gromadnie do odbudowy zdewastowanych przez wojnę lasów polskich.

Niech mi wreszcie będzie wolno zapewnić Rząd Demokratycznej Polski Ludowej i nasze naczelne władze leśne, że w tej pracy nie zbraknie nikogo z nas, że zniszczone przez wroga i wojnę lasy polskie odbudujemy i przebudujemy, a to wszystko zrobimy dla dobra i chwały wielkiej, szczęśliwej i niepodległej Odrodzonej Polski.

Przemówienie prof. dr Konstantego Steckiego[1]

podczas odsłonięcia pomnika prof. Józefa Rivoli'ego na Sołaczu w dniu 28. V. 1948 r.

Przełomowe okresy w historii narodów mają tę właściwość, że pojawiają się w ich czasach niepospolite i wybitne jednostki, prowadzące naród po nowych drogach i ku nowej przyszłości.

W takich niezmiernie doniosłych historycznych czasach, na przełomie XIX i XX w., w okresie przed i po I-szej wojnie światowej żył i działał na niwie leśnictwa polskiego założyciel sekcji leśnej wydziału Rolniczo-leśnego Uniwersytetu Poznańskiego, prof. Józef Rivoli. I istotnie była to postać niezwykła.

Rozpoczął swą pracę zawodową w 1858 r., w okresie najcięższej niewoli pruskiej. Wtedy to można śmiało powiedzieć, że leśnictwa polskiego w ogóle nie było. Były lasy, może nawet tych lasów było więcej niż obecnie, cięto i wycinano te lasy, sprzedawano drzewo, ale o jakiejś planowej gospodarce leśnej, o racjonalnej hodowli lasów, o świadomej swego celu myśli leśnej w ogóle mowy wtedy nie było. Więcej, nie było nawet w ogóle leśników w tym znaczeniu, jak to dziś rozumiemy. Leśnikami były przypadkowo zajmujące się cięciem lasu i handlem drzewa jednostki, ani wykształceniem, ani stanowiskiem społecznym, ani świadomością celu swej pracy nie zasługujące na miano leśnika. Czasem był to rolnik właściciel ziemski, czasem w większych prywatnych lasach wysunięty przez niego ekonom czy pierwszy lepszy pisarz kancelaryjny, czasem lokaj czy totumfacki rządca, nie posiadający ani uznania, ani posłuchu, ani szacunku w społeczeństwie.

A w lasach państwowych nie lepiej się działo. Czasy to były 3-ech zaborów: niemieckiego, carskiego rosyjskiego i austriackiego. To też gospodarowali w tych lasach metodami obcymi i dla celów obcych leśnicy niemieccy, rosyjscy, austriaccy, ale nie polscy. Oto w połowie ubiegłego stulecia w Galicji np. rząd austriacki sprzedawał las i drzewo każdemu, kto się po nie zgłosił. W ciągu pierwszych 70 lat ub. wieku sprzedano w ten sposób przeszło 1,5 miliona morgów lasu i to po niesłychanie niskich cenach, ułatwiając kupno i spłatę przeważnie spekulantom obcego pochodzenia. Cięto więc i niszczono lasy w sposób dewastacyjny. W Królestwie, zwłaszcza po pow-

staniu 1863 roku, gospodarka lasami była opłakana. W zaborze pruskim spekulanci niemieccy niszczyli lasy i wywozili do Gdańska, Szczecina i Hamburga niezliczone zapasy drewna, o których nikt nie miał w kraju należytego wyobrażenia.

I oto niepospolitej zasłudze i wielkim talentom nielicznych jednostek takich jak Rivoli, zawdzięczamy to, że rozpoczęły one walkę z tym impasem, w jakim pogrążone było leśnictwo polskie. Dzięki inicjatywie tych ludzi i między innymi prof. Rivoli'ego dnia 19. XII. 1866 r. powstaje w Poznaniu pierwsze w Poznańskim zrzeszenie leśników polskich jako Wydział Leśny Centralnego Tow. Gospodarczego, skupiające kilkunastu czynnych i czołowych leśników Poznańskiego. W skład jego wchodzi od pierwszych dni prof. Rivoli, a gdy w parę miesięcy po zawiązaniu Wydziału umiera pierwszy jego prezes Hipolit Trąpczyński, obejmuje prof. Rivoli kierowniczą rolę prezesa, którą sprawuje przez 50 lat aż do I-ej wojny światowej.

Zawiązanie owego pierwszego zrzeszenia leśników polskich musimy uważać za moment przełomowy w dziejach leśnictwa polskiego. Wydział, a od r. 1908 samodzielne Towarzystwo i jego członkowie, organizując pracę w lesie, dzielą się swymi spostrzeżeniami i doświadczeniami na zebraniach Wydziału, w licznych referatach, publikują szereg artykułów z dziedziny leśnictwa w Ziemianinie, w Encyklopedii Rolniczej, w Sprawozdaniach Komisji Fizjogr., w Gazecie Rolniczej, Tygodniku Rolniczym, Sylwanie Lwowskim itp. Zakładają 1-sze w Polsce czasopismo leśne „Przegląd Leśniczy" w 1876 r., którego pierwszym redaktorem jest Rivoli i przez parę lat wydaje je własnym kosztem. Artykuły i prace ogłaszane w „Przeglądzie Leśniczym" rozbudzają naukę leśnictwa w Polsce, popularyzują ją i wpajają w społeczeństwo przeświadczenie, że do lasu podchodzić należy nietylko z piłą i siekierą, ale także z umiejętnością i nauką; że leśnik to nie spekulant i handlarz drzewem, a że winien to być uczciwy, wykształcony i świadomy swego celu hodowca i administrator.

Przegląd obudza żywe zainteresowanie lasem i leśnictwem nie tylko w Poznańskim. Dociera do Królestwa, do Galicji, a nawet do odległych zakątków Litwy i Wołynia. Pod wpływem zainteresowań naukowych leśnictwem, krzewionych przez Przegląd, właściciele rozpoczynają przeprowadzać lustracje lasów i sporządzać racjonalne plany gospodarki w lasach, gdzie dotychczas monopol eksploatacyjny dzierżyli niepodzielnie Niemcy i Czesi.

Już na pierwszych stronicach Przeglądu Leśn. czytamy jasno sformułowany program pracy naukowej leśnej: „Kraj nasz pod tylu względami różniący się od sąsiednich, tyle przedstawiający odrębnych właściwości klimatycznych, ekonomicznych, społecznych z natury swojej nowem jest polem obserwacyjnym, nową stacją doświadczalną, gdzie zasady nauki leśnej zupełnie nowym winny się poddać zastosowaniom i doprowadzić do nowych odkryć i nowych wyobrażeń".

Jak trudnem było zadanie, podjęte w ówczesnych warunkach naszego życia politycznego przez Przegląd Leśniczy i jego redaktora Rivoli'ego, jak wolno przełamać się udaje inercję społeczeństwa, świadczy fakt, że jeszcze 31 lat później, tj. w 1907 roku inny wybitny działacz leśny na terenie Galicji, prof. S. Sokołowski, na zjeździe w Krakowie ubolewa podobnie nad stanem nauki leśnej w Polsce i woła tak: „My mamy w Galicji austriackie, w Poznańskiem pruskie, w Królestwie rosyjskie leśnictwo, ale polskiego nie mamy! Brak literatury, brak terminologii, brak wyższej szkoły, stacji doświadczalnej, brak spójni między leśnikami. Jak długo tego nie zdobędziemy, tak długo nie będziemy mieli naszego leśnictwa".

Rivoli jako redaktor i całą swą działalnością łamał bierność społeczeństwa, był pionierem, który wytyczał leśnictwu polskiemu nowe drogi. Pierwsze w Poznańskim w tym okresie dziejów naszych wykłady z zakresu leśnictwa to wykłady



Przed odsłonięciem pomnika prof. dr J. Rivoli'ego przemawia prof. U. P. dr K. Stecki

prof. Rivoli'ego: Encyklopedia leśnictwa dla rolników w szkole im. Haliny w Zabikowie pod Poznaniem w latach 1877 i 78, dopóki rząd niemiecki niezadowolony z istnienia tego ogniska kształcenia młodzieży polskiej nie zamknął szkoły.

Poza działaniem organizacyjnym, redaktorskim i pedagogicznym Rivoli prowadzi badania i pracuje naukowo. Niektóre jego pierwsze publikacje wywołały wielkie zainteresowanie. Taką jest rozprawa „O wpływie lasu na temperaturę dolnych warstw powietrza", w której ze względu na temat staje się prekursorem badań mikroklimatycznych. Praca ta wydana była w 1870 i 1872 r. w języku polskim i niemieckim.

Aby w tak ciężkich warunkach naszego bytu narodowego, pod naciskiem żelaznych rządów pruskich prowadzić trudne dzieło budzenia w społeczeństwie nowych idei, nowych zamiłowań i umiejętności, na to trzeba było nie tylko zdawać sobie sprawę z tych braków, jakie istniały w naszym życiu leśnym, ale na to trzeba było posiadać taką żelazną wolę, charakter i wytrwałość, jakimi tylko wyjątkom ludzie są obdarzeni. Że prof. Rivoli odznaczał się tymi cechami, dowodzi tego jego stosunek do prac, których się podejmować. Gdy po 1863 r. hr. Działyński musiał uciekać przed prześladowaniem niemców za granicę i prof. Rivoli objął zarząd majątkami Kórnickimi jako plenipotent i gdy w 1867 r. rząd portugalski uczynił mu ponętną propozycję wzięcia udziału w dużej trwającej wyprawie naukowej do Zachodniej Afryki

na Cap Verde, Rivoli nie przyjmuje tej propozycji, aby pozostać wiernym przyjętym na siebie obowiązkom i trwa na placówce Kórnickiej aż do r 1876. W międzyczasie odbywa szereg mniejszych wycieczek i podróży naukowych. Pierwsze wycieczki do Tatr i na Czarnohorę, w 1872 r. do półn. Norwegii, w 1873 do Portugalii, potem do Włoch, Algieru i parokrotnie do Hiszpanii, której przyrody był świetnym znawcą. Publikuje nawet w 1880 r. opis wyprawy na górę Sierra de Estrella w wydawnictwie Petermanns Mitteilungen, zyskując sławę w całym świecie naukowym i specjalne uznanie rządu portugalskiego oraz odznakę krzyża komandorskiego De nossa Senhora da Conceiczos. Późniejsze badania w zupełności potwierdziły podział zbiorowisk roślinnych, ustalony przez niego dla tych gór.

Kończy się epoka dziejów, gdy rozpoczął Rivoli swą działalność. Po wojnie światowej, po tym wstrząsie politycznym i krwawym wstępie do nowej epoki historii, gdy leśnictwo nasze musiało być na nowo skupione w jedną całość, przeorganizowane od podstaw i musiało wypracować nowe ogólnopolskie metody pracy i badań leśnych, gdy w 1919 r. Uniwersytet Poznański przystąpił do organizacji wyższych studiów rolniczych, wtedy to jak stwierdzają protokoły Wydziału, na podstawie opinii prof. Rivoli'ego i referatu prof. Kozikowskiego ze Lwowa, uchwalono zorganizować studium leśne i utworzyć wobec tego Wydział Rolniczo-Leśny. Prof. Rivoli wchodzi w skład pierwszej Rady Wydziału jako jeden z 7-miu pierwszych profesorów. Choć jest już w podeszłym wieku, liczy wtedy 80 lat, jest jednak pełen przedziwnych sił, posiada zadziwiającą jasność umysłu, staje do pracy pedagogicznej i wykłada dla leśników hodowlę lasu i co podziwiać należy, z niepospolitą jak na swe lata energią wydaje cenną pracę naukową: „Badania nad wpływem klimatu na wzrost niektórych drzew europejskich", w której pierwszy zwraca uwagę na tzw. pas bezświerkowy w Polsce. Praca ta, cenna dla zagadnień hodowli praktycznej, wywołała długą dyskusję naukową, w której brali udział najwybitniejsi uczeni polscy, jak Szafer, Jedliński, Szymkiewicz. Wkrótce wydaje obszerniejszy syntetyczny podręcznik: „Geografia leśnictwa".

Bierze przy tym żywy udział we wszystkich pracach Uniwersytetu, jest członkiem Komisji bibliotecznej, członkiem Zarządu Powszechnych Wykładów Uniwersyteckich itp. To też w uznaniu jego zasług Uniw. Poz. postanawia uczcić go portretem w 1920 r., zniszczonym podczas ostatniej wojny, a dnia 4. XI. 1923 r. nadaje mu najwyższe odznaczenie, jakim rozporządza, tytuł doktora honorowego, Doctor Honoris causa. Rząd polski nadał mu tytuł komandora orderu „Polonia restituta". Leśnicy polscy, byli jego uczniowie na Uniw. Pozn., wznoszą mu w r. 1935 na Sołaczu skromny pomnik, który okupant zniszczył.

Rivoli, Sokołowski i im współcześni żyli i działali w okresie przed i po I-szej wojnie światowej, w okresie wielkich przemian dziejowych i politycznych i jakoby przeczuwając przyjście nowej epoki budzili społeczeństwo do nowych idei, a gdy po tej wojnie nowe czasy nastąpiły, umieli reorganizować i tworzyć nowe formy życia na zagonie leśnym, na którym pracowali. W przełomowej epoce byli więc tymi opatrznościowymi mężami, którzy do wielkich zadań swej epoki dorośli i umieli je rozwiązać.

Epoka ta skończyła się z II-gą wojną światową. Dziś stoimy u początku nowej ery i jeżeli spojrzymy na stosunki, jakie panują w leśnictwie polskim, to widzimy, że w zupełnie innych, wprawdzie w o wiele szczęśliwszych warunkach się znajdujemy, aniżeli oni w 1918 r., ale musimy stwierdzić, że znowu znaleźliśmy się po tym największym kataklizmie dziejowym, jakim była druga wojna światowa na przełomowym zakręcie dziejów, w chwili, która wymaga od nas wielkiej inicjatywy zadań do rozwiązania. Wprawdzie dziś mamy administrację i zarząd lasami jednolicie i należycie zorganizowany, ale przybyły na zachodzie całe połacie ziem i lasów, które musiały być na nowo zagospodarowane i ujęte w ramy administracji i gospodarki Państwowej. Wprawdzie mamy szereg dyrekcji leśnych, kierowanych przez światłych i wykształconych leśników, ale trzeba było tworzyć na nowo szereg zupełnie nowych takich placówek dla ziem zachodnich i stanęliśmy wobec potwornych zniszczeń w lasach, jakie spowodowała wojna i jej następstwa. Mamy wprawdzie 3 wyższe uczelnie leśne, dostarczając kadr nowych wykształconych dla polskiej pracy leśnej leśników, ale ileż zagadnień, ileż kwestyj jest jeszcze nierozstrzygniętych, ileż zadań nierozwiązanych, ileż pracy do wykonania w zniszczonych wyrabowanych lasach Polski, ileż nowych terenów do zalesienia. Ileż ran do zaleczenia!

Ten największy przełom w historii świata jest także potężnym przełomem w dziejach lasów Polski. Stoimy w zaraniu nowej epoki w życiu leśnictwa polskiego. Nowe warunki życia państwowego i socjalnego dokonały zupełnej zmiany stosunków i na tem polu. Lasom polskim zajaśniały nowe horyzonty i nowa, lepsza przyszłość przed nimi się roztwiera. Dzięki nowym demokratycznym rządom zostały przejęte przez państwo wielkie lasy prywatne i dzięki tym wielkim i niewątpliwie korzystnym osiągnięciom państwowo-socjalnym mamy tę pewność, że obecnie lasy nie będą już objektem wyzyskiwanym i niszczonym dla prywatnych celów, że nie będą się kurczyć, ale że będą włączone do ogólnopaństwowej planowej gospodarki, że znajdą należytą opiekę i ochronę i będą należycie zagospodarowane.

Oto wreszcie I-szy raz w dziejach Polski w zrozumieniu tych wielkich zadań, jakie ma leśnictwo polskie przed sobą, rząd powołał do życia specjalne ministerstwo leśnictwa, w którym mamy opiekuna i gospodarza wszystkich lasów Polski.

Pan Minister Leśnictwa, Bolesław Podedworny, nie mogąc przybyć na Zjazd Absolwentów Leśnictwa, delegował w swym zastępstwie Dr-a Stefana Jarosza, jednego z najbardziej kochanych i najbardziej cenionych naszych byłych uczniów.

To też kończąc swe przemówienie muszę wyrazić swe nadzieje i przekonanie, że jak w tamtych przełomowych chwilach, po pierwszej woj-

nie światowej Rivoli i Sokołowski stali się tymi opatrznościowymi mężami leśnictwa, których pamięć czcimy takimi, choć może zbyt skromnymi jak na ich zasługi pomnikami, tak samo w dzisiejszych przełomowych historycznych czasach praca i działalność Wasza dziś czynnych na niwie leśnej ludzi, praca Wasza leśnicy polscy, byli wychowankowie Uniwersytetu Poznańskiego, będzie takąż dźwignią dla leśnictwa polskiego i stanie się tak cenioną i błogosławioną w skutkach, że Wasi następcy niejednemu z Was w uznaniu Waszych prac i działalności wzniosą napewno piękniejszy i wspanialszy pomnik, niż ten, który dzisiaj odsłaniamy. Że lasy polskie pod Waszymi rządami i przy Waszej pracy odrodzą się na nowo ze zniszczeń i ruin wojennych i staną się trwałym i niezniszczalnym dobrem społeczeństwa i Narodu Polskiego, staną się tą wielką dźwignią dobrobytu narodowego i tym potężnym czynnikiem ważnym dla klimatu, dla rolnictwa i dla całej gospodarki człowieka na naszych ziemiach, za jaki coraz bardziej i coraz powszechniej są uznawane.

Osobliwy moment dziejowy, jaki przeżywamy, musi, podobnie jak moment z przed ćwierć wieku Rivolich i Sokołowskich, — powołać także i obecnie do czynu i działalności nowych wybitnych mężów na polu leśnictwa, którzy poprowadzą leśnictwo polskie ku lepszej, jaśniejszej przyszłości.

Zarys historii Koła Leśników Uniwersytetu Pozn.

(wygłoszony na Zjeździe Absolwentów Leśnictwa przez prezesa Koła Leśników U. P. Piotra Kotulskiego.)

Nie zamilkły jeszcze odgłosy wielkiej wojny światowej. Strudzony męczeństwem niewoli Naród Polski ożywiony jutrzenką pierwszych dni wolności, przystąpił do urzeczywistnienia myśli polskiej na krwawo wywalczonych piędziach Ojczystej Ziemi.

I kiedy walczono jeszcze na zachodnich rubieżach z resztkami niemczyzny, zrodziła się myśl śmiała utworzenia wyższej uczelni w stolicy tych rubieży — w Poznaniu.

Mimo niezliczonych trudności i początkowych niepowodzeń, dzięki pionierskiej pracy grupy niestrudzonych organizatorów, którym przewodniczył późniejszy wieloletni Rektor śp. Prof. Dr Heliodor Święcicki, powstała Wszechnica Piastowska.

Prawie równocześnie utworzono Wydział Rolniczo-Leśny, gdzie duszą w organizowaniu Sekcji Leśnej był znakomity leśnik polski śp. profesor honorowy i doktor honoris causa Józef Rivoli przy udziale wybitnych jednostek jak prof. inż. Aleksander Kozikowski i innych reprezentantów leśnictwa.

Po utworzeniu Sekcji Leśnej garstka pionierskich słuchaczy przystąpiła do zorganizowania Stowarzyszenia Studentów Leśników, którego istnienie okazało się konieczne jako cząstki wielkiej armii pracy w budowie Odrodzonej Polski. Pracy tej przyświecała głęboka myśl jak najszybszego nadrobienia braków spowodowanych długoletnią niewolą, a w sercach płonęło potężne uczucie wypiastowania w rodakach poczucia dumy narodowej.

W takim przeświadczeniu pierwsi studenci, o działalności których przypadło nam z uczuciem wdzięczności i szacunku mówić, utworzyli Koło Leśników Wszechnicy Piastowskiej w Poznaniu w roku 1920.

Należy tutaj wspomnieć, że w początkach istnienia Wydziału zawiązało się Koło Rolniczo-Leśne, którego statut zatwierdzono 5 listopada 1919 roku. Ten stan rzeczy trwał do 1 marca 1920 r., kiedy to na Walnym Zebraniu Koła Rol.-Leśnego wyłoniona została Komisja Likwidacyjna Koła celem rozdziału posiadanego majątku między rolników i leśników.

Zasadniczą przyczyną likwidacji Koła było przeniesienie zakładów Sekcji Rolnej na Sołacz, podczas gdy Sekcja Leśna miała pozostać na terenie miasta. Poza tym wyłoniła się trudność utrzymania współpracy w organizacji, skupiającej dwie różne choć zbliżone dziedziny wiedzy, i dlatego zaszła potrzeba zbliżenia studentów leśnictwa w organizacji, wybitnie związanej z przyszłym zawodem jej członków.

Powstałe w tych warunkach młode Koło Leśników walczyło z dużymi trudnościami spowodowanymi brakiem ciągłości prac poszczególnych zarządów jako też częstymi zmianami lokalu.

Pierwszym kuratorem Koła do roku 1926/27 był śp. prof. dr inż. Tadeusz Wielgosz, a następnie godność tą piastował śp. prof. dr Ryszard Biehler.

Zaczynając pionierską działalność pierwszy Zarząd Koła z prezesem Stanisławem Obrębskim postawił sobie za cel swej pracy samopomoc intelektualną i materialną, dokształcenie ogólne i zawodowe swych członków oraz jak największe zaciśnięcie więzów koleżeńskiej współpracy.

Wystarano się o lokal w Collegium Maius i natychmiast wszczęto akcję mającą na celu umeblowanie tego lokalu, wydawanie skryptów i podniesienie stanu biblioteki dla dobra członków, których ilość wynosiła w tym czasie około 55.

Przy małej ilości chętnych do współpracy, braku tradycyj uniwersyteckich jako też zrozumienia u społeczeństwa i czynników oficjalnych, akcja zdobycia funduszów była nader trudna w tym okresie powojennej drożyzny i nieunormowanych stosunków. Źródłami funduszów były: składki członków Koła, dochody z imprez i nikłe dotacje z Ministerstwa Rolnictwa.

W efekcie tych pionierskich poczynań, już po dwóch latach istnienia, Koło mogło poszczycić się zorganizowaniem sekcji naukowej i referatowo-prasowej oraz wybitnie powiększonym majątkiem, gdzie na pierwszym miejscu należałoby postawić bibliotekę, składającą się z około 1000 tomów, tudzież czytelnię, posiadającą cały szereg pism zarówno fachowych jak i codziennych.

Po wyprowadzeniu się z Zamku w roku 1923 ulokowało Koło swoje ruchomości w tak zwanej „Strzelnicy" na Sołaczu, by dopiero w marcu 1928 przenieść się do własnego pięknego lokalu, jaki uzyskano w nowowybudowanym „Domu Akademickim" na Sołaczu, który powstał z wspólnego wysiłku z Kołem Rolników.

Należy tutaj wspomnieć o przychylnym ustosunkowaniu się do Koła Leśników prof. dr. Rungego, ówczesnego kuratora Koła Rolników. Jemu właśnie Koło Leśników zawdzięcza uzyskanie wszystkich praw narówni z rolnikami w nowym Domu Akademickim mimo, że wkłady leśników były znacznie mniejsze w stosunku do wkładów Koła Rolników.

W dogodnych warunkach lokalowych można było już przejść z fazy organizacyjnej w normalny tok systematycznej pracy nad rozwojem Koła, którego nazwę zmieniono na: Koło Leśników Stowarzyszenie Studentów Uniwersytetu Poznańskiego.

Ilość członków Koła wahała się w zależności od ilości słuchaczy na Wydziale Rol.-Leśnym; w pierwszych latach istnienia była nieco większa, by w roku 1934 osiągnąć przeciętną cyfrę 150.

Ze względu na brak jakiejkolwiek kroniki Koła, która zaginęła w ostatniej wojnie, trudno jest odtworzyć dokładny przebieg rozwoju Koła w okresie między-wojennym w porządku chronologicznym i dlatego postaram się przedstawić tylko ważniejsze momenty w oparciu o dane zdobyte drogą rozmów i korespondencji z kolegami absolwentami.

I tak z działalności Sekcji Naukowej wiadomo nam, że opracowano cały szereg referatów, które dyskutowane były na zebraniach. W roku 192S odbyło się 6 odczytów na tematy naukowe; w roku 1927/28 11 referatów; w roku 1931 sekcja naukowa zorganizowała odczyty dra M. Perkitnego z jego podróży po świecie a w roku 1932/33 urządziła 3 zebrania dyskusyjne z referatami, jedno zebranie informacyjne dla kolegów z I-go roku oraz odczyt dra Perkitnego p. t. „Z Azji do serca Afryki". Zasługą sekcji naukowej było gromadzenie zbiorów przyrodniczych, służących do nauki dla członków. Zapoczątkowano więc w roku 1923 zielnik botaniki ogólnej i leśnej, który urósł do imponujących rozmiarów, zebrano szereg okazów fitopatologicznych i założono zbiór nasion i owoców drzew leśnych oraz zestawiono zbiór szkodliwych owadów leśnych. Działalność taka w początkowym okresie rozwoju Uniwersytetu, kiedy wyposażenie zakładów było niedostateczne, była bardzo celowa i przynosiła studentom dużą pomoc w pracach przygotowawczych do egzaminów. Po za tym sekcja naukowa zorganizowała pod kierunkiem dr Linkego parokrotnie kursy preparowania ptaków, które cieszyły się wielkim powodzeniem, jak również szereg wycieczek do różnych fabryk i ciekawych zakątków w Polsce.

W roku 1926 powołana do życia Sekcja Łowiecka zorganizowała konkurs strzelecki przy wybitnym poparciu ze strony starszego społeczeństwa. Już w r. 1927/28 zakupiono 2 sztucery małokalibrowe oraz odrestaurowano strzelnicę na Sołaczu. W latach następnych odbyto konkursy strzeleckie połączone z loterią fantową bądź to na strzelnicy sołackiej, bądź w strzelnicy Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego. Sekcja Łowiecka ufundowała dla zachęcenia kolegów do brania czynnego udziału w konkursach strzeleckich puchar przechodni z wyrytym nazwiskiem każdorazowego zwycięzcy.

Zarząd Koła zajmował się stale niezmiernie ważną dla swych członków sprawą praktyk wakacyjnych, jako też sprawą uzyskania posad dla swych członków absolwentów, nawiązując w tym celu kontakt z Dyrekcjami Lasów Państwowych. Specjalnie wyłoniona komisja rozdzieliła między kolegów w roku 1926/27 — 37 praktyk wakacyjnych państwowych i 1 prywatną, w roku 1927 — 27 państwowych i 13 prywatnych, w roku 1928 — 27 państwowych i 5 prywatnych itd. Wszystkie te płatne praktyki były wielkim dobrodziejstwem dla studentów, którzy w ten sposób mogli pogłębić swoją wiedzę praktyczną i zdobyć fundusze na okres trwania ćwiczeń i wykładów.
Uzyskano także cały szereg praktyk zagranicznych dzięki czemu studenci leśnicy mogli wyjeżdżać do Czechosłowacji, Węgier i Bułgarii.

Delegacje Koła brały udział w Zjazdach Centralnego Związku Kół Naukowych, Pol. Młodz. Akademickiej, w Zjazdach Kół Leśników, w Zjazdach Leśników Polskich, w Nadzwyczajnym Zjeździe Związku Kół Leśników Pol. Młodz. Akademickiej, w Kongresie Naukowym Polskiej Młodzieży Akad. w Warszawie.

W roku akademickim 1924/25 Koło wzięło czynny udział w fundowaniu pamiątkowej tablicy ku czci śp. Rektora Heliodora Święcickiego.

W następnym roku zmarł śp. prof. Rivoli, w którym Koło straciło członka honorowego a leśnictwo wybitnego uczonego. Pamięć Jego uczcili członkowie Koła Leśników 7mio dniową żałobą, a również zajęli się organizacją pogrzebu i wreszcie urządzili poświęconą jego pamięci uroczystą akademię w obecności profesorów Wydziału Rol.-Leśnego.

Znamiennym faktem o przywiązaniu członków do Koła i Uczelni było zawiązanie przez Absolwentów dnia 16 listopada 1924 Związku Leśników Absolwentów U. P. Celem Związku była praca na polu wiedzy leśnej, samopomoc koleżeńska, oraz czuwanie nad utrzymaniem wysokiego poziomu etyki zawodowej wśród ogółu leśników. Związek był stowarzyszeniem apolitycznym. Do wytkniętych celów dążył przez urządzanie zebrań i zjazdów, w czasie których dyskutowano nad potrzebami braci leśnej i zapoznawano się z najnowszymi zdobyczami wiedzy leśnej nietylko teoretycznej lecz i praktycznej. Równocześnie dzielono się własnymi spostrzeżeniami z pracy, co nie jednokrotnie przedstawiało wysoką wartość dla praktyki leśnika.

Z uwagi na to, że członkowie Związku ze względu na charakter swej pracy rozproszeni byli po całej Polsce, praca Związku koncentrowała się w tzw. Kołach prowincjonalnych w Poznaniu, Toruniu, Wilnie, Siedlcach, Łucku i Bydgoszczy. Od roku 1934 zawisła nad Sekcją Leśnictwa U. P. groźba całkowitego zlikwidowania na skutek zamiaru utworzenia przez Ministerstwo Oświaty

tylko jednej wyższej uczelni leśnej w Warszawie. W związku z tym Koło wszelkimi sposobami zabiegało o utrzymanie istnienia Sekcji Leśnej w Poznaniu.

Przyczynił się ku temu w dużej mierze Zjazd Absolwentów, który odbył się w dniach od 3—6 maja 1935 r. w Poznaniu z okazji 15-lecia istnienia Koła. W czasie Zjazdu, połączonego z Akademią Inauguracyjną, wycieczkami naukowymi i zebraniami koleżeńskimi odsłonięto na Sołaczu pomnik z tablicą pamiątkową śp. prof. Rivoli'ego.

Kończąc ten krótki zarys historii z okresu międzywojennego podkreślić należy, że Koło Leśników przez szereg lat było jedynym kołem naukowym na terenie naszego Uniwersytetu, kierowanym przez młodzież demokratyczną i jak twierdzą jego strzy członkowie miało miano „czarnej owcy" wśród innych kół. Koło Leśników — to jedyna opozycja na terenie Bratniej Pomocy, zwalczająca Obóz Wielkiej Polski.

Ambicją wszystkich leśników demokratów było udowodnić, że potrafią niegorzej kierować Kołem od kolegów z innych obozów politycznych a szczególnie panoszącej się wówczasu endecji.

Niezamożnym kolegom udzielano krótkoterminowych pożyczek nie pod zastaw indeksu ani nie z tytułu takiej czy innej przynależności partyjnej, lecz kierowano się rzeczywistymi potrzebami kolegów najbiedniejszych. Urządzano cały szereg zebrań towarzyskich i herbatek, wskutek czego Koło stało się jednym z najpopularniejszych na terenie Uniwersytetu. Wszystkim tym poczynaniom przychodził z czynną i doradczą pomocą Kurator Koła śp. prof. dr Ryszard Biehler, który był prawdziwym opiekunem studentów leśników.

Wrzesień — rok 1939

Naród Polski chwycił za broń, by w obronie wolności walczyć przez szereg lat na wszystkich frontach świata. Do walki tej stanęli także koledzy leśnicy, członkowie Koła tak absolwenci jak i studenci, aby udowodnić, że dla Tej, którą umiłowali nad wszystko nietylko trud pracy gotowi są oddać ale i to co najdroższego — własną krew.

I krew tę oddali.

Mamy wiadomości, że Absolwenci Leśnictwa naszej „Almae Matris" walczyli na wszystkich frontach, gdzie wielu z nich poległo na polu chwały. Dużo zginęło zamordowanych w obozach koncentracyjnych, w partyzantce i na straży lasów polskich, które okupant postanowił zniszczyć jako jedną z najważniejszych podstaw bytu Państwa Polskiego.

Kiedy zamilkły ostatnie strzały walk o Poznań, wyzwolony w zwycięskim marszu Armii Czerwonej i Wojska Polskiego, zjechali w pierwszych dnia wolności — bo już 4. 2. 1945 przybył w ogóle jako pierwszy pracownik naukowy Dr A. Linke — na dymiące jeszcze ruiny miasta profesorowie i studenci leśnicy, by wznowić jak najrychlej pracę w zakładach uczelni i oddać zniszczonym lasom zastępy pracowników świadomych swej doniosłej roli w odbudowie kraju.

Wznowiło swą działalność także i Koło Leśników U. P.

Dnia 26 września 1945 r. na Walnym Zebraniu, które zaszczycili swoją obecnością profesorowie i asystenci, oddano hołd na zawsze odeszłym kolegom a następnie wybrano nowy powojenny zarząd Koła.

Zarząd ten przystąpił do pracy w bardzo trudnych warunkach, gdyż zniszczony cały majątek Koła, zburzony Dom Akademicki na Sołaczu i brak jakichkolwiek funduszów tworzyły przeszkody prawie nie do przezwyciężenia. Jednak przy daleko idącej pomocy kuratora Koła prof. inż. Rafalskiego usunięto szereg trudności i już w kilka miesięcy później zorganziowano pracę w sekcjach Koła:

Biblioteka Koła liczyła wówczas 557 książek, z których większość pochodziła z darów prof. Rafalskiego. Nieco później na wniosek Zarządu Biblioteka Uniwersytecka przekazała Kołu 500 książek. Ostatnio dzięki staraniom kol. Flaka odzyskano wszystkie tomy z przedwojennej biblioteki Koła, które przechowane były w Poznaniu.

Sekcja Wydawnicza oddała do rąk kolegów cały szereg skryptów, co przy powojennym braku podręczników przynosi nieocenioną pomoc w nauce.

Przystąpiono również do odbudowy Domu Akademickiego na Sołaczu, gdzie w podziemiach zorganizowano wspólnie z Kołem Rolników stołówkę, cieszącą się wielkim powodzeniem.

Dzięki wydatnej pomocy Ministerstwa Leśnictwa zorganizowano dla członków Koła praktyki wakacyjne w Administracji Lasów Państwowych. Staraniem Sekcji Naukowej odbyło się cały szereg zebrań naukowych, na których członkowie wygłosili referaty i wykłady z dziedziny wiedzy leśnej.

Reasumując pokrótce przedstawiony dorobek trzech powojennych kadencji zarządów, możemy dzisiaj powiedzieć, że dokonały pracy olbrzymiej a Koło Leśników, mające przeciętnie 600 czynnych członków, stało się jednym z najliczniejszych i najbardziej aktywnych Kół naukowych naszej uczelni.

Kontynuując dorobek poprzedników naszych postawiliśmy sobie za zadanie przejść z fazy organizacyjnej w normalny tok systematycznej pracy, której celem jest stanąć na poziomie wymaganych zadań i przyczynić się do wychowania kadr fachowców tak pożądanych przez Państwo do odbudowy lasów polskich.

Redakcja Przeglądu Leśniczego prosi Kolegów terenowych o nadsyłanie artykułów i spostrzeżeń fachowych oraz różnych fotografii przyrodniczych.

Dr inż. Jan Łopuski
adiunkt Uniw. Ponz.

Rola wrzosowisk w naturalnym odnowieniu borów

(Skrót referatu wygłoszonego na Zjeździe Absolwentów Leśnictwa 28. 5. 48).

Zły czy dobry los, przerzuca leśnika — hodowcę z miejsca na miejsce, z jednej dzielnicy botanicznej na drugą, niejednokrotnie bieguno-wo różniącej się od poprzedniej, zmuszając go do ciągłych badań nowych siedlisk i drzewostanów.

Pracując zaś nad tym samym zagadnieniem lecz w różnych dzielnicach klimatycznych i na odmiennych siedliskach, w wysnutych wnioskach zbliżamy się możliwie blisko do prawdy.

Nic też dziwnego, że nasz dotychczasowy stosunek do wrzosowisk, w świetle takich badań — musi ulec gruntownej rewizji.

Nie tak dawno, bo w r. 1935 Prof. Witold Kulesza w art. p. t. „Wrzosowiska i ich stosunek do lasu" (Prace I. Polsk. Zjazdu Leśniczego — Poznań 1935 r.) precyzuje pojęcie wrzosowiska, które charakteryzują gleby piaszczyste, jałowe, jednak posiadające pewną wilgotność powietrza. W takich warunkach może rozwijać się wrzos (Calluna vulgaris), który ma znaczne wymagania co do światła i wilgoci, wytwarzając zaś surową próchnicę — powoduje degradację siedlisk. Te prawie bezdrzewne wrzosowiska *atlantyckie* mają swoją wschodnią granicę około Pucka i obejmują Niemcy, Danię itp. oraz małą część północno-zachodniej Polski.

Tym wrzosowiskom towarzyszą Myrica Ojale oraz Erica tetralix, zwłaszcza ten ostatni występuje na wilgotnych, ze skłonnością do zatorfienia glebach nosząc polską nazwę „wrzos błotny", osiągając w zachodniej Polsce swoją wschodnią granicę.

Zdaniem prof. Kuleszy, wrzos jest rośliną dna lasu i stale walczy z lasem (mam wrażenie, że tu on myśli o wrzosowiskach atlantyckich), jednak gdzie ekspansja wrzosu słabnie, tam nawet ginie na porębie. Tu myśli on o wrzosowiskach, które nazwałbym wschodnimi (bez Erica tatralix). Na tych wrzosowiskach w szczególnie korzystnych warunkach, następuje równowaga między wrzosem a drzewostanem. (Naturalne odnowienie sosny w borach wrzosowiskowych na Wileńszczyźnie). Dalej twierdzi, że człowiek, przez gospodarstwo zrębami czystymi, sprzyja rozwojowi wrzosowisk. Ten teren trudno zalesić sztucznie, natomiast samosiewem lekko zalesia się (np. brzoza), a zabagniające się wrzosowiska, przechodzą w grząskie s p h a g n e t a o charakterze r o j s t ó w.

Ponieważ już Poznańskie dla rozwoju wrzosowisk atlantyckich jest niekorzystnym — należy wyciągnąć wniosek, że prawie całkowicie znajdujemy się w strefie wrzosowisk wschodnich, może za wyjątkiem częstochowskiego gniazda.

W tej strefie wrzos rozwija się niejednakowo, bo np. na Lubelszczyźnie — wrzosy pod drzewostanem są nikłe, zaledwie 20 cm wysokie, o cienkich słabych i prostych łodygach a krzakach słabo zwartych; natomiast na wielkich wyjałowionych haliznach, spowodowanych gospodarstwem dzielnicowo-zrębowym w lasach obciążonych serwitutami — dochodzą do 50 cm wysokości, a grube, mocne łodygi, pod ciężarem śniegu, uginają się, tworząc silnie zwarty kołtun kępy wrzosowej, bardzo trudny do zalesienia.

Na Polesiu natomiast bez względu na to, czy na wielkiej haliznie, czy pod okapem borów, występuje tylko drobny wrzos, stwarzający doskonałe warunki dla rozwoju siewek sosnowych.

Lasy zaś woj. Nowogródzkiego, są pod tym względem punktem pośrednim, raczej jednak zbliżonym, wskutek znacznej ilości opadów, do typu poleskiego, gdyż tu na starych haliznach wrzos wyrasta bujniej, niż pod okapem drzewostanów, nie osiągając jednak tej wysokości i zwartości kęp — co w Lubelskim.

Skoro pod okapem drzewostanu bliskorębnego cały wrzos był jednolicie niski i słabo zwarty, a po paroletnim dzicczeniu poręby zupełnie zmienił swój wygląd, stając się wysokim i silnie zwartym — nasuwałby się wniosek, że do bujnego rozrostu potrzebuje bardzo dużo światła, pozostając mało wrażliwym na jakość gleby.

Dlaczegoż na Polesiu tak się nie rozrasta? Otóż pomocy w rozwiązaniu tego zagadnienia mogą udzielić nam prace prof. Sucheckiego nad wpływem lasu na wilgotność powietrza. Jeśli niedosyt wilgoci powietrza na polu (w 50 m od

lasu) wynosi	18,24
zaś niedosyt wilgoci powietrza pod 50 l drzewostanem wynosi	16,84
to różnica niedosytu wyniesie	1,38

Przy czym niedosyt wilgoci — możliwa prężność pary wodnej mniej rzeczywista prężność pary wodnej — badano np. psychrometrem Ossmana.

Możliwem jest, że nie tylko światło ale i różnica niedosytu wilgoci — zadecydowała o wzmożonym rozroście wrzosu na haliźnie.

Porównajmy teraz dane meteorologiczne dotyczące wilgotności względnej przeciętnej (1886—1910 r.) wyrażonej w % % wg. Gumińskiego. Zestawimy te dane dla miejscowości dla naszego zagadnienia charakterystycznych w czasie okresu wegetacyjnego.

Miejscowość	Miesiąc					Przec.
	V	VI	VII	VIII	IX	rocz.
Poznań	68	67	69	71	77	79
Bydgoszcz	68	67	70	73	78	78
Wilno	66	68	71	75	81	79
Pińsk	67	70	73	75	79	79
Różnice		3	4	4	2	

Przy czym wilgotność względna jest to rzeczywista wilgotność powietrza podzielona przez możliwą wilgotność powietrza razy 100.

Z tej tabelki widzimy, że decydującymi miesiącami są lipiec i sierpień, gdyż w tym czasie są największe różnice między Pińskiem gdzie są dobre warunki dla rozwoju samosiewów we wrzosach a Poznaniem, o złych warunkach rozwojowych.

Rozpracowywując te dwie tabelki dochodzimy do przekonania, że na Polesiu jest znacznie wyższy stopień wilgotności powietrza niż np. w Lubelszczyźnie, a ponieważ pomiędzy fito-klimatem lasu a starej dużej halizny mniej więcej panuje taki sam stosunek jak między Polesiem a Lubelszczyzną, skąd należałoby przypuszczać, że tylko stopień wilgotności powietrza decyduje o takim czy innym wzroście wrzosów a tym samym udaniu się samosiewów wśród nich.

Jeśli mamy zasadzić sosną wrzosowisko, to najlepiej będzie, gdy wykosimy cały wrzos na jesieni i przygotujemy pasy, w które posadzimy sosnę na wiosnę. Płasko leżące łodygi wrzosu, ochronią glebę a z czasem przysporzą jej próchnicy.

A w popiele wrzosowym wg. Sucheckiego mamy: potasu 2,68%, wapna 4,47%, magnezji 1,95%, kw. fosf. 1,40%. Na tych siedliskach, nawet i taka pożywka jest nie do pogardzenia.

Ponieważ wrzos wycięty a zwłaszcza wypalony dopiero po 5—7 latach osiąga swą poprzednią wysokość — przeto przygłuszenie sadzonek nie grozi. W tym wypadku wrzos raczej pielęgnuje sadzonkę, chroniąc ją przed zbytnią insolacją i suchym wiatrem. Przyglądając się z bliska kępie wrzosu w wschodniej strefie, zauważymy, że nie tworzy ona jednolitej darni, lecz pomiędzy pionowo rosnącymi łodyżkami są widoczne małe, zaledwie kilka do kilkunasto milimetrowe enklawki, nagiej próchnicznej, pulchnej ziemi.

Są to prawie idealne miejsca do skiełkowania nasienia sosnowego.

Znając dość dobrze pierwotne bory Polesia śmiało mogę przypuszczać, że powstały one i naturalnie odnawiają się tylko dzięki wrzosowisku, bo żadna inna asocjacja roślinna nie daje tam tak dogodnych warunków dla rozwoju siewek.

Ciekawym do zanotowania jest fakt, że wrzosowisko jak zresztą i stary ugor, nie zalesiają się tak gęsto jak np. w szkółce, lecz siewki pojedyńczo rosnące są regularnie rozrzucone w więźbie 50—100 cm, prawie bez względu na odległość od drzew macierzystych.

Ś. p. Piotr Rymszewicz (Sylwan B 1934), jeden z lepszych gospodarzy Nowogródczyzny, od długiego szeregu lat pracując w maj. Wsielub, stwierdził, że przeciętnie powstały następujące ilości samosiewów w d-stanie So 0,9 Św. 0,1 w wieku 100 lat na bonitacji II — III przy runie: mech i borówka

na 1 ha samosiewów	sosn.	40 tys. szt.
— „ — — „ —	świerk.	4 tys. szt.
Razem		44 tys. szt.

Zaś w drzewostanach czystych sosnowych, 100 letnich, na bonitacji III—IV, przy runie: wrzos., H. Schreberi, Cladonia, na 1 ha samosiewów sosnowych 95 tys. szt.

Z porównania tych dwóch obliczeń wynika, że pomimo gorszej bonitacji w obecności wrzosu przerośniętego H. Schreberi — ilość samosiewu sosnowego otrzymano przeszło dwukrotnie większą, co zawdzięczamy obecności wrzosu.

Wypraktykował on, że zręby opanowane wrzosem, (przy tamtej wilgotności powietrza) należy zasadzać sosną pod lancet wprost w kępę wrzosu, lub jeśli tworzy zbyt zwarte kępy, to wskazanem jest wykosić wrzos, wyorać skibę pługiem i na nią sadzić sosnę.

Wybitny rosyjski leśnik Morozow zaobserwował niżej podane ilości samosiewu pod podobnymi drzewostanami lecz różniącymi się składem runa leśnego w odniesieniu do 1 ha.

przy runie o przewadze Calamagrostis	— 2 tys. szt.
przy runie o przewadze rzadk. traw	— 5,9 tys. szt.
przy runie o przewadze wrzosu	— 18 tys. szt.

A więc i tu wrzos jako opiekun siewek sosnowych, wysuwa się na czoło.

W młodnikach sosnowych, powstałych z samosiewów, silne zwarcie następuje w wieku około 10 lat, a w procesie wydzielania się zwyciężają tylko najsilniejsze osobniki i to bez pomocy człowieka.

Przeglądając sosnowe kultury na wielkich, wyjałowionych haliznach z łatwością zauważymy, że sadzonki na wrzosowisku są zupełnie zdrowe, a ich igły posiadają ciemno-zielone, soczyste zabarwienie — natomiast tuż obok, na górce piaszczystej, końce igieł są koloru cytrynowego lub nawet białego, co byłoby objawem chorobowym, spowodowanym brakiem m y c o r h i s y w glebie.

A więc wrzos, oprócz wielu walorów, posiada zdolność przechowywania mycorhisy po dawnych borach.

Z przytoczonych argumentów wynika, że wrzosowi bardzo dużo zawdzięczamy, bez względu nawet na dzielnicę klimatyczną. Skoro w niektórych miejscach, wskutek niedbałej gospodarki człowieka, wrzos zaczął zagrażać kulturom — trzeba z nim nawet walczyć dokładnie, jednak zastanowiwszy się nad tym, czy wzrost i struktura kęp wrzosowych jest naprawdę szkodliwa dla rozwoju sadzonek.

N. Jelisiejew

Leśne pasy ochronne w ZSRR

(z materiałów Radzieckiego Biura Informacji)

W lecie 1946 r. w Związku Radzieckim, na terenach nawiedzonych przez silną posuchę, podróżnicy mogli obserwować ciekawe zjawisko: wśród wypalonych przez spiekotę pól oczom ich to tu, to tam ukazywały się kwitnące łany, sięgające czasami tysięcy hektarów; przypominały one oazy wśród pustyni.

Ratunek swój przed posuchą zawdzięczały zasiewy w wielu kołchozach, sowchozach (majątkach państwowych) i na stacjach doświadczalnych sztucznie zasadzonym pasem lasu o szerokości 15—20 metrów. W zimie te zielone osłony zatrzymały na polach pokrywę śnieżną, przyczyniając się do zebezpieczenia glebie wilgoci. W lecie osłaniały one pola od suchych wiatrów stepowych. Pod osłoną ściany lasu pola utrzymały się i dały dobre plony.

W ciągu wiosny i jesieni roku bieżącego nowe leśne pasy ochronne będą zasadzone przez kołchozy na przestrzeni 50.000 hektarów, a ku końcowi pięciolatki (1946—1950) przewiduje się zasadzić w różnych rejonach państwa 300.000 hektarów lasu. Wydajność państwowych szkółek, zaopatrujących kołchozy w sadzonki zostanie podniesiona wkrótce do 1 miliarda sadzonek rocznie. gdyż w Związku Radzieckim przewiduje się uwolnienie na zawsze od klęski posuchy 70.000.000 hektarów urodzajnych gruntów.

Odbudowa i zakładanie ochronnych pasów leśnych odbywa się w stepowych i leśno-stepowych rejonach europejskiej części ZSRR, które rozciągają się na południu od Wołgi do zachodnich terenów Ukrainy. Tu się znajdują najżyźniejsze gleby, na których skoncentrowana jest uprawa pszenicy i innych cennych roślin. Lecz stepy te pozbawione ochrony lasu, ulegają periodycznie zgubnym wpływom suszy i tzw. „czarnych burz", które nagle nadlatują z południowego wschodu z pustyni Azji Środkowej i, niosąc ze sobą olbrzymie słupy pyłu, niszczą zasiewy. Według danych statystycznych na Ukrainie, na każde 3 lata urodzajne przypada przeciętnie rok posuchy. W rejonach Powołża posucha była jeszcze częstszym zjawiskiem i obejmowała nieraz olbrzymie przestrzenie.

W dawnych latach rzproszone, drobne indywidualne gospodarstwa nie były w stanie przeprowadzić poważnych inwestycyj, zmierzających do zapewnienia im trwałej ochrony przed wybrykami klimatu stepowego.

W latach panowania władzy radzieckiej inwestycje te nabrały olbrzymiego rozmachu. Należy przy tym zaznaczyć, że walka z posuchą i innymi klęskami właściwymi strefie stepowej nie była traktowana jako kwestia jedynie likwidacji ich skutków. Odwrotnie, zostały podjęte kroki do zwalczania przyczyn powodujących klęski żywiołowe i do zapobieżenia ich zgubnym wpływom.

W okręgach posusznych zaczęto tworzyć zbiorniki wodne, stosować współczesną technikę agrarną; wprowadzono szereg odpornych na suszę odmian upraw zbożowych itd.

Na wszystkie te przedsięwzięcia co rok wydatkowano poważne sumy z budżetu państwowego. Ochronne pasy leśne zajmują ważną pozycję w planowej akcji państwa, zmierzającej do przekształcenia przyrody na całym terytorium ZSRR. Nad problemem tym pracowało i pracuje nadal szereg naukowych instytucyj w różnych miejscowościach ZSRR, począwszy od południa Ukrainy ,a skończywszy na kraju Ałtajskim (Syberia).

Zostało w praktyce stwierdzone, iż pola upraw zbożowych, otoczone pasmem lasu z reguły dają plony o 20—25% wyższe, a uprawy trawiaste nawet o 100% wyższe, aniżeli na polach otwartych nie chronionych przez las. Pod ochroną pasów leśnych okazała się możliwa uprawa takich kultur technicznych, które w otwartym stepie w ogóle nie mogą rosnąć. Prócz tego, z biegiem czasu, pasma leśne stają się źródłem zaopatrywania w drzewo dla budowlanych potrzeb kołchozów, co ma niemałe znaczenie dla bezleśnych obszarów stepowych. Wprawdzie, na obsadzenie pasów tych przeznacza się do 4% powierzchni ornej, to jednak sowicie się to opłaca dzięki znacznym powiększeniom plonów i wydajności gleby.

Rozwijając akcję tworzenia nowych zalesień, rząd radziecki, niezależnie od nakładów pieniężnych i organizowania państwowych szkółek przydzielał traktory dla orki, specjalistów do kierownictwa pracami; na miejscu zaś byli szkoleni spośród kołchozowców — kierownicy brygad roboczych.

Przed wojną, w r. 1940 akcję zalesiania prowadziło 42.000 kochozów, czyli w przybliżeniu jedna szósta część ich ogólnej liczby w państwie. Pasy leśne zabezpieczyły miliony hektarów pól w posusznych stepach.

Jest rzeczą ciekawą, iż razem z florą zaczął się zmieniać i gatunkowy skład fauny. Stwierdzono wypadki, gdy znikały jedne gatunki zwierząt i ptaków, a zjawiały się inne. W wielu miejscach zniknął suseł — ten szkodnik pól, a ukazał się zając. Mało tego, chłopi w szeregu miejsc, świeżo zalesionych, zwrócili uwagę na zmiany gatunkowego składu owadów. Znikły owady, przyzwyczajone do wysokiej temperatury i suszy, a na miejsce ich ukazały się inne, właściwe miejscom wilgotnym i zacienionym. Wszystko to świadczy o głębokim wpływie pasów leśnych na przyrodę suchych stepów.

W czasie wojny tereny zalesione znacznie się skurczyły. Na terenach okupowanych okupanci niemieccy prawie całkowicie zniszczyli lasy ochronne, narażając rolników na wielkie straty. W posusznym roku 1946 wiele pól na Ukrainie ucierpiało tylko dlatego, że zostało pozbawione ochrony lasu. Obecnie trzeba używać wielkich środków i wysiłków dla odbudowy tych zniszczeń. Równocześnie, zgodnie z pięcioletnim pla-

nem, pasy leśne są zakładane w zupełnie nowych rejonach — w stepach nadwołżańskich, na Ukrainie, w centralnych okręgach Rosyjskiej Federacji.

Leśne pasy ochronne są zakładane również i w republikach środkowo-azjatyckich. Tam mają one specjalne znaczenie, gdyż bronią oazy przed ruchomymi piaskami pustyni, chronią rośliny przed suchymi wiatrami stepowymi, zmniejszają parowanie wody w kanałach irygacyjnych.

W Uzbekistanie w r. b. terytorium nowych lasów zajmie ponad 7000 hektarów. We wszystkich okręgach tej republiki powstają dla potrzeb rolnictwa znaczne kompleksy leśne ważne dla regulacji stanu wody. Kończone są prace nad odgrodzeniem oazy Bucharskiej od piasków Kzył-Kumów. Całe gaje migdałowe, pistacjowe są zakładane w strefie podgórskiej — będą one broniły gleby od niszczącego działania górskich strumieni.

Równocześnie strefy zalesione znalazły szerokie zastosowanie jako ochrona linij kolejowych przed zaspami piaskowymi. W roku bieżącym na przykład rozpoczęto sadzenie drzew wzdłuż torów Aszchabadzkiej kolei (w Turkmenii), biegnącej poprzez pustynię Kara-Kumy. Zasadzono już ponad 1 milion drzew.

W ten sposób, stepy i pustynie w państwie Radzieckim stopniowo ulegają przekształceniu pod wpływem gospodarującego człowieka.

Dr inż. Tadeusz Dominik

Plagi w produkcji roślinnej

(Dokończenie)

W rolnictwie takiej masowej klęski jak sówkowej jeszcze nie przeżyliśmy, ale w krótkim czasie przeżyjemy.

Naszą rośliną żywiącą biedne strefy jest ziemniak. Ziemniakowi grozi klęska zniszczenia przez stonkę. W Ameryce w końcu zeszłego stulecia zauważono ją, spostrzeżono, że jest szkodliwa, zaczęto z nią walkę. Metody amerykańskie były akurat takie jak niemieckie i nasze. Niszczenie bezpośrednie, chemikalia. I dzisiaj w Ameryce areał ziemniaka z 17% powierzchni zmalał do 1% powierzchni uprawnej. Amerykanie twierdzą, że zagadnienie stonki u nich nie istnieje, bo jest ona wszędzie i kto chce mieć plon z ziemniaków musi je opryskiwać lub opylać D. D. T. Francja walkę ze stonką przegrała w 1936 roku; potem Belgia, Holandia i dzisiaj Niemcy. U nas walka zaczęta, lecz metody nie ulepszone. Zatem niedługo będziemy musieli przyznać, że zagadnienie stonki jest załatwione i musimy kartofle opryskiwać. Kto nie będzie opryskiwał ten będzie głodny. Tylko, że w Ameryce ziemniak zajmuje 1% powierzchni uprawnej, a u nas 17%. Cały przemysł ziemniaczany jest zagrożony. Zatem trzeba się zastanowić już dzisiaj jak ulepszyć walkę z sówką chojnówką i stonką, aby nie przegrać bitwy o pełny żołądek mas ubogich i ciepły piec i cały dach nad głową.

Leśnicy wiedzą, że sówka nie grozi lasom mieszanym, że plaga jej omija lasy sosnowe z domieszką liściastych gatunków.

Czy rolnicy wiedzą, jak walczyć ze stonką i innymi legionami szkodników i pasożytów w uprawach. Zdaje się, że jeszcze nie. Teraz zaczyna się prowadzić badania w tempie przyśpieszonym. A dużo już wskazówek mamy, że środki chemiczne i walka wręcz przyniesie nam klęskę.

Co jakiś czas pojawiają się klęski mysie. Już biednego Popiela przysłowiowe myszy zjadły. Dlaczego pojawiają się myszy i skąd się biorą.

Otóż badacze mysi stwierdzili, że to nie nasze myszy polne klęski nam stwarzają, bo należą już do rzadkości. Nasz teren odlesiony prawie kompletnie, faktyczny procent powierzchni leśnej zadrzewiony = około 12%, ale to tajemnica! Tajemnica poliszynela! Oficjalny procent zalesienia = 15%. To gruba przesada, bo co innego powierzchnia w administracji lasów państwowych, a co innego powierzchnia lasu. Pola nasze obsiane zbożami to już nic innego tylko step kulturalny. Opady także stepowe: u nas przeciętnie 550—600 mm rocznie a w Połtawie na stepie ukraińskim 500 mm. Nagrzewanie gleby podobne.

Te warunki klimatyczne przyciągnęły nam na pola faunę stepową gryzoni z jej wszelkimi grozami, jak masowe pojawy, roznoszenie chorób itp.

Czy walczymy z tą plagą?

Właściwie bawimy się. Rozkładamy trucizny, od których truje się ptactwo i pożyteczne zwierzęta. Rozpowszechniamy kultury tyfusu, od którego przeważnie myszy tyją, bo kultury są za stare i przez niefachowców podawane, topimy w rowki chwytne 1% a 99% łuszczy nam zboża, których nie mamy zbyt wiele.

Można się spytać, dlaczego dawniej plagi tego rodzaju były nieznane lub bardzo rzadkie?

Otóż dawniej procent lesistości był znaczniejszy. Dawniej Polska miała 43% powierzchni leśnej. W lasach zostawiono dużą ilość starych drzew dziuplastych, gdzie lęgły się i zamieszkiwały sowy, łasice, tchórze, kuny itp.

Na starych drzewach było pełno gniazd myszołowów, które wszelkie mysie „najazdy" z miejsca likwidowały.

Klimat leśny myszom stepowym nie odpowiadał, poprostu nie mogły się u nas zainstalować.

Dzisiaj myszołowy, sowy i wogóle ptactwo pożyteczne nie ma się gdzie lęgnąć i mieszkać, więc należy do rzadkości.

Człowiek wyciął lasy i stare drzewa. Zamienił kraj leśny w step i zamiast przyjaciół drapieżnych ma wokół siebie myszy.

Reasumując obecną walkę ze szkodnikami i posożytami, można powiedzieć, że stosuje się jej formy:

1. *fizyczną* (wyłapywanie szkodników i wypalanie lub fermentowanie ściółki),
2. *chemiczną* (opylanie, opryskiwanie i gazowanie),
3. *biologiczną* (hodowla odmian odpornych, naturalne wyzyskiwanie pasożytów drugiego stopnia).

Stosowanie walki fizycznej i chemicznej przeważa, walka biologiczna jest w powijakach. Efekty dotychczasowej walki to coraz to nowe dopisywanie nowych plag do rejestru już istniejącego, podczas gdy stare plagi nie zostały jeszcze zlikwidowane.

Zatem co robić?

W pierwszym rzędzie otrząsnąć się z przekonania, że starczą dotychczasowe metody walki. Szukać nowych dróg. Znamy powód rozprzestrzeniania się zastraszającego plag w rolnictwie, to należy starać się ten powód usunąć.

Może ktoś spytać o ten powód, chcieć sformułowania słownego to proszę bardzo:

Powodem pojawiania się klęsk żywiołowych w produkcji roślinnej jest zniszczenie równowagi w biocenozach naszych pól i lasów.

Żyjemy w krainie wielkich lasów i nie możemy w żadnym wypadku o tym zapomnieć. Gdy krainę tą pozbawimy naturalnej pokrywy, przyjdą różne klęski.

Po części już się stało. Miejscami lasy zostały wyniszczone zupełnie, bo to co z nich zostało, to już nie są naturalne lasy, lecz sztuczne agregaty jednogatunkowe. Mamy też i klęski.

Biocenolodzy zastanawiają się na całym świecie, jak przywrócić zdrowe biocenozy biosferze.

Amerykanie, Rosjanie i Niemcy opisali doświadczenia zrobione na ten temat. Najstarsze z nich datują się z przed 60 lat i naogół dały pozytywne wyniki:

Są to doświadczenia z wiatrochronami, czyli pasami roślinności drzewnej wśród pól, które mają za cel, jak sama nazwa wskazuje łamanie panujących wiatrów.

I o dziwo, okazuje się, że w tej idei Wielkopolanie wyprzedzili wszystkie wyżej wymienione narodowości, bo w Czerniejewie koło Gniezna istnieją stare 70—80 letnie wiatrochrony, założone jako doświadczenia na całej powierzchni majątku Goranin przez nadleśniczego lasów ordynacji Czerniejewskiej. Po śmierci autora idei i jej wykonawcy nikt nie wyzyskał na szeroką skalę założonych doświadczeń na kilkuset hektarach. Obecnie zaś niszczy je miejscowa ludność na opał. Leśnik ten chciał „wprowadzić od nowa klimat leśny na pola uprawne, niejako przedłużyć działanie lasu na rolę".

Zagadnienie wiatrochronów ściśle się łączy z nową myślą zwalczania plag w produkcji roślinnej na drodze biocenotycznej.

Mianowicie wiatrochrony:

1. zmniejszą chyżość suchych wiatrów,
2. zatrzymają opady zimowe,
3. dadzą schronienie ptakom owadożernym,
4. dadzą schronienie ptakom drapieżnym,
5. gdy zostawimy między drzewami kupy kamieni damy schronienie drobnym ssakom drapieżnym,
6. gleba uzyska ściółkę, która jest naturalnym najkompletniejszym i najbardziej zbalansowanym nawozem.

Przypuszczalnie *dobrze* założone wiatrochrony zlikwidują szybko klęski mysie, plagi owadzie i zmniejszą szkody, powodowane przez suszę. Trzeba tylko postarać się o rozmnożenie milicji naturalnej pól i lasów. To zaś osiągniemy przez kompletną ochronę ptactwa owadożernego, myszołowów, sów i drobnych drapieżnych ssaków, jak łasice.

Gdy wiatrochrony podrosną, zestarzeją się i powstaną w składających je drzewach dziuple, wtedy DDT stanie się znacznie mniej potrzebne.

Ale wiatrochronów nie można zakładać zbyt lekkomyślnie. Trzeba wybadać i stronę przeciwną medala, bo można im zarzucić, że

1. staną się roznosicielami chorób grzybowego pochodzenia, gdy wprowadzimy w nie gospodarzy przejściowych dla rdzy,
2. będą hamowały odpływ wód, co może powodować wymakanie zbóż, ziemniaków itp.,
3. przedłużą topnienie śniegów, co również jest niekorzystne.

Wszystkie te zarzuty można zbić przez odpowiednie dobranie gatunków i odpowiednie rozmieszczenie wiatrochronów. Na to potrzeba doświadczeń. Doświadczenia te wykona nowy Dział Badań Biocenotycznych, który powstanie niebawem w najbliższym czasie na Wydziale Ochrony Roślin P. I. N. G. W.

Nie należy rozumieć, że wiatrochrony zastąpią całkowicie obecne metody chemiczne zwalczania szkodników i pasożytów. I te metody znajdą swoje zastosowanie. Wiatrochrony zaś uniemożliwiają tylko pojawianie się klęsk żywiołowych, na co nie ma sposobów ani chemicznych, ani fizycznych, jak to wykazała praktyka.

Inż. Alojzy Młynarek
st. asystent Uniw. Pozn.

Spostrzeżenia hodowlano-leśne z wycieczki po lasach północno-wschodniej Polski

Wycieczka naukowa Wydziału Rolniczo-Leśnego Uniwersytetu Poznańskiego do lasów północno-wschodniej Polski zorganizowana została z inicjatywy i staraniem Koła Leśn. Stud. U. P. Odbywała się autokarem „Orbisu" specjalnie w tym celu sprowadzonym z Warszawy. Obsadę naukową stanowiło pięciu Profesorów i ośmiu Asystentów Wydz. Roln.-Leśnego U. P., a udział brało 33 słuchaczy tegoż wydziału. Koszt wycieczki, dzięki znacznej pomocy Ministerstwa Leśnictwa, Ministerstwa Oświaty i Dziekanatu Wydz. Roln.-Leśnego U. P. skalkulowano na 5.000,— złotych od każdego uczestnika, — w czym wliczono koszty organizacji, przejazdu i utrzymania w ciągu 11 dni trwania wycieczki.

Całość trasy wycieczki, zgodnie z charakterem

zwiedzanych terenów i równocześnie z podziałem administracyjnym Lasów Państwowych, podzielić można na trzy etapy:

1. Pojezierze Mazurskie wraz z Puszczą Piską i Puszczą Borkeńską — na terenach Dyrekcji Lasów Państwowych Okr. Mazurskiego w Olsztynie.

2. Puszczę Białowieską i zakłady przemysłowe w Hajnówce — na terenie D. L. P. Okręgu Białostockiego.

3. Puszczę Kampinowską — na terenie D. L. P. Okręgu Warszawskiego w Siedlcach.

Na każdym z tych etapów prowadzeniem wycieczki i organizacją wyżywienia i noclegów zajmowali się przedstawiciele poszczególnych Dyrekcji Lasów Państwowych. Podkreślić należy bardzo przychylne ustosunkowanie się Dyrekcji Okr. Mazurskiego, gdzie kierownik Oddziału Urządzania Lasów inż. Szydłowski osobiście prowadził wycieczkę przez całe cztery dni, w których pozostawała ona na terenie Mazur, wykazując w ten sposób zrozumienie wielkiego znaczenia wycieczki dla uczącej się młodzieży.

Odrazu tutaj trzeba zaznaczyć, że przytaczane poniżej cyfry i dane pochodzą tylko i wyłącznie z informacji personelu odnośnych obiektów. Są więc często ogólnikowe i niezawsze ścisłe.

Organizacją całości zajmował się Prezes Koła Leśników U. P. kol. Kotulski, poświęcając na to dużo czasu i energii.

Wycieczka wyruszyła z Poznania wcześnie rano 4-go października br., wkraczając popołudniu tegoż dnia na teren Pojezierza Mazurskiego. Po drodze w czasie krótkich przystanków zwiedzili jej uczestnicy Katedrę św. Wojciecha w Gnieźnie, i teren wykopalisk archeologicznych z wieku XI—XII po Chr. położony obok tej katedry, dalei starą Bazylikę św. Prokopa w Strzelnie z orginalnymi romańskimi kolumnami, dotąd ukrytymi wewnątrz murowanych filarów i dopiero po II-giej wojnie światowej odsłoniętymi, i najważniejsze zabytki Torunia.

Mazurską Dyrekcję Lasów Państwowych dzielą jej kierownicy ze względów praktycznych na trzy dzielnice:

I) zachodnią, położoną na zachód od linii łączącej Braniewo, Olsztyn i Olsztynek, charakteryzującą się lasami sosnowo-dębowymi z licznie występującym bukiem.

II) południową, położoną na południe od linii Olsztynek, Olsztyn i Jezioro Śniardwy, charakteryzującą się lasami mieszanymi, liściasto-iglastymi i borami sosnowymi.

III) północno-wschodnią, od zachodu i południa ograniczoną wyżej wymienionymi liniami, charakteryzującą się gromadnym występowaniem świerka.

Powyższy podział stanowi pewną wytyczną przy urządzeniu lasu i doborze gatunków do odnowienia w poszczególnych dzielnicach. Dodać trzeba, że linia Olsztyn—Jezioro Śniardwy przebiega mniejwięcej wzdłuż moreny czołowej, na której od północy wdziera się świerk, wykazując silną ekspansję w kierunku południowo-zachodnim i wypierając sosnę.

Jeszcze raz dodać trzeba, że jest to podział dla celów praktycznych, a linie podziału tylko w grubszych zarysach pokrywają się z zasięgami odpowiednich gatunków drzew. Jasnym jest również, że uwzględnia on naturalne występowanie tych gatunków. Jeśli chodzi natomiast o stan faktyczny, to wszędzie spostrzec się daje wyraźne popieranie świerka przez Niemców, którzy wprowadzili go na terenie całego Pojezierza Mazurskiego, nieraz na nieodpowiednim siedlisku i ze szkodą dla innych cenniejszych gatunków drzew.

Pierwszym oglądanym obiektem było nadleśnictwo Tabórz, położone w zachodniej dzielnicy w odległości około 20 kilometrów na zachód od Olsztyna, słynne z szeroko przez Niemców rozreklamowanej tzw. „sosny taborskiej". Jest to nasza zwyczajna sosna pospolita, która ma się odznaczać bardzo szerokim bielem i słojami równej szerokości od młodości aż do późnego wieku. Jest z niej pierwszorzędnej jakości materiał forniërowy. Rośnie ona na powierzchni kilku oddziałów, z podszyciem bukowo-grabowo-dębowym, na glebie pylasto piaszczystej z domieszką części gliniastych, z głęboką wodą gruntową. Obecnie osiągnęła 7—9 klasę wieku, mając zadrzewienie 0,6—0,7, a wysokość do 33 metrów.

Sposoby gospodarowania i przyszłość tych drzewostanów nie są jeszcze zdecydowane. Instytut Badawczy Leśnictwa miał podobno zająć się tym, rozbijając całość na szereg części, w których stosowane miały być różne sposoby odnowienia. Narazie jednak nie robi się nic, poprzestając tylko na usuwaniu wykrotów i drzew całkowicie hubiastych (wykroty są częste, a opanowanie przez hubę silne). Zaznaczyć tylko trzeba, że jeśli usuwanie to pójdzie dalej tym tempem jak obecnie, to w ciągu około 20-tu lat drzewostany powyższe znikną zupełnie.

Tak nadleśniczy, jak i kierownicy oddziałów w dyrekcji odnoszą się do tej sosny raczej sceptycznie, uważając, że została ona przereklamowana. Okazuje się, że tylko jedno na kilkanaście ściętych drzew posiada przypisywane im właściwości, a reszta to sosny coprawda dość równosłoiste, lecz raczej twardzielowe.

Wytworzenie się „sosny taborskiej" tłumaczyć można wpływem specyficznego siedliska i odpowiedniej hodowli. W młodości na uboższych, wierzchnich warstwach gleby przyrost jest stosunkowo słaby. W starszym wieku korzenie prawdopodobnie osiągają głębsze, żyźniejsze warstwy gleby — a takie rozmieszczenie gleby w morenach jest możliwe — i przyrost wzmaga się, utrzymując mniejwięcej równomierną grubość słoja. Jeśli w dodatku przez cały czas odpowiednio reguluje się zwarcie, to w efekcie otrzymuje się forniërowy materiał.

Z Taborza wycieczka udała się do sąsiedniego (w kierunku na Olsztyn) nadleśnictwo Kudypy w celu obejrzenia drzewostanów, zniszczonych przez brudnicę-mniszkę.

Brudnica mniszka występuje w większej ilości na terenie całej Dyrekcji Mazurskiej, za wyjątkiem kilku zachodnich nadleśnictw. W trzech nadleśnictwach, mianowicie Kudypy, Purda Leśna i Pupy żeruje już drugi rok opanowując około 60% drzewostanów, a więc już w stopniu katastrofalnym. Etat cięć z drzewostanów pomniszkowych z całej dyrekcji wynosi około 200 tysięcy m^3, w

czym z samego nadleśnictwa Kudypy 58 tys. m³. W opanowanych drzewostanach świerk, przeważnie w domieszce 0.3 został zniszczony całkowicie, sosna zaś uszkodzona w znacznej części. Na zniszczonych świerkach pojawił się już w dużej ilości kornik drukarz. Zdrowotności gąsienic mniszki przy pobieżnym zwiedzaniu nie było można stwierdzić. Dr Linke w kilku wypadkach zauważył zakażenie grzybkiem Isaria. Według informacji inż. Szydłowskiego jesienią przeszłego roku znajdowano dużo martwych gąsienic, czego nie można przypisać zagłodzeniu, gdyż w tym wypadku wszystkie sosny, jak również runo byłyby zupełnie zniszczone. Trzebaby więc na miejscu masowego wystąpienia mniszki założyć przejściową stację entomalogiczną, któraby to zagadnienie rozwiązała. W każdym razie nie można się spodziewać, że przesilenie katastrofy już minęło i liczyć się trzeba, że w przyszłym roku rozmiary klęski będą jeszcze większe niż obecnie.

D. L. P. Okręgu Mazurskiego stanęła obecnie przed poważnymi trudnościami: zapobieżenia rozszerzaniu się klęski, usunięcia pomniszkowych drzewostanów i właściwego zalesienia zrębów.

W nadleśnictwach, w których przeszłego roku stwierdzono ogniska klęski. już w tym roku miano przystąpić do jej zwalczania za pomocą opylania z samolotów. Niestety Ministerstwo Leśnictwa nie dostarczyło na ten cel środków. Planowane jest jednak w przyszłym roku przystąpienie do tej akcji z całą energią.

Z wyrębów pomniszkowych uzyskuje się w pierwszym rzędzie papierówkę gdyż wycina się głównie świerk, dalej świerkowy surowiec tartaczny, słupy teletechniczne i kopalniak. Według oceny Profesorów Rafalskiego i Molendy wyrób tych drugich sortymentów winno się ograniczyć do minimum, gdyż zapotrzebowanie na papierówkę w skali państwowej jest olbrzymie, a podaż niewystarczająca.

Z drzewostanów w wieku żerdziowiny. w których domieszka sosnowa nie została całkowicie zniszczona, projektuje się usunąć tylko świerk. Sosna ma pozostać, a drzewa wydzielające się mają być używane jako stojące pułapki na cetyńce. W luki po wyciętych świerkach podsadzać się będzie na lepszych siedliskach dąb i buk z podgonem grabowym, na gorszych sosnę z podgonem dębowo-bukowym. Takie samo odnowienie projektowane jest na porębach po zupełnie zniszczonych drzewostanach Świerka raczej nie będzie się wprowadzać, gdyż przeważnie choruje (pasożyty i korniki) i murszeje mimo, że znajduje się w swym naturalnym zasięgu.

Wielkie trudności ma administracja leśna ze zdobyciem robotników do wykonania wszystkich powyższych prac. Planuje się sprowadzenie ich gdzieś z dalszych okolic.

O słuszności doboru wyżej wymienionych gatunków drzew do odnowienia przekonują bukowo-dębowe kępy Morsfelda, znajdujące się również w nadleśnictwie Kudypy. Założone w roku 1939 na powierzchniach po 15—20 arów, ogrodzone dla ochrony przed zwierzyną, rozwijają się doskonale, wskazując na dobre siedliska bukowo-dębowe.

Dalsza trasa wycieczki prowadziła poprzez nadleśnictwo Łańsk, na południe od Olsztyna, a więc już w dzielnicy południowej. Po drodze podczas postoju w Olsztynie uczestnicy wycieczki podziwiali piękny zamek krzyżacki i szereg innych zabytków architektonicznych stolicy Mazur.

Lasy Nadleśnictwa Łańsk są piękne, sosnowe z dość dużą domieszką (0,3) świerka i z dębem i innymi liściastymi w podszyciu. Buk spotyka się już tylko pojedyńczo. Charakter taki ma większość lasów południowego pojezierza. Z informacji inż. Dzięgielewskiego. nadleśniczego w Łańsku, wynika, że niemcy w tych okolicach prawie w ogóle nie zakładali szkółek. Przeważnie stosowali siew maszynowy i to w ten sposób, że do nasion sosny dodawali około 2% nasion świerkowych. Jeśli wyjątkowo stosowali gdzieś sadzenie, to sadzonki sprowadzali z wielkich centralnych szkółek pod Hamburgiem, w ogóle nie dbając o tak zalecane stosowanie rodzimych nasion.

Z osobliwości Łańska wymienić należy wydzielone w leśnictwie Muchorowo drzewostany tzw. „pierwotne" — ze sosną, dębem i wszelkimi liściastymi — we wieku 7—8-mej klasy. Drugą osobliwością jest piękne jezioro z kilkoma parami lęgowych i zimujących łabędzi.

Mówiąc o piękności Łańska nie można nie wspomnieć o — jeśli tak można powiedzieć — wypływającym z tej piękności mankamencie. Otóż wielka część jezior i wilgotnych terenów stwarza dogodne warunki dla rozwoju komarów, a tym samym powoduje występowanie w tej okolicy malarii. W tej samej zresztą sytuacji znajduje się prawie cały teren Pojezierza.

Następnym po Łańsku zwiedzanym nadleśnictwem były Mikołajki. około 100 kilometrów na wschód od Olsztyna. Głównie zależało tu na przyjrzeniu się samosiewowi sosnowemu pod okapem sosnowym Okap w 7-mej do 8-mej klasie wieku i II-giej bonitacji ma jeszcze zadrzewienie od 0,6—0.8. Samosiew pod nim ma około 20-tu lat. Według relacji autochtonów powstał samorzutnie, bez jakiegokolwiek przygotowywania gleby. Podobno dopiero później ówczesna niemiecka administracja leśna w niektórych miejscach dla prób sztucznie przygotowywała glebę, by porównać wyniki samosiewu samorzutnego i „sprowokowanego". Obecnie miejsc tych już odnaleźć nie można i całość na powierzchni kilku ha przedstawia się jako mniejwięcej równomierny zagajnik pod okapem. Luki w nim są stosunkowo niewielkie. Ciekawe jest to, że młode sosenki we wieku około 20-tu lat pomimo odsłonięcia z góry rozwijają się doskonale. Prof. Stecki i dr Kościelny, którzy już w poprzednio oglądanych nadleśnictwach zwrócili uwagę na charakterystycznie wykształcona koronę u sosen na Pojezierzu. nie płaską jak na niżu, lecz raczej stożkowatą, zbliżoną do świerkowej. dopatrują się w sośnie tamtejszej odrębnej rasy. Rasa ta oprócz tego odrębnego kształtu korony miałaby może właściwość znoszenia w młodości ocienienia. Prof. Kozikowski jednak takie ukształtowanie koron przypisuje brakowi cetyńców w tych okolicach. a możność tak długiego rozwoju samosiewu pod okapem tłumaczy inż. Mańka tym, że wskutek osłonięcia okres pędzenia sosenek opóźnił się i stąd znacznie dłużej znoszą one ocienienie. Przyszłość okazałaby, czy tłumaczenie inż. Mańki jest słuszne, a dokładne

poszukiwania entomologiczne potwierdziłyby czy istotnie brak na Pojezierzu cetyńców.

Administracja leśna głowi się teraz nad zagadnieniem, jak usunąć górny okap dla dania możności rozwoju samosiewowi, by jednak tego wyrośniętego samosiewu nie uszkodzić i czym uzupełnić powstałe luki. Wysuwany był kiedyś projekt by usunąć stary drzewostan, pozostawić tylko nieuszkodzone samosiejki, a luki uzupełnić sosną. Byłaby szkoda tak naturalnie powstałemu samosiewowi nie dać warunków rozwoju i nie obserwować go. Prof. Kozikowski uważa, że najwłaściwszym choć bardzo drogim sposobem byłoby odstrzeliwania koron starodrzewia, gdyż szkody w młodniku byłyby przy tym stosunkowo najmniejsze (mniejsze nawet, niż przy zwykłym ogłowianiu).

Spuszczone potem strzały trzeba by pociąć na krótsze kloce i kawałkami wywozić na gumowych podwoziach. Większe luki radzi prof. Kozikowski zalesiać sosną, a mniejsze dębem grabem i brzozą.

Z ramienia dyrekcji projektuje się założenie tutaj przez Instytut Badawczy Leśnictwa próbnych poletek z różnymi sposobami usuwania starodrzewia. W ten sposób rozwiązanie praktycznego zagadnienia dałoby i naukowe korzyści.

Samo miasteczko Mikołajki, siedziba nadleśnictwa, położone jest nad jedną z odnóg jeziora Sniardwy. Jezioro Sniardwy, największe w Polsce zajmuje powierzchnię około 100 km², a wraz z odnogami nawet ponad 120 km² i w najszerszym miejscu (kierunek wschód-zachód) ma długość około 16 km. Jedną z odnóg, właściwie tylko kanałem połączoną ze Sniardwami jest jezioro Łukniańskie, czyli jezioro Łabędzie, w odległości około 3 km od Mikołajek. Jest ono zupełnym rezerwatem, głównie dla wielkiej ilości łabędzi na nim się gnieżdżących i w znacznej części zimujących.

Nadleśnictwo Mikołajki leży na północnym krańcu Puszczy Piskiej (dawniej Jonsborskiej). W drodze do nadleśnictwa Ruciane, położonego w centrum puszczy, mieli uczestnicy wycieczki możność zapoznać się z charakterem puszczy. Obejmuje ona piaszczyste tereny sandrowe, pokryte prawie wyłącznie sosną, przeważnie bonitacji III—IV-tej.

W Rucianach znajduje się olbrzymia wyłuszczarnia nasion, obsługująca całą mazurską D. L. P. W roku 1947/48 przerobiono w niej 11.287 hl szyszek otrzymując 9.160 kg nasion. Łuszczy się głównie szyszki sosnowe, częściowo świerkowe — modrzewiowych nie —. Na miejscu znajdują się również magazyny nasion, podzielone według nadleśnictw. W ten sposób każde nadleśnictwo ma możność korzystania z nasion ze swego terenu unikając równocześnie trudności przechowywania ich. Przechowuje się nasiona w butlach z gumowymi korkami. Według objaśnień personelu wyłuszczarni, dzięki dobremu podsuszeniu szyszek na sitach podsuszających temperatura w bębnach może dochodzić do 70 stopni C. i nasiona nie tracą nic na swej żywotności, wykazując około 97% kiełkowania. Czynne są dwa bębny o pojemności 18 hl, opróżniane z szyszek sosnowych co osiem godzin, a z szyszek świerkowych co cztery godziny.

Na terenach tego samego nadleśnictwa Ruciane i sąsiedniego nadleśnictwa Guzianka znajdują się również ogromne wypaleniska z lata 1945 roku o obszarze około 800 ha. Objęły one częściowo drzewostany rębne i częściowo młodniki. Drzewostany rębne usunięto już w ciągu minionych lat. Kępy, które rokowały jakąkolwiek nadzieję zregenerowania się, pozostawiono na pniu. Przeważnie utrzymały się one. Młodniki sterczą jeszcze do dziś nieusunięte.

Gleba na tych terenach była bonitacji II—III-ej sosnowej. Tam gdzie nie było trzcinnika rzuciła się masowo brzoza, częściowo sosna. Jest to objaw dodatni, gdyż chociaż w części otrzyma się tam biocenoza leśna.

Projektuje się obsadzić te wypaleniska sosną z domieszkami możliwie wszelkich liściastych. Sosna powinna pójść dobrze, gdyż pomimo kilku już lat pozostawania odłogiem, gleba zachowała jeszcze swą strukturę gleby leśnej. Kłopot będzie z usunięciem trzcinnika. Szczęściem jednak przeważnie jest to trzcinnik wyniosły (Calamagrostis arundinacea), łatwiejszy do wytępienia niż rozłogowy (C. epigeios)

W drodze z Rucian do następnego objektu leśnego, mianowicie do nadleśnictwa Borki w Puszczy Borkeńskiej wycieczka zatrzymała się w miasteczku Pisz, gdzie zwiedzono niedawno uruchomioną fabrykę sklejek.

Fabryka ta podlega Ministerstwu Przemysłu i Handlu. Uruchomiona została od 1. VIII. 48 i znajduje się jeszcze w stadium organizacji po spaleniu podczas działań wojennych. Surowcem obecnie przerabianym jest w 70% sosna, dalej brzoza i olsza. Zdolność przetwórcza fabryki jest jeszcze nieustalona, gdyż odczuwać się daje brak wykwalifikowanych robotników. Przy odpowiednio wyszkolonym personelu i dobrej organizacji możnaby już obecnie według opinii kierownictwa tartaku przerabiać od 100—150 m³ surowca dziennie. Na składzie surowca (wodnym) znajdowało się w dniu zwiedzania fabryki około 12 tys. m³ surowca. Wydajność wynosi — również według doświadczenia kierownictwa tartaku — około 40—48%. W porównaniu z np. fabryką sklejek w Bydgoszczy osiągającą maximum około 42% wydajności, jest to bardzo dobrym wynikiem.

Narazie wyrabia się tylko dwie grubości płyt sklejkowych: 1,5 i 3 5 mm w szerokościach 1,30 m, 1.60 m i 2,60 m. Oprócz tego na razie w nieznacznych rozmiarach produkuje się płyty stolarskie, a projektuje się również produkcję płyt spilśnionych. Wyrobioną sklejkę klasyfikuje się na siedem klas jakości.

Maszyneria we fabryce posiada napęd elektryczny. Wyjątkiem są piły poprzeczne, na razie ręczne. Łuszczarki są typu bębnowych, suszarki kanałowe i rolkowe. Do sklejania używa się kleju kazeinowo-albuminowego.

Na odbudowę tej fabryki Ministerstwo Przemysłu inwestuje duże kapitały, gdyż znajdując się na terenie bazy surowcowej, jaką stanowi Puszcza Piska, ma ona wielką przyszłość przed sobą.

W dalszej drodze do Puszczy Borkeńskiej wycieczka zboczyła kilka kilometrów do wsi Guty, położonej nad brzegiem jeziora Śniardwy. Otwie-

rał się stąd najszerszy widok na jezioro, sprawiający zupełnie wrażenie morza. Na horyzoncie można było widzieć odległą o 16 km wieżę ciśnień w Mikołajkach.

Puszcza Borkeńska leży już na pograniczu mazurskiej i białostockiej Dyrekcji Lasów Państwowych. Administracyjnie podzielona jest na 5 nadleśnictw, z których trzy należą do D. L. P. Mazurskiej, a dwa do D. L. P. Białostockiej. Jest to już kraina świerka i lasów mieszanych, głównie z dębem. Spotyka się tutaj wszystkie gatunki liściaste, oprócz buka. W nadleśnictwie Borki świerk wybitnie dominuje stanowiąc około 70% lasów. Tak wysoki procent świerka osiągnięty został przez sztuczne jego protegowanie i wprowadzanie. We wielu jednak wypadkach murszeje on i zostaje opanowany przez korniki. Prawdopodobnie jest to skutek zbyt dobrej dla niego gleby. Puszcza obejmuje bowiem tereny moreny dennej, o bardzo żyznej glebie ze zwięzłą gliną na głębokości 60—80 cm. Są to wspaniałe siedliska dla lasów dębowych i mieszanych, najlepsze w okręgu D. L. P. Mazurskiej, a prawdopodobnie i jedne z najlepszych w Polsce.

Tamtejsza administracja leśna, jak w całym swoim okręgu, tak i w Puszczy Borkeńskiej ma zamiar eliminować nadmiar świerka na korzyść liściastych. Świerk ma pozostać tylko w domieszce.

W nadleśnictwie Borki w leśnictwie Walisko wydzielony został przez niemców rezerwat o obszarze 230 ha. Obejmuje on drzewostany mieszane z udziałem wszystkich występujących w puszczy Borkeńskiej gatunków liściastych i z pewną domieszką świerka. Dalsza przyszłość rezerwatu nie jest jeszcze zdecydowana — na razie wydzielony jest zupełnie z użytkowania i ochrony.

Puszcza Borkeńska była ostatnim obiektem zwiedzanym na terenie Mazurskiej D. L. P., i na niej zakończył się pierwszy z trzech cytowanych na początku niniejszego sprawozdania etapów wycieczki. Na zakończenie opisu tego etapu należy parę słów powiedzieć o terenie Pojezierza. Dzięki falistemu morenowemu ukształtowaniu i wielkiej ilości jezior jest to przepiękna krajobrazowo okolica. To dodatnie wrażenie potęguje się dzięki wspaniałym, przeważnie asfaltowanym szosom wijącym się wśród jezior, pagórków i lasów. Przygnębia trochę widok miasteczek i wsi, w znacznej części spalonych i zburzonych, choć ruch i życie ostatnio coraz bardziej się w nich podnosi. Pełni energii pionierzy tych terenów wzbudzają ufność, że już wkrótce życie potoczy się tutaj normalnym trybem.

Lesistość pojezierza nie jest tak wielka, jak to się naogół przypuszcza. Wynosiła ona przed II-gą wojną światową około 19%, a zniszczenia wojenne prawdopodobnie ten procent jeszcze bardziej obniżyły. Jest to więc ważna baza surowca drzewnego, ale znaczenia jej nie można przeceniać.

Drugi etap wycieczki obejmował Puszczę Białowieską i zakłady przemysłowe w Hajnówce.

Przy opisie puszczy odrębnie potraktować należy białowieski Park Narodowy wraz z rezerwatami żubrów i koników leśnych i Muzeum Parku Narodowego, a odrębnie samą puszczę zagospodarowaną.

Sam Park Narodowy obejmujący obszar 4.716 ha przylega z południowej strony do Polany Białowieskiej, od której odgrodzony jest płotem, ze



Uczestnicy wycieczki Sekcji Leśnej Uniwersytetu Poznańskiego na tle wejścia do Parku Narodowego w Białowieży.

wschodniej strony do granicy Z. S. R. R., a od zachodu i północy do puszczy zagospodarowanej. Park jest zupełnie wyłączony od wszelkiej działalności gospodarczej człowieka. To też spotyka się w nim zwały wywróconych przez wiatr drzew, pozostawionych w zupełności naturalnej gospo-



Złomy sędziwego dębu w Puszczy Białowieskiej.

darce przyrody, stanowiących dziki i groźny, a jednak piękny widok. Na uwagę w nim zasługują kilkusetletnie olbrzymie drzewa, jak na przykład Dąb bartny, czyli Dąb Jagiełły, o pierśnicach około dwóch metrów, wysokościach 37 i 38 metrów, których masy szacuje się na 36 i 38 metrów^3, dalej Sosna bartna i inne. Dzięki dzikości parku utrzymuje się w nim dość dobry zwierzostan: częste są sarny, jelenie i dziki, naliczono kilkanaście wilków i 5 rysi, czasami spotyka się przechodny ze wschodu niedźwiedź lub łoś. Z osobliwych ptaków wspomnieć trzeba o lęgowych żurawiach, czarnych bocianach i białych sowach.

W drodze do Parku Narodowego z daleka już uderza w oczy charakterystyczny widok sterczą-

cych ponad innymi drzewami pojedyńczych świerków. Jest to obraz tzw. grondu wysokiego, o którym jest mowa poniżej, a który zajmuje tereny Parku Narodowego przylegające do Polany Białowieskiej.

Na terenie Parku Narodowego prowadzi się szereg badań naukowych. Badania typologiczne przeprowadził tam ostatnio kierownik Parku i Muzeum doc. dr Karpiński. Wyróżnił on tam siedem tzw. biotopów leśnych:

I. bór sosny (Pinetum typicum) — z panującą sosną;

II. bór iglasty (Pineto-picetum) — z panującą sosną i świerkiem;

III. bór mieszany (Pineto-piceto-quercetum) — z panującymi sosną, świerkiem i dębem;

IV. bór bagienny (Pinetum turfosum) — z karłowatą sosną, świerkiem, olchą i brzozą;

V. grond wysoki (Carpinetum) — z panującym grabem i pojedyńczymi, ale wysoko nad grabem sterczącymi świerkami;

VI. grond niski (Carpinetum mixtum) — z panującym grabem z wszelkimi domieszkami;

VII. ols (Piceto-fraxineto-alnetum) z olchą, świerkiem i jesionem.

Oprócz tych biotopów leśnych wyróżnił doc. Karpiński jeszcze dwa specjalne biotopy: tzw. turzycowy i wód śródleśnych.

Dokładny opis powyższych biotopów wchodziłby poza ramy niniejszej pracy. Interesujący się bliżej tym zagadnieniem znajdą to cośkolwiek szerzej ujęte w książce doc. Karpińskiego p. t.: „Białowieża".

Ten podział na biotopy przyjęty został jako podstawa do prowadzonych od dwóch lat badań nad biocenozą Parku Narodowego. Metoda tych badań przyjęta i ustalona została na specjalnym zjeździe bioekologów. Dla każdego biotopu bada się dokładnie roślinność, zwierzęta, owady i ptaki. Zbiorem materiałów w terenie zajmują się specjalni tzw. obserwatorzy w liczbie 21 osób, oznaczeniem i opracowaniem ich zaś wielu profesorów i asystentów różnych wyższych uczelni w Polsce. Jeśli chodzi o roślinność, to bada się występowanie poszczególnych gatunków roślin, osiągane wymiary itp. Obserwacje fenologiczne przeprowadza się co 4 dni. Drobne zwierzęta ssące łowi się na ustalonych powierzchniach ¼ ha w specjalnie skonstruowane cylindry, ustalając również gatunki i częstość ich występowania, większe zaś obserwuje się na specjalnych pasach kontrolnych, przez które obserwator przechodzi, notując spotkane zwierzęta. Owady łowi się za pomocą siatek, skrzynek świetlnych i pod runem na odkrywanych powierzchniach 1 m². Te powierzchnie używane są równocześnie do badania intensywności odnawiania się runa. Obserwacje ornitologiczne jeśli chodzi o gniazda i dziuple przeprowadzane są na powierzchniach 2 ha, a występowanie gatunków ptaków na pasach półkilometrowej długości, gdzie znów przechodzący obserwator notuje widziane i usłyszane ptaki. Na i w pobliżu tych wszystkich próbnych powierzchni i pasów zachowywana jest bezwzględna cisza i nie dopuszcza się tam żadnych wycieczek.

Równolegle z powyższymi obserwacjami prowadzi się dokładne badania gleboznawcze i klimatyczne. Temperaturę powietrza mierzy się w 4 poziomach (5, 50, 100 i 200 cm) i pośród koron drzew, temperaturę gleby w 4 poziomach.

Podobne choć zmodyfikowane obserwacje biocenotyczne prowadzi się w biotopie wód śródleśnych. Oprócz tego również — już od dwóch lat — przeprowadza prof. S. G. G. W. dr Niedziałkowski dokładną inwentaryzację Parku Narodowego.

W ciągu dwóch lat pracy zebrano olbrzymie materiały. Podkreślić trzeba doskonałą organizację i systematyczność gromadzenia zbiorów. Widać przy tym, że Instytut Badawczy Leśnictwa, któremu ta placówka naukowa podlega, nie żałuje na nią funduszów. Oczekiwać teraz tylko trzeba wyczerpującego opracowania naukowego wyników badań.

Część zbiorów umieszczona jest w przepięknym, bogato urządzonym Muzeum Parku Narodowego z działami zoologicznym i entomologicznym. Specjalnie warto wspomnieć o pięknym zbiorze kilkudziesięciu bojowników-bataljonów w godowym upierzeniu. Uderza tylko w muzeum brak zbiorów botanicznych.

Umieszczona również w muzeum plastyczna mapa całej puszczy z podziałem administracyjnym Lasów Państwowych i biotopowa mapa Parku Narodowego pozwala zorientować się w położeniu poszczególnych, ciekawych punktów puszczy.

Rezerwat żubrów znajduje się poza terenem Parku Narodowego, przy szosie z Białowieży do Hajnówki. Obejmuje obszar 130 ha lasu, na którym w czterech stadach żyją 24 żubry. Rezerwatu koników leśnych, czyli tarpanów wycieczka nie mogła zwiedzić z powodu panującej w okolicy nosacizny.

W puszczy zagospodarowanej prowadzi się normalne użytkowanie — dotąd stosowano nawet zręby czyste. Administracyjnie ten obszar podzielony został na sześć nadleśnictw, a jako sódmy wydzielony został Park Narodowy. Wszelkie aparaty urządzeniowe i plany gospodarcze dotyczące puszczy zaginęły podczas wojny. Trzeba więc całe urządzenie przeprowadzić od początku, co potrwa jeszcze dwa do trzech lat.

W stosunku do stanu przedwojennego puszcza uległa znacznemu zniszczeniu. Wiele wyrębów przeprowadzili okupanci ,a olbrzymie są zniszczenia z defraudacji leśnych z pierwszych lat po oswobodzeniu. Rozzuchwalona ludność robiła po prostu wyprawy całymi wsiami po drzewo, a administracja leśna reagować nie mogła, gdyż zwalczanie złodziei groziło zamordowaniem przez bandytów. Dopiero w ciągu ostatniego roku defraudacje zmniejszyły się, tak że nawet niektóre wsie już zaczynają uiszczać opłaty za wypas bydła w puszczy. Oprócz tego jest jeszcze w puszczy wiele młodników ze samosiewnego zalesienia wyrębów, dokonanych przez firmę „Century" w smutnym dla polskiego leśnictwa okresie po r. 1924. Te obszary również należy traktować jako niezalesione.

Zaraz po oswobdzeniu, bez operatów i planów, przeprowadzono wyręby według dowolnej oceny

personelu leśnego. Personel ten jest w znacznej części niefachowy, co, nawiasem mówiąc, jest wielką bolączką całej białostockiej D. L. P. Stosowano zręby zupełne lub gospodarkę plądrowniczą. Odnawianie bardzo często przeprowadzane było niewłaściwie. Dopiero od przeszłego roku wstrzymano wyręby zupełnie, stosując tylko cięcia sanitarne, a więc złomów, wykrotów i posuszu. Przeprowadzane obecnie urządzenie opiera się na wzorach szwajcarskich, przyjmując równocześnie biotopową klasyfikację doc. Karpińskiego. Ze względów gospodarczych dodano jeszcze dwa biotopy: oles jesionowy i bór moliniowy (bagienny, sosnowy). Zwraca się również uwagę na siedlisko i na tym polega odrębność tej metody urządzenia od metod szwajcarskich. Przy urządzaniu pracują trzy drużyny. Wydziela się siedliska, a w ramach siedlisk drzewostany, utrwalając granice wydzieleń znakami na drzewach. Z braku robotników klupuje się drzewostany liściaste od trzeciej klasy wieku w zwyż, a drzewostany iglaste od czwartej klasy wieku. W drzewostanach młodszych zakłada się tylko powierzchnie kontrolne.

Puszczę mieli uczestnicy wycieczki możność zwiedzić, objeżdżając ją kolejką leśną. Przedstawia się ona jako mozaika różnych biotopów, porozrzucanych po całym obszarze. Podobnie jak w lasach Pojezierza Mazurskiego i tutaj daje się zauważyć silna ekspansja świerka, któremu wkrótce już trzeba będzie przeciwdziałać.

Jeden dzień wycieczka poświęciła na zwiedzenie zakładów przemysłowych w Hajnówce. Z dawnych „Zakładów Drzewnych w Hajnówce" czynny jest obecnie tartak z jedną halą. Pracują w niej trzy traki, jedna piła taśmowa, dwie taśmowe pomocnicze i osiem frezarek. Resztę zniszczyli ustępujący okupanci. W tartaku zatrudnionych jest 350 ludzi. Roczne przetarcie wynosi około 40 tys. metrów^3, przy wydajności z drewna liściastego około 50%, a z iglastego około 65%. Surowiec dostarczany jest głównie z puszczy, częściowo również importowany (np. 6 tys. metrów^3 dębiny z Jugosławii). Przetarty materiał w mniejwięcej 25% przeznaczony jest na rynek angielski (wyrabia się go w angielskich miarach), reszta zaś na rynek krajowy.

Przy tartaku czynna jest również stolarnia produkująca w nieznacznych rozmiarach meble na zamówienia krajowe.

Drugim zakładem w Hajnówce jest fabryka suchej destylacji drewna, przerabiająca drewno liściaste, głównie brzozę i grab. W 19-tu retortach, z których każda posiada pojemność 5,4 m^3, przedestylowuje się miesięcznie do 3 tys. mp surowca. Niektóre z otrzymanych produktów, np. octan wapnia, przesyła się do innych zakładów przemysłowych do dalszej przeróbki, inne przerabia się na miejscu. Tak np. węgiel drzewny, niezużyty do ogrzewania retort, przerabia się na węgiel aktywowany gazowy, i dalej na węgiel do masek gazowych. Również surówkę spirytusową rektyfikuje się na miejscu, otrzymując w końcowym wyniku przeróbki różne rozpuszczalniki, formalinę i czysty metanol. Fabryka zatrudnia przeciętnie 290 ludzi, dając duże dochody Ministerstwu Leśnictwa.

Fabryka terpentyny, w której podlega suchej destylacji sosnowa karpina przemysłowa, posiada urządzenia bardzo prymitywne. Przedwojenni prywatni właściciele nie dbali o jej unowocześnienie, poprzestając na przestarzałych urządzeniach. Narazie fabryka pracuje jeszcze w tych samych warunkach, zatrudniając 60 ludzi i przerabiając 2 tys. mp karpiny rocznie. Zastanawiają wielkie ilości zmagazynowanej terpentyny, nie mającej chętnych nabywców.

Czwartym i ostatnim zakładem Hajnówki są warsztaty kolejek wąskotorowych, pozostające pod zarządem D. L. P. Narazie przeprowadza się w nich reperację wagoników i parowozów i to nietylko dla własnego użytku, lecz nawet na zamówienia Ministerstwa Komunikacji.

W drodze do Puszczy Kampinowskiej, stanowiącej trzeci etap wycieczki poświęcono kilka godzin na zwiedzenie Warszawy, zakładów naukowych S. G. G. W. i zakładów Instytutu Badawczego Leśnictwa. Na kilka chwil zatrzymano się również w leśnictwie Teresin, administracyjnie przynależnym do nadleśnictwa Kampinos, lecz oddalonym od niego ponad 20 kilometrów i krajobrazowo nie mającym z puszczą Kampinowską nic wspólnego.

Przewodnikiem po Puszczy był prof. S. G. G. W. dr R. Kobendza, doskonały i właściwie jedyny znawca Kampinosu.

Po bogatych zespołach leśnych Mazur i Białowieży, zupełnie odrębnie przedstawiał się Kampinos. Ubogi i jednostajny, jest równocześnie bardzo bogaty i różnorodny. Ciekawa w nim jest wielka kontrastowość, mianowicie gwałtowne przechodzenie dwu — można powiedzieć — krańcowych siedlisk w siebie. Suche, wydmowe piaski przechodzą w głębokie i rozległe bagniska i to czasami bardzo gwałtownie, dosłownie na przestrzeni kilku metrów.

Puszcza Kampinoska położona na tarasie Prawisły da się podzielić na pasy o ułożeniu mniejwięcej równoleżnikowym: od południa pas bagien, potem pas wydm, bagien i znowu wydm. Tylko północny kraniec puszczy, w części przylegającej do Wisły, to tereny urodzajniejsze, na niższym tarasie Prawisły przechodzące w mady.

Pasy wydm porośnięte są przeważnie sosną, brzozą gruczołkową i karłowatym dębem, na miejscach nowo zalesianych również akacją i wierzbą kaspijską. Piaski Puszczy Kampinoskiej pod względem urodzajności nie są najgorsze, zawierają bowiem dość dużo wapna, widocznego nawet nazewnątrz w postaci białych grudek, jednak w okresie letnim rozprażają się bardzo silnie, uniemożliwiając rozwój roślin. Pod krzewami temperatura często osiąga 65° C. Dzięki tej urodzajności jednak w niższych miejscach wydm dąb rozwija się nawet dość dobrze, a czasami wkracza tam i grab.

Pasy bagien pokryte są olszą odroślową, brzozą omszoną i kępami wierzby szarej. W podszyciu zawsze spotyka się charakterystyczna dla bagien kampinoskich kalina, dalej czeremcha i porzeczki.

Możnaby tutaj wprowadzić cenniejszy jesion, częste są wypadki ruszania się piasków, stąd wydmy przy drogach przeważnie muszą być umacniane. Dla dobra lasu ludność tutejsza powinna być bezwzględnie przesiedlona na tereny urodzajniejsze, a grunty i tak dla rolnictwa nie przedstawiające żadnej wartości, w całości winny być zalesione.

W zachodniej części Puszczy Kampinoskiej, na terenie nadleśnictwa Kromno znajduje się ciekawy drzewostan, około 40-sto letni, w którym wszystkie strzały są na wysokości około 20 centymetrów nad ziemią charakterystycznie kolankowato wygięte. Z wyjaśnienia nadleśniczego wynika, że w czasie I-szej wojny światowej kilkuletnia wówczas uprawa, zasłaniająca przedpole okopów, została przez kozaków pościnana szablami. Pozostawiona samej sobie wyrosła w ten osobliwy drzewostan.

Z Puszczy Kampinoskiej po jedenastodniowej podróży wycieczka udała się wprost do Poznania. Bezpośrednio po sobie następujące zwiedzanie tak różnorodnych objektów leśnych, dało uczestnikom wycieczki bardzo dobry pogląd na ich charakter i stan. Skorzystali z niej wiele tak studenci jak i obsada naukowa wycieczki.

Z życia Koła Leśników U. P.

Dobiegająca końca kadencja obecnego Zarządu Koła wybranego na Walnym Zebraniu w dniu 10 marca br. jest charakterystyczna ze względu na nadzwyczaj aktywną i wszechstronną pracę Zarządu. Osiągnięcia w tej pracy przedstawia się pokrótce następująco:

1. Już z początkiem kadencji bo w dniach 28 i 29 maja 1948 roku zorganizowano pod wysokim protektoratem Ministra Leśnictwa Bolesława Podedwornego i Jego Magnificencji Prof. Dr Stefana Błachowskiego Rektora Uniwersytetu Poznańskiego, Prof. Dr Kazimierza Sucheckiego, Dziekana Wydziału Rolniczo - Leśnego i Prof. Inż. Juliana Rafalskiego, Kuratora Koła Leśników w oparciu o przedwojenną tradycję Zjazd Absolwentów leśnictwa naszej Uczelni, na który zjechali starsi koledzy z najdalszych zakątków Polski, by spotkać się i zrobić przegląd w swoich szeregach, jakie straty ponieśli w strasznych czasach okupacji niemieckiej.

Miła, koleżeńska i obfitująca w wzruszające sceny powitań po długim rozłączeniu atmosfera Zjazdu udowodniła jak bardzo potrzebne są tego rodzaju imprezy.

Przybyła na Zjazd Delegacja Koła Leśników S. G. G. W. z Warszawy podarowała nam upominek w formie pięknego egzemplarza „Historii S. G. G. W.".

Strona organizacyjna Zjazdu opracowana została na kilku zebraniach Komitetu Organizacyjnego, w skład którego weszli: Inż. Cysewski Alojzy, Inż. Kaczmarczyk Julian, Dr Kiełczewski Bohdan, Inż. Kisielewski Aleksander, Dr Linke Antoni, Inż. Mańka Karol, Doc. Dr Molenda Tadeusz, Inż. Obrębski Stanisław, Inż. Piasek Franciszek, Inż. Rafalski Józef, Inż. Rogaliński Kamil, Inż. Turolski Jerzy i Inż. Zboroń Stanisław.

Z ramienia Koła techniczną stronę organizacji wykonali ku ogólnemu zadowoleniu koledzy — studenci: Jezierski Włodzimierz, Kotulski Piotr, Kuczora Antoni, Papke Jan i Pannek Stanisław.

2. Przed feriami letnimi Zarząd Koła w trosce o praktyczne pogłębienie wiedzy leśnej swoich członków nawiązał kontakt z Ministerstwem Leśnictwa, co w rezultacie przyniosło zapewnienie odbycia płatnych praktyk wakacyjnych w jednostkach administracji Lasów Państwowych na terenie prawie całego Kraju, jak również w kilku oddziałach „Paged'u".

Tą drogą z praktyk wakacyjnych skorzystało 319 kolegów.

3. Dzięki wydatnej pomocy doradczej Kuratora Koła Prof. Rafalskiego, Prof. Steckiego, Prof. Kozikowskiego, Prof. Staniewicza i Prof. Molendy, Doc. Stryły, Dr Kościelnego, Dr Linkego, Inż. Mańki, Inż. Młynarka jak również dzięki subwencjom pieniężnym Ministerstw Leśnictwa i Oświaty Zarząd Koła zorganizował dla studentów leśnictwa wycieczkę naukowo-dydaktyczną w dniach od 4-go do 14-go października 1948 r. na Pojezierze Mazurskie, do Białowieży i do Puszczy Kampinowskiej. Wycieczka ta, której szczegółowe opracowanie umieszczono w tymże samym numerze przyniosła uczestnikom w liczbie 48 osób poza nieocenionymi korzyściami kształceniowymi, całą gamę wzruszeń i estetycznych przeżyć przy zwiedzaniu najpiękniejszych zakątków naszych lasów.

4. Z okazji dnia św. Huberta Patrona Myśliwych i Leśników sekcja Łowiecka Koła zorganizowała konkurs strzelecki z broni mało-kalibrowej do tarczy. Koło ufundowało trzy nagrody dla najlepszych strzelców. Wieczorem uczestnicy konkursu jak również wielu innych kolegów i sympatyków spędzili czas na wesołej zabawie w salach Coll. Cieszkowskich.

5. Organizowane przez Koło dwa reprezentacyjne bale w Auli U. P. z okazji Zjazdu Absolwentów i w karnawale spotkały się z wielką życzliwością wśród społeczeństwa poznańskiego czego dowodem była nadzwyczaj liczna frekwencja gości. Bale dały okazję uczestnikom do miłego spędzenia czasu, a Kołu pokaźny dochód, który przeznaczono na zaspokojenie najbardziej palących potrzeb młodzieży studiującej jak wydawnictwo skryptów, wycieczki, zakup książek do biblioteki itp.

6. Kontynuując pracę Zarządów poprzednich kadencji kładzie się duży nacisk na dalsze rozszerzenie *biblioteki* Koła w pełni świadomości jak ważną jest ta placówka w chwili obecnej przy braku podręczników i pomocy naukowych wśród młodzieży studiującej. Dzisiaj Koło może poszczycić się wygodnym urządzeniem biblioteki a księgozbiór umieszczono w pięknych oszklonych szafach zakupionych z dotacji Ministerstwa Leśnictwa co przede wszystkim jest zasługą kuratora Koła Prof. Rafalskiego, który również wzbogacił stan biblioteki przez podarowanie Kołu pokaźnej ilości książek. Obecnie liczba książek w bibliotece sięga 3.000 tomów fachowych dzieł zwłaszcza z dziedziny leśnej.

7. Świetlica (i sekretariat) Koła mieszczą się w Coll. Cieszkowskich aż do chwili odbudowania Domu Akademickiego na Sołaczu, który będzie właściwą siedzibą Koła. Obecnie Zarząd stara się, by lokal świetlicy urządzić tak aby ogół kolegów mógł tam pożytecznie i miło spędzić chwile wolnego czasu.

Tutaj pozwalamy sobie zwrócić się z gorącym apelem do ogółu członków sekcji Absolwentów w terenie o łaskawe podarowanie i przysłanie w miarę możliwości wszelkich trofeów myśliwskich przez co uzyskamy znaczną pomoc w urządzeniu świetlicy.

8. Na najbliższą przyszłość projektuje się:
   a) Urządzić wycieczkę naukową w dniach od 15 — 28 czerwca br. w Sudety, Tatry i Pieniny,
   b) Ożywić jeszcze więcej działalność sekcji wydawniczej,
   c) Postarać się o jaknajwiększą ilość praktyk wakacyjnych dla członków Koła.

K. P.

Las — to skarbnica narodu

REGULAMIN

Sekcji Absolwentów Leśnictwa U. P. przy Kole Leśników U. P.

uchwalony zgodnie z uchwałą Walnego Zgromadzenia Koła Leśników U. P. z dnia 10. 3. 1948 na Zjeździe Absolwentów Leśnictwa Uniwersytetu Poznańskiego w dniach 28 i 29 maja 1948 w Poznaniu.

Członkowie

Członkami Sekcji mogą być absolwenci leśnictwa U. P.

Oznaka członków

Oznakę członków Sekcji stanowi oznaka Koła Leśników U. P.

Cele Sekcji:

Sekcja ma na celu:

1. Utrzymanie łączności między absolwentami i studentami leśnictwa U. P. celem wzmożenia zorganizowanej współpracy dla dobra polskich lasów i ochrony przyrody.
2. Gromadzenie notatek i referatów, celem publikowania ich w prasie leśnej z zachowaniem praw autorskich oraz gromadzenie zbiorów i fotografii z zakresu leśnictwa.
3. Pomoc zawodowo - fachowa dla członków Sekcji i Koła .
4. Samopomoc dla wdów i sierot po absolwentach i studentach.

Przyjmowanie członków.

Członków przyjmuje kierownictwo Sekcji na podstawie pisemnego zgłoszenia.

Obowiązki członków:

Wszyscy członkowie są zobowiązani do przestrzegania niniejszego regulaminu, do współpracy nad realizowaniem celów Sekcji oraz punktualnego płacenia składek członkowskich.

Prawa członków

Do praw członków należy:

1. branie udziału w Zjeździe Absolwentów z głosem decydującym,
2. bierne i czynne prawo wyborcze do Władz Sekcji,
3. żądania zwołania Zjazdu poza ustalonym czasokresem,
4. uczestniczenie w Walnym Zebraniu Koła Leśników U. P. z głosem doradczym,
5. Korzystanie z wszelkich urządzeń Koła Leśników U. P.

Władze Sekcji

Władzami Sekcji są:

1. Zjazd Absolwentów Leśnictwa U. P.
2. Kierownictwo Sekcji.
3. Zarząd Koła Leśników U. P.

Zjazd Absolwentów

Zjazd absolwentów odbywa się co 5 lat wzgl. w czasokresie krótszym na żądanie conajmniej 1/5 liczby członków.

Zjazd organizuje każdorazowo Zarząd Koła Leśników w porozumieniu z Kierownictwem Sekcji.

Uchwały zjazdu zapadają zwykłą większością głosów.

Kompetencje Zjazdu Absolwentów

Do kompetencji Zjazdu należy:

1. Uchwalenie wytycznych dla prac Sekcji.
2. Wybór 3 delegatów i 3 zastępców do Kierownictwa Sekcji oraz 3 delegatów i 3 zastępców do Sądu koleżeńskiego.
3. Uchwalenie zmian regulaminu.
4. Ustalenie wysokości składek członkowskich.
5. Rozwiązanie Sekcji.

Kierownictwo Sekcji

Kierownictwo Sekcji składa się z 3 delegatów wzgl. ich zastępców, wybranych przez Zjazd oraz delegata Zarządu Koła Leśników U. P.

Kompetencje Kierownictwa

Do kompetencji Kierownictwa należy:

1. Wykonanie uchwał Zjazdu i czuwanie nad przestrzeganiem przez członków przepisów regulaminu.
2. Wydawanie opinii w sprawie dysponowania przez władze Koła Leśników U. P. funduszami, wpływającymi z inicjatywy Sekcji Absolw. do Koła Leśników.
3. Kooptowanie członków wzgl. zastępców celem skompletowania Kierownictwa Sekcji.

Sąd Koleżeński.

Sąd Koleżeński składa się z 3 delegatów wzgl. ich zastępców wybranych przez Zjazd Absolwentów.

Kompetencje Sądu Koleżeńskiego.

Do kompetencji Sądu Koleżeńskiego należy:

1. rozpatrywanie spraw zgłoszonych przez członków Sekcji do polubownego rozstrzygnięcia,
2. kooptowanie członków wzgl. ich zastępców dla skompletowania pełnego składu Sądu Koleżeńskiego.

Silna więź leśników młodego pokolenia — to rękojmia odbudowy lasów polskich.

Spis absolwentów Wydziału Rolniczo-Leśnego U. P.*

którzy uzyskali tytuły naukowe sekcji leśnej

1. Adamczak Feliks — zagranicą	—
2. Adamczyk Seweryn — DLP Zielona Góra	inspektor
3. Adamowicz Stanisław — Niepołomice	nadleśniczy
4. Adamski Maksymilian — zagranicą	—
5. Albrecht Henryk — Skały, pow. Grodzisko Maz.	nadleśniczy
6. Aleksandrowicz Paweł	
7. Alexandrowicz Bolesław - Witold — Kraków, Al. Mickiewicza 25	st. asyst. IBL.
8. Algusiewicz Klemens — DLP Toruń	
9. Alkiewicz Lech	
10. Andrzejewski Wiktor	
11. Antoniak Zygmunt — Tłuszcz pow. Radzymin	nadleśniczy
12. Arciszewski Antoni	—
13. Augustyński Hugo	
14. Babski Bronisław — † 1945	
15. Bafia Franciszek	
16. Bajdecki Bronisław — Annowo, p-ta Owińska	nadleśniczy
17. Bajer Jan	
18. Baj Stanisław	—
19. Baka Antoni — Brąszewice, pow. Sieradz	nadleśniczy
20. Bark Ernest — DLP Bytom	
21. Bartlitz Felicjan — Zamrzenica, p-ta Bysław, pow. Tuchola	nadleśniczy
22. Bartnicki Jerzy	—
23. Bartol Edward — Bydgoszcz, Chrobrego 7	nadleśniczy
24. Bauza Jan — Poznań, Poznańska 45	st. asyst. UP.
25. Bednarek Błażej — Sośniny	nadleśniczy
26. Bella Edmund — Książęcy Las, DLP Olsztyn	nadleśniczy
27. Bentkowski Stanisław	—
28. Bernakiewicz Michał — DLP Olsztyn	referendarz DLP.
29. Białynicki-Birula Ignacy	
30. Bicz Eugeniusz — N-ctwo Konstancjewo, p-ta Golub	nadleśniczy
31. Bielczyk Stanisław — Kraków IBL	
32. Bieniasz Adam — Strzyżów n/Wisłokiem, pow. Rzeszów	nadleśniczy
33. Bijak Antoni — Sieradz, Toruńska 1	nadleśniczy
34. Bikart Franciszek - Ryszard — Kępno, 1. Maja 2	kier. t-ku
35. Bilczyński Stefan — Wrocław, Smoluchowskiego 34	kier .H. I. DLP.
36. Bilczyński Wacław	
37. Biskupski Antoni	
38. Blümke Ludwik - Henryk — Żwaków, p-ta Tychy	nadleśniczy
39. Błaszczak Jan — Poznań, Śniadeckich 20/7	
40. Błaszczyński Janusz — Herby Nowe, n-ctwo	adiunkt
41. Błaszyk Henryk — Poznań, IBL	asystent
42. Błażejowski Józef — Gorzów, Dąbrowskiego 16	
43. Bobola Czesław — Bratkowice, pow. Rzeszów	
44. Bojakowski Bogusław — DLP Poznań	inspektor
45. Borcz Alfred — Olszynka, p-ta Iwonicz-Zdrój	
46. Borczyński Stanisław — Czeszewo, p. Orzechowo	nadleśniczy
47. Borkiewicz Jerzy — Bytom, Oświęcimska 15/3	kier biur. DLP.
48. Borkiewicz Józef	
49. Borkowski Antoni — Sopot, Reymonta 5a	
50. Borowicki Stanisław — Warszawa, Min. Leśn.	inspektor
51. Borsuk Jan — Warszawa, Min. Leśn.	
52. Borsuk Leon — N-ctwo Jugiel, p. Wyszków	nadleśniczy
53. Bożejko Hilary	
54. Brajbisz Piotr — DLP Sopot	kier. EH.
55. Brandl Zbigniew — DLP Sopot	
56. Brandys Alojzy — Kuźnia Nieborowicka, p-ta Knurów	wykładowca LOS.
57. Brudek Wincenty	
58. Brudz Jan	
59. Brudziana Tadeusz	
60. Bryszewski Józef — Skierniewice, Saleziany 81	insepktor GUPK.
61. Buchwald Zbigniew — Bralin, p. Kępno	nadleśniczy
62. Buczkowski Edmund — zagranicą	
63. Budniak Florian — Warszawa, Min. Leśn.	Dyr. Dep. M. L.
64. Buła Jakub — † Toruń 1946	
65. Burchański Albin	
66. Burczenko Paweł — Poznań, Zakręt 14	urzędn. pryw.
67. Buszewicz Gwidon — zagranicą	
68. Buzalski Tadeusz — DLP Wrocław	
69. Buzuk Antoni	
70. Bzura Wiesław — Zielona Góra, Podgórna 22a/3	kier. w DLP.
71. Cendlak Edward — Poznań, Żurawia 12/6	insp. DLP
72. Chaciński Roman	
73. Charoński Wiktor — Poznań, Matejki 3/7	dyrektor „Paged"
74. Chełkowski Michał — Gorzów, ul. Mieszka I 40	kier. w „Paged"
75. Chmurzyński Jan	
76. Chodnik Tadeusz — DLP Poznań, n-ctwo Zielonka	
77. Cholewa Gustaw — Swarzędz lub DLP — Poznań	kierownik
78. Cholewo Jan — † 1946	
79. Choroszyński Michał — DLP Olsztyn	kierownik
80. Chromik Walerian	
81. Chrostek Ryszard —DLP w Legnicy	adiunkt
82. Chrzanowski Stefan — Wrocław, Pl. Grunwaldzki 90	insp. DLP
83. Chrząszcz Jan	
84. Chudobiecki Jerzy — Gniezno, Sienkiewicza 10	kier w „Paged"
85. Chwirut Włodzimierz	
86. Ciohoński Kazimierz	

*) W spisie umieszczono tych kolegów, którzy ukończyli przewidziane studia lub uzyskali tytuły naukowe. Wobec zniszczenia dokumentów wskutek wojny możliwe są omyłki. Sprostowania i uzupełnienia uprasza się nadsyłać do Sekcji Absolwentów Koła Leśników U. P.

87. Ciepielowski Józef
88. Cysewski Alojzy — Poznań, Grodziska 37 — V-dyr. DLP
89. Cywiński Kazimierz
90. Czaszkowski Wacław
91. Czarnecki Jerzy — Poznań, „Paged"
92. Czarnecki Kazimierz - Franciszek - Stefan
93. Czarnecki Zygmunt — Marzelowo, p-ta Marzenin, pow. Września — nadleśniczy
94. Czartoryski Adam - Józef — Poznań
95. Czaykowski Adolf
96. Czechowski Eugeniusz — 1939
97. Czernay Henryk
98. Czernichowski Jan — DLP w Łodzi — inspektor
99. Czerny Witold - Aleksander
100. Czerny Zygmunt - Jerzy
101. Danielewicz Stefan — DLP w Olsztynie
102. Darasz Maksymilian
103. Dąbrowski Mieczysław
104. Dąbrowski Tadeusz - Paweł — Jugowice, p. Wałbrzych — kier. techniczny P. F. P. D.
105. Dąbrowski Zdzisław - Józef — Warszawa — Min. Roln.
106. Dembiński Bernard — Wieniec Zdrój, Dolna 155 — adiunkt
107. Denus Marian
108. Depczyk Leon — Taros, p-ta Przedbórz
109. Długoński Antoni — Tuchola, p-ta Świt — nadleśniczy
110. Doboszyński Julian
111. Dobrzyński Tadeusz - Stefan — Grodzisko, p-ta Nowogródek — nadleśniczy
112. Dolski Józef
113. Domakowski Janusz — †
114. Domański Stanisław — Jeziory, p-ta Mosina — st. asyst. IBL
115. Dominas Stanisław
116. Dominik Tadeusz — Puławy — kier. Wydz. Ochrony Rośl.
117. Drecki Edmund — † 1941
118. Dreziński Jan — Tczew — kier. Bud. Most. Drog.
119. Dubiel Piotr — Tarnów, Zielona 44 — Kier. Druż. Urz.
120. Dubowicz Bolesław — Lublin, „Paged"
121. Dudziec Kazimierz — Orłowice, p-ta Świeradów—Zdrój — Kier. P. F. Płyt Pilśn.
122. Duży Antoni
123. Dziadek Jan
124. Dziedzianowicz Eugeniusz — Warszawa, Min. Leśn.
125. Dziewoński Tadeusz
126. Dzięgielewski Stanisław — N-ctwo Łańsk, DLP Olsztyn — nadleśniczy
127. Dzięgielewski Tadeusz — † 1941
128. Dziurdzikowski Konstanty — Złotowieś — nadleśniczy
129. Elznerowicz Kwiryn — Warszawa, Min. Leśn.
130. Emig Rolf
131. Eysymontt Stanisław — N-ctwo Laska, pow. Chojnice — nadleśniczy
132. Fabianowski Stefan — Szczecinek, DLP
133. Fabisiak Marian
134. Farnik Bogdan
135. Felenczak Włodzimierz — DLP Toruń — kier. U. Z.
136. Ferchmin Bolesław
137. Fila Błażej — Sobieszów, p. Jelenia Góra — nadleśniczy
138. Filipkowski Józef
139. Fiszkal Robert — Bralin, DLP Łódź — nadleśniczy
140. Florentyński Jerzy — Lębork, Pl. Kopernika 19/4 — nadleśniczy
141. Folwarczny Wilhelm
142. Formanowicz Mieczysław — Poznań, ul. Miła 18 — ref. „Paged"
143. Francuzowicz Jerzy — N-ctwo Pszczew, p-ta Pszczew — nadleśniczy
144. Froehlke Alfons — Miradz, p. Strzelno — nadleśniczy
145. Frydel Marian
146. Fuławka Jan
147. Furdyna Kazimierz — Leżajsk, Rzeszowska 41
148. Gabryel Bronisław — Koszęcin, p. Lubliniec — nadleśniczy
149. Gabryel Mieczysław — Zator, p. Wadowice
150. Gadomski Czesław — N-ctwo i p-ta Knurów — adiunkt
151. Gajdziński Stanisław — Poznań, ul. Marsz. Focha 216
152. Gajewski Eugeniusz
153. Gajewski Józef — Gorzów, Chodkiewicza 16 — kier w „Paged"
154. Galas Henryk
155. Gałecki Stanisław
156. Gałkiewicz Józef — DLP Łódź — kierownik
157. Gałkiewicz Tadeusz — Łódź Podmiejska 21 — insp. DLP
158. Gardulski Kazimierz — Drygały, p. Pisz — nadleśniczy
159. Gatz Franciszek — Tuchomie p. Bytów — nadleśniczy
160. Gawędzki Bogdan
161. Gądziński Zbigniew — Poznań, ul. Wierzbięcice 11 — st. asystent UP.
162. Gąsiorowski Władysław - Stanisław
163. Gebauer Marian — Kraków IBL
164. Geldner Tadeusz — Szczecinek, ul. Kościuszki 22 — kier. DLP
165. Gembarski Jan
166. Giebułtowicz Wojciech
167. Gilewski Mieczysław
168. Gil Józef — Poznań, Owsiana 5 — prac. „Paged"
169. Giżycki Edward — DLP Kraków
170. Gliniecki Feliks
171. Glotz Tadeusz - Stanisław
172. Głowacki Henryk
173. Główczewski Rajmund — Włoszakowice — nadleśniczy
174. Głuch Jan — Gdańsk—Oliwa — kier. w DLP.
175. Głyda Kazimierz — Łopuchówko, poczta Mur. Goślina — nadleśniczy
176. Godera Nikodem — Obrzyck, ul. Dworcowa 26 — kier. t-ku
177. Godycki - Ćwirko Kazimierz — Gdańsk—Wrzeszcz, Niedziałkowskiego 12 — kier. w DLP
178. Goebel Janusz — Bogańca Leśna, pow. Kluczborek — nadleśniczy
179. Goetz Józef — Toruń, Grunwaldzka 64 — Dyr. Las. M.

180. Golara Józef — DLP Szczecinek
181. Gołencki Bolesław — Czersk, t-k Rytel kier. t-ku
182. Gołębiowski Wiktor — Siedlce, Piłsudzkiego 16 kier. w DLP
183. Gozdalski Eugeniusz — † 1939
184. Górski Stefan
185. Gorzkowski Stanisław — Poznań, Rzepeckiego 27 insp. DLP
186. Graczyk Aleksander
187. Graduszewski Teodor — Toruń, P. Generała Świerczewskiego 13 insp. DLP
188. Grochowski Józef
189. Grodzicki Michał — † 1945
190. Grotowski Marian — †
191. Grudnicki Marian — †
192. Grus Stanisław — Lipki Wielkie, pow. Gorzów nadleśniczy
193. Grzeczyński Tadeusz — Brodnica, p. Międzyrzecz nadleśniczy
194. Grzela-Ostrowski Józef
195. Grzela Stanisław — Wrocław PKP urzędnik
196. Grzywacz Alfred — Głuszyca, p. Wałbrzych nadleśniczy
197. Gulgowski Adam — Lipy, p-ta Kłodawa nadleśniczy
198. Gumiński Jan — Kuszelów, p-ta Włoszczakowa nadleśniczy
199. Habrzyk Piotr
200. Haumann Jan
201. Hajsler Brunon
202. Halladin Antoni — DLP Olsztyn nadleśniczy
203. Hankiewicz Ryszard
204. Hat Franciszek
205. Hanicz Witold — Zwierzyniec, n/Wieprzem insp. przem.
206. Herman Adam — Warszawa, ul. Reja 3/5 inspektor M. L.
207. Hetman Kazimierz
208. Hickiewicz Michał
209. Hławiczka Andrzej
210. Hnatyszak Wsewołod — Swachowice, p-ta Łopumno
211. Homa Władysław — Lublin
212. Hryniewiecki Zbigniew - Marian †
213. Hubert Stanisław - Marian — Zielona Góra insp zakł. przem.
214. Irecki Karol — DLP Kraków nadleśniczy
215. Jacewicz Czesław — Olsztyn, Al. Wojska Polskiego 56 kier. w DLP
216. Jagodziński Witold — DLP w Opolu nadleśniczy
217. Jakubowski Zdzisław — Poznań, IBL asystent
218. Janczenko Aleksander — Smardzew, pow. Świebodzin nadleśniczy
219. Janikowski Roman — Bytom, Szopena 5 insp. DLP
220. Jankowski Jan
221. Jankowski Wacław
222. Jamka Czesław
223. Janusz Andrzej — Mielec, Obarskiego 144 nadleśniczy
224. Jarosz Stefan — Warszawa, Min. Leśn. Dyr. Ochr. Przyr.
225. Jasielski Władysław — Poznań, ul. Wołyńska 11 Ref. DLP
226. Jasiński Wiktor
227. Jaśkowiak Edward — Gniezno Kier. Zarz. Las. M.
228. Jaworski Tadeusz — Warszawa, ul. Rakowiecka 17
229. Jadzikowski Władysław — Olsztyn „Paged"
230. Jehnke Ferdynand
231. Jeleński Euzebiusz - Marian
232. Jemioło Jan — Wojsław, woj. Rzeszów nadleśniczy
233. Jeske Eugeniusz — Warszawa
234. Jezierski Karol
235. Jeżyk Marian
236. Josse Jerzy — Zębowice, pow. Olesno nadleśniczy
237. Jędrysik Wacław — Warszawa, Sułkiewicza 5 dyr. „Paged"
238. Jurga Seweryn
239. Jurkiewicz Stanisław — Orzechowo, pow. Września kier. Fabr. Mebli
240. Jurkowski Feliks — Warszawa, Min. Leśn. V.-dyr. B. Insp.
241. Jurkowski Władysław
242. Kaczmarczyk Julian — p. Gniezno nadleśniczy
243. Kaczmarek Zygmunt — Gołonóg k. Dąbr. Górn. nadleśniczy
244. Kaizer Czesław
245. Kałuża Marian — Goraj-Zamek wykł. w LOS
246. Kałużyński Teodozjusz — Starachowice nadleśniczy
247. Kamiński Jakub
248. Kamiński Władysław
249. Kanus Zenobiusz — Przemków, p. Szprotawa nadleśniczy
250. Kapczyński Zdzisław — † 1939
251. Kapica Tomasz nadleśniczy
252. Kara Mieczysław — Koronowo, Bydgoska 20 nadleśniczy
253. Karolewski Alfons
254. Karolini Julian — Poznań, Janickiego 14 asystent UP
255. Kanczewski Wiktor — Wysoka p-ta Kubno nadleśniczy
256. Karski Szymon — Pruszków, ulica Zimna 1 inspektor
257. Karski Tomasz
258. Kasprowicz Alojzy † w Oświęcimiu
259. Kaszyński Henryk — nadl. Rychlik nadleśniczy
260. Kauba Adolf
261. Kaucz Oskar — Opole, Dzierżona 7 kier. Oddz.
262. Kaźmierczak Konstanty
263. Kędracki Jerzy — Ciemierów, p-ta Szymonowice
264. Kiełczewski Bohdan — Poznań, Kujawska 15 adiunkt UP
265. Kien Hubert
266. Kieruszenko Eugeniusz — Szczecin, Wojciechowskiego 10
267. Kinka Władysław — Toruń, Mickiewicza 116 kier. DLP
268. Kirkor Władysław — Rapoty, p-ta Biesal leśniczy
269. Kisielewski Aleksander — Poznań, Matejki 3 kier. w „Paged"
270. Klasse Edward
271. Klimek Henryk — Pabianice, Żukowa 110 kier. Fabr. Pap.
272. Klincewicz Władysław — Poznań, Prusa 1
273. Klisz Eugeniusz — †
274. Klitzing Bogislaw
275. Klocek Zbigniew
276. Klonowski Karol — zagranicą
277. Kłodawski Jan — Kielce, Sienkiewicza

278.	Kłos Antoni — † 1939	
279.	Kment Zdzisław Roman — Sulechów, pow. Świebodzin	nadleśniczy
280.	Kneblewski Włodzimierz — Łódź, Jarosza 82/6	kier. handl.
281.	Kochout Zbigniew — Glinno, p-ta Inowłódź	nadleśniczy
282.	Kołtunowicz Wincenty	
283.	Konopka Medard	
284.	Kopaczyński Kazimierz	
285.	Korczyk Adolf — Kraków, Grzegórzecka 43a	kier. Skł. M. Drz.
286.	Korek Domicjan — Jasne Pole, p. Krotoszyn	adiunkt
287.	Korona Zbigniew	
288.	Korzeniowski Karol — Łódź, Legionów 25	Nacz. Wydz. Min. Leśn.
289.	Kosikowski Kazimierz	
290.	Kosiec Henryk	
291.	Kosiński Antoni	
292.	Kostka Jan — nadl. Skępe k. Lipna	nadleśniczy
293.	Kostka Leon — Lubichowo	nadleśniczy
294.	Kostorkiewicz Andrzej — Radom	emer. nadl.
295.	Kościelny Stanisław Antoni — Poznań, Łukasiewicza 23	adiunkt UP
296.	Kościelski Kazimierz — Gogolin, p. Strzelce	wł. apteki
297.	Kowalewski Mieczysław	
298.	Kowalski Jan (ur. 14. 6. 1911) — Kraków, Pieradzkiego 29	kier. w DLP
299.	Kowalski Jan (ur. 8. 12. 1903) — Warszawa, Zimorowicza 9	asystent IBL
300.	Kowalski Józef	
301.	Kowalski Edmund	
302.	Kotowicz Stanisław — Gorzów DLP	
303.	Kozak Bernard — Czarny Las, p-ta Lubliniec	nadleśniczy
304.	Kożar Mikołaj	
305.	Kozioł Franciszek — Świekatówko, p-ta Świekatowa	nadleśniczy
306.	Kozicki Jerzy — Próchnik p-ta Jarosław	nadleśniczy
307.	Kozłowski Jeremi — DLP Łódź	nadleśniczy
308.	Kozłowski Jerzy	
309.	Korzuchowski Wacław — Wrocław, Czarnoleska 1	
310.	Kraft Artur — DLP Poznań	ref. DLP
311.	Krawczyk Marian	
312.	Krawczyk Piotr	
313.	Krawczyk Stefan	
314.	Krawiec Marcin	
315.	Krełowski Andrzej — Jarocin, nadleśnictwo ul. Kasztanowa	nadleśniczy
316.	Kreutzinger Maksymilian — Warszawa, Wawelska 54	Dyr. IBL
317.	Krokowski Tadeusz	
318.	Kropf Egon	
319.	Krótki Edmund — Baszków, p. Krotoszyn	nadleśniczy
320.	Kruczkowski Karol	
321.	Krukowiecki Rajmund — Promno, p. Czarnków	nadleśniczy
322.	Królikowski Lucjan — Warszawa, Wiśniowa 61	adiunkt SGGW
323.	Krupa Ignacy	
324.	Kryczko Franciszek — DLP Toruń	V dyrektor
325.	Kryczko Michał — Bydgoszcz IBL	asystent
326.	Krzysiek Antoni — †	
327.	Krzewiński Henryk	
328.	Krzyszkowski Mieczysław	
329.	Krzyszkowski Jan — Borszewice, p-ta Łask	nadleśniczy
330.	Krzyszkowski Cyprian — Solec Kujawski	nadleśniczy
331.	Książczyk Józef	
332.	Książek Kazimierz	
333.	Kubiak Marian — Poznań, DLP	asystent
334.	Kubiak Stefan	
335.	Kubis Alfons — Glinki, p. Deszczno	nadleśniczy
336.	Kubis Bolesław, n-ctwo Łopuchówko	adiunkt
337.	Kubera Henryk	
338.	Kubisztal Władysław — Turawa k. Opola	nadleśniczy
339.	Kucharski Antoni	
340.	Kucza Karol	
341.	Kuczewski Julian	
342.	Kudliński Franciszek — Sopot, Podgórna 12	ref. w DLP
343.	Kudłowicz Mikołaj — † 1939 r.	
344.	Kukuła Roman — Kraków, Słowackiego 17	prac. w DLP
345.	Kurczyn Stanisław	
346.	Kurlit Eugeniusz — Przyborów, p-ta Nowa Sól	nadleśniczy
347.	Kurkowski Jerzy	
348.	Kusian Władysław	
349.	Kuźmierski Władysław — Chmielnik, Polna 7	nadleśniczy
350.	Kut Władysław Karol	
351.	Kwiatkiewicz Marian — Bydgoszcz, Fordońska 95	kier techn. Fabr. Sklejek
352.	Kwiatkowski August	
353.	Kwiatkowski Jan	
354.	Labocha Konstanty	
355.	Laudowicz Marian — Ostrów Wlkp.	nadleśniczy
356.	Laskowski Jan	
357.	Laszkiewicz Zbigniew	
358.	Latawiec Bolesław — zagranicą	
359.	Lempe Stanisław	
360.	Lenczewski-Samotyja Kazimierz — Siedlce	inspektor DLP
361.	Lesser Antoni	
362.	Lesser Henryk — zagranicą	
363.	Lewandowski Łucjan	
364.	Lewańczyk Franciszek — zagranicą	
365.	Liberak Marian Adam — †	
366.	Libura Józef	
367.	Ligowski Józef Zbigniew Jan	
368.	Linke Antoni — Murowana Goślina, Polna 1	adiunkt UP
369.	Lipkowski Andrzej	
370.	Lipowski Stanisław	
371.	Listecki Stanisław — Zegrowo, pow. Śmigiel	nadleśniczy
372.	Lissner Gustaw Emanuel	
373.	Litwiński Olgierd	
374.	Lorenz Edward	
375.	Lubański Józef	
376.	Lubczyński Fabian — Suchedniów p. Kielce	nadleśniczy
377.	Lubczyński Władysław — Różan p. Maków	nadleśniczy
378.	Lück Jan L. — Kamień Śl.	nadleśniczy
379.	Łabeński Bazyli	
380.	Ładygin Mikołaj	
381.	Ładyżyński Jan	
382.	Łakociński Franciszek — DOKP Olsztyn	
383.	Łazarski Czesław	

384.	Łopaciński Stanisław — † Mauthausen	
385.	Łopuski Jan — Puszczykowo, Rusałka"	adiunkt UP
386.	Łucki Franciszek — Wejherowo, Klasztorna, Zamek	Wykł. GPD
387.	Łukaszewski Kazimierz — Runowo Krajeńskie p-ta Więcbork	nadleśniczy
388.	Mach Jan — Poznań, Golęcińska 7	st. asyst. UP
389.	Macichowski Józef — Łódź, Nowotki 6	kier. w DLP
390.	Maciołek Marian	
391.	Maciński Stanisław	
392.	Mackiewicz Piotr — DLP Toruń	
393.	Mackiewicz Stanisław — Lublin, Godebskiego 3/6	nadleśniczy
394.	Magowski Jan — n-ctwo Biedrusko	
395.	Majewski Kazimierz — Wawrzynowo p. Kościerzyna	nadleśniczy
396.	Majka Wincenty — Margonin, Liceum Leśne	kierownik
397.	Makowski Stanisław	
398.	Maleszewski Stanisław — Warszawa, Czerw. Krzyża 16/24	
399.	Małachowski Zygmunt	
400.	Małecki Wacław	
401.	Mały Aleksander — Gołuchów, p. Jarocin	leśniczy
402.	Mańkowski Tadeusz	
403.	Mańka Karol — Poznań, Golęcińska 7	st. asyst. UP
404.	Marchlewski Marceli Józef Wilhelm Zakopane, Zamoyskiego 845	nadleśniczy
405.	Marcinkiewicz Adam — Żagnańsk k. Kielc	nadleśniczy
406.	Marcinkowski Kazimierz — Międzyzdroje	nadleśniczy
407.	Markiewicz Władysław — Olsztyn	nadleśniczy
408.	Markiewicz Władysław — † 1939	
409.	Maskuliński Marian — † 1945	
410.	Mastalerz Tadeusz — †	
411.	Matulewicz Aleksander — Rozewie p-ta W. Wieś	
412.	May Wiktor	
413.	Małkowski Tadeusz	
414.	Medwidzki Teodory	
415.	Meissner Teodor — Toruń, Matejki 46 m 3	kier w DLP
416.	Metzig Zygmunt — Jeziorno p-ta Zalewo	nadleśniczy
417.	Michalski Zbigniew	
418.	Michałkiewicz Kazimierz	
419.	Michałowicz Stanisław	
420.	Michniewicz Józef — Poznań Grunwaldzka 41	nadleśniczy
421.	Mildowicz Włodzimierz — † Mauthausen 1945	
422.	Mierzejewski Mieczysław Zygm. †	
423.	Mika Czesław — Łódź, Zgierska 122	
424.	Miszkinis Czesław — Gdańsk	
425.	Maśko Tadeusz — †	
426.	Mleczak Władysław Jan — †	
427.	Mleczek Jan — Charzykowo p-ta Chojnice	
428.	Młynarek Alojzy — n-ctwo Babki	adiunkt
429.	Modelski Tadeusz	
430.	Modzelewski Jerzy	
431.	Mojżesowicz Bogdan	
432.	Molenda Tadeusz — Poznań, Zeylanda 7	Prof. UP
433.	Morawski Stanisław — Liceum Leśne w Brynku p. Gliwice	wykładowca
434.	Mościcki Sobiesław — †	
435.	Motylewski Jerzy — Poznań, Sienkiewicza 14	insp. DLP
436.	Mozolewski Józef — N ctwo Jasienie, p-ta Lasowice Małe	nadleśniczy
437.	Mroczkiewicz Leon — Sopot, Al. Jana z Kolna 12	
438.	Mrozowski Jan	
439.	Mrugasiewicz Wiktor — Jasne Pole p. Krotoszyn	nadleśniczy
440.	Musiał Lech — Zielona Góra, Żeromskiego 12	
441.	Musiałowicz Marian — †	
442.	Musterowicz Tadeusz — Olsztyn, Oficerska 6	kier. w DLP
443.	Muszka Mieczysław — Warszawa, IBLP	
444.	Muszyński Tadeusz	
445.	Myszak Józef	
446.	Natorski Stanisław — Tarnów, Krasińskiego 5	kier. w DLP
447.	Nawrocki Józef	
448.	Nawrocki Leon — Wielowieś (DLP Poznań)	nadleśniczy
449.	Nawrocki Stefan — Szara Jabłonka, p. Ostróda	nadleśniczy
450.	Nawrot Piotr — Jędrzejów, Pińczowska 34	
451.	Nehrebecki Franciszek	
452.	Neugebauer Józef — Poznań, Zeylanda 7	insp. w DLP
453.	Niebieszczański Władysław — DLP Wrocław	
454.	Niedźwiecki Zygmunt — zagranicą	
455.	Niemczyk Karol — Porębica 170	nadleśniczy
456.	Niestronin Jan	
457.	Niezieliński Bernard — Poznań, Matejki 40	ref. Paged
458.	Nowacki Edmund — Sierzno, p. Ugoszcz	nadleśniczy
459.	Nowak Mieczysław — Gliśnica, pow. Krotoszyn	nadleśniczy
460.	Nowakowski Edward — n-ctwo Boronów pow. Lubliniec	
461.	Nowicki Franciszek — † Katyń 1941	
462.	Nowicki Tadeusz — Wrocław, Parkowa 40	ref. DLP
463.	Nowik-Nowicki Piotr — Szczecinek Kosińskiego 4	kier w DLP
464.	Nycz Tadeusz — †	
465.	Obrębski Stanisław — Stare Puszczykowo	insp. w DLP
466.	Ohl Zygmunt — † 1939	
467.	Okołów Wacław	
468.	Opiat Józef — Gorzów, Krasińskiego 5	kier w DLP
469.	Ornat Henryk	
470.	Ornatkiewicz Jerzy — Ruda, p-ta Górzno	nadleśniczy
471.	Osiński Feliks — Gdańsk, Skotnicka 14	insp. w DLP
472.	Osmelak Leon — zagranicą	
473.	Ossowski Leon Lucjan Jan — zagr.	
474.	Ostrowski Henryk Jan — Puszczykowo „Rusałka"	kier. w DLP
475.	Ostrowski Stanisław Marian	
476.	Ostrowski Stefan — Toruń, Lindego 17	referendarz
477.	Ożarski Franciszek — Siedlce, Poniatowskiego 2	

478. Ożarski Leon — Regny, p-ta Ujazd nadleśniczy
479. Ożarski Stanisław
480. Ożarski Władysław — Porażyn nadleśniczy
481. Pachlewski Roman
482. Paciorkiewicz Stanisław — †
483. Paciorkiewicz Tadeusz
484. Palkiewicz Bronisław
485. Pańczakiewicz Stanisław — Chorzów, Nar. Bank Polski
486. Pardej Wincenty — Kużujki, pow Kępno nadleśniczy
487. Pasek Józef — † 1939
488. Pasternak Walerian — Warszawa, Min. Leśn., Wawelska 52 dyr. dep.
489. Paul Mieczysław — Poznań, Marcinkowskiego 19
490. Pawlak Stanisław — Kaliska, pow. Starogard kier. t-ku
491. Pawlikowski Feliks — Lębork, Kaszubska 38 nadleśniczy
492. Pawłowicz Mament — Ełk, Kościuszki 26 insp. DLP
493. Pawłowski Włodzimierz — Sopot, 3 Maja 51
494. Pazdro Jan
495. Peczke Józef Zbigniew
496. Perek Tadeusz — † Katyń
497. Perkitny Tadeusz — Bydgoszcz, Fabryka Sklejek kier. Lab. I. B. L.
498. Pendowski Bolesław Karol — Poznań, Dąbrowskiego 4. kier. Oddz.
499. Pfabe Edward — Sępolno, pow. Koło nadleśniczy
500. Pflaum Henryk — Rychlik, pow. Trzcianka kier. Ośr.
501. Piasek Franciszek — Poznań, Zeylanda 7 kier. w DLP
502. Piątkowski Zygmunt — Lubówko, pow. Sępolno nadleśniczy
503. Piątek Mieczysław
504. Piekarczyk Józef
505. Piekarek Lucjan — Bolewice, pow. Nowy Tomyśl nadleśniczy
506. Piekarski Karol
507. Pierożyński Leon — † 1944
508. Pietkiewicz Józef — Szczecinek, Krasińskiego 26 insp. w DLP
509. Pilawa Jan — Krasiejów, p-ta Ozimek, pow. Opole nadleśniczy
510. Piotrowski Franciszek — Puławy, Partyzantów 36 nadleśniczy
511. Piotrowski Sylwester — Bydgoszcz, Fordońska 116
512. Piskorz Czesław — Bytom, Wrocławska 48
513. Piwiec Maksymiljan — †
514. Plater-Bröl Ludwik — †
515. Plater-Zyberk Jerzy
516. Plewiński Czesław
517. Plutyński Julian — Gdynia, Orzeszkowej 5
518. Pławiński Józef
519. Poczobut Witold — Łosośno, Todorkowce nadleśniczy
520. Podhajski Bogdan
521. Podgórski Mieczysław
522. Podkanowicz Jan — Mochy, n-ctwo nadleśniczy
523. Podkoński Marian — Wałczyn, pow. Kluczbork nadleśniczy
524. Podkówka Tadeusz
525. Podyma Jan — Żywiec, n-ctwo adiunkt nadl.
526. Pogorzelski Eugeniusz — Toruń, Lindego 16 insp. DLP.
527. Polcyn Jan — Runowo Krajeńskie kier. ośr. szk.
528. Polikowski Kazimierz
529. Popiołkiewicz Edward
530. Porankiewicz Witold — Lewice, DLP Poznań nadleśniczy
531. Posor Rudolf — †
532. Potocki Karol — Warszawa, Stalina 22
533. Powidzki Wiesław — Poznań, Matejki 3 insp. Paged
534. Pozorski Józef — Klosnowo, p-ta Chojnice adiunkt
535. Prejbisz Antoni — Antonin, p-ta Ostrów nadleśniczy
536. Prym Stefan — Łódź, Piotrkowska 135
537. Przewoski Jan — Osieczno koło Czerska nadleśniczy
538. Przewoski Marian — Wiatrołom, p. Miastko nadleśniczy
539. Przybylski Stanisław — Kielce, Zagórska 81 dyr. Paged
540. Przybyłek Zbigniew
541. Puchalski Tadeusz Józef — Kórnik nadleśniczy
542. Pukiński Antoni — Pieńsk, Dąbrowskiego 47 nadleśniczy
543. Pulkowski Stanisław
544. Puzynowski Józef
545. Rafalski Józef — Porażyn, p-ta Bukowiec Stary wykł. LOS
546. Rajca Ludwik — Miechów nadleśniczy
547. Rayski Marian
548. Rawicki Władysław — Bytom, Pułaskiego 14
549. Rech Fryderyk
550. Regent Florian — Bytom, Estreichera 5
551. Reindl Adam
522. Ring Karol Ludwik nadleśniczy
553. Rodziński Eugeniusz — Tarnów, Wałowa 18 kier. w DLP
554. Rogaliński Kamil — Warszawa, Reja 3/5 nacz. M. L.
555. Romanowski Stanisław — n-ctwo Oborniki nadleśniczy
556. Rosochowicz Jan — Toruń, Świerczewskiego 14 inspektor DLP
557. Rosiński Czesław
558. Rozmiarek Edward
559. Rubik Roman — Olsztyn, Oficerska 13 insp. w DLP
560. Rudolf Kazimierz — Głogów Rzeszowski, Liceum Leśne kierownik
561. Rusiecki Czesław — Gniezno, Wrzesińska 7
562. Rychlewski Józef — Sulęcin nadleśniczy
563. Rylski Jerzy
564. Rządkowski Stanisław — Warszawa, Reja 3 insp. M. L.
565. Rząca Zbigniew
566. Rząsa Stanisław
567. Soboczyński Henryk — Grodziec, k. Konina nadleśniczy
568. Sadowski Wacław — †
569. Sakowski Zdzisław — Darzlubie pow. Puck nadleśniczy
570. Samulski Jan — Węglowice, pow. Osiek nadleśniczy
571. Samulski Seweryn — zagranicą
572. Sapieha Jan — DLP Rzeszów kierownik

573. Saroszewski Stefan
574. Schille Ludwik
575. Schulz Paweł
576. Schonnagel Leon — patrz Śliwiński Wł.
577. Ścigański Alfred
578. Selens Zygmunt
579. Siatecki Józef — †
580. Siemianowski Bogdan
581. Sieradzki Ryszard — Warszawa
582. Sierakowski Henryk — Czarnków, DLP Poznań
583. Sikora Michał — DLP Kraków
584. Sikorski Kazimierz — n-ctwo Leźna, pow. Luboń
585. Sir Piotr — DLP Łódź
586. Skarbek Stanisław — Konin
587. Skatulla Wilhelm
588. Sklenarski Józef — Biała Podlaska — nadleśniczy
589. Skoczdopol Roman
590. Skoda Franciszek
591. Skóra Jan — Bytom, Oświęcimska 15 — insp. DLP
592. Skrzypek Władysław — Kraków, Wyspiańskiego 27
593. Składkowski Władysław Marian
594. Sławinski v. Sławecki L.
595 Smaczniak Kazimierz
596. Smoluchowski Mieczysław — Kraków, IBLP
597. Smólski Stanisław — Rogów k. Koluszek — nadleśniczy
598. Smukowski Józef — Szczecinek DLP — kier. w DLP
599. Sobański Łucjan
600. Sojka Stanisław Karol
601. Sokołowski Jan Bronisław — Leszczydół, p ta Wyszków — nadleśniczy
602. Sokołowski Tomasz — Rybnik — nadleśniczy
603 Solecki Edward — Poznań — insp. DLP
604. Spanily Zdzisław — †
605. Spath Franciszek Adam — †
606. Spratek Zdzisław — Warszawa, Rakowiecka 45/24 — Ref. Min. Leśn.
607. Spyra Józef
608. Spyra Ludwik
609. Sroczyński Teodor
610 Stanula Leszek
611. Stanek Tadeusz
612. Stapf Mieczysław
613. Stasiński Roman — Ruda Maleniecka pow. Końskie — nadleśniczy
614. Stolarski Piotr — Poznań, Zeylanda 7 — insp. DLP
615. Stpiczyński Wiktor — Międzychód — nadleśnictwo — nadleśniczy
616. Strach Józef
617. Strojek Michał
618. Stryczyński Łucjan — Sieraków — nadleśniczy
619 Stryła Stanisław — Poznań, Uniwersytet — docent UP
620. Strzelecki Andrzej
621. Strzępek Franciszek
622. Stube — † Katyń 1941
623. Suchocki Stanisław
624. Sułocki Józef — Warszawa, Filtrowa 37
625. Swaczyna Wincenty — Wisła 268 — nadleśniczy
626. Świtała Józef
627. Swoboda Alfred — Warszawa Min. Leśn.
628. Swolkień Zygmunt
629. Szafraniec Władysław — Siekierno — nadleśniczy
630. Szatas Józef — Dobre Miasto — insp. Urz. L.
631. Szczawiński Zdzisław — Kargowa — nadleśniczy
632. Szczot Jan — Gorzów DLP — nadleśniczy
633. Szczepan Jan
634. Szczepanek Antoni — Zgorzelec — nadleśniczy
635. Szczerba Adam
636. Szczerbiński Wiesław — Dąbcze — nadleśniczy
637. Szczuka Julian — Toruń — kier. BZL
638. Szenk Witalis — Zielona Góra — insp. DLP
639. Szerszyński Tadeusz — DLP Lublin
640. Szmatoła Edward — Połczyn Zdrój
641. Szmidla Zygmunt
642. Szpala Ryszard
643. Szpitter Alfons Tadeusz — Mościn — nadleśniczy
644. Szreter Piotr — Kalisz, DLP Łódź — nadleśniczy
645. Szubiak Klemens — Łódź — kier. oddz. HDLP
646. Szulczewski Tadeusz
647. Szułczyński Antoni — Taborze — nadleśniczy
648. Szwarc Walerian
649. Szyba Julian — Platerów — nadleśniczy
650. Śliwiński Tadeusz — Warszawa, Min. Leśn. — inspektor
651. Śliwiński Władysław — Osiek, p. Zawiszyn — nadleśniczy
652. Ślusarz Zdzisław Józef Jan
653. Śniegocki Stanisław
654. Śmielecki Jarogniew — Łomnica — nadleśniczy
655. Świąder Jan — Siedlce — dyr. DLP
656. Świda Edward
657. Świderek Stanisław — Brochów — insp. LP
658. Świderski Piotr — Skarżysko — nadleśniczy
659. Świdirski Apolinary
660. Swoboda Alfred
661. Tabaczyński Czesław Juliusz
662. Tabaczyński Ludwik
663. Tabisz Mieczysław — Tarnów — kier. DLP
664. Taraciński Edward — Antonin — kier. t-ku
665. Then Ludwik — Jugów — nadleśniczy
666. Thiel Hubert — Dobrodzień G. Śl. — kier. fabryki
667. Thomas Karol — Goraj — nadleśniczy
668. Tlisowski Edward
669. Tokarz Andrzej — DLP Rzeszów — nadleśniczy
670. Tomaszewski Feliks
671. Tomaszewski Michał — †
672. Tomaszewski Zygmunt — Rzeczenica — nadleśniczy
673. Tomek Włodzimierz
674. Tomcik Stefan
675. Trampler Tadeusz Józef — Kraków, Daszyńskiego 30 — insp. LP
676. Trawiński Wacław Leopold — Rybnik, Kościuszki 51 — Komisant Paged
677. Trojanowski Michał — Wrocław, Sienkiewicza 120 — inspektor D
678. Trytko Zygmunt — nadleśniczy
679. Tschop Ferdynand — Sucha, ulica Zamkowa — nadleśniczy
680. Tuchołka Zbigniew
681. Tuchołka Wiktor — †
682. Turliszek Witold — †
683. Turczmanowicz Stefan
684. Turolski Jan Jerzy — Poznań, Niestachowska 15 — inspekt. tart.
685. Tylka Andrzej
686. Tync Stanisław Marian
687. Tyszecki Stanisław Stefan — Purda Leśna — nadleśniczy
688. Udziela Władysław Marcin — Bytom, Kasprowicza 4
689. Urban Henryk — DLP Gorzów — nadleśniczy
690. Toegel Zygmunt
691. Voss Daniel
692. Wadecki Władysław — Orneta — nadleśniczy
693. Wajss Józef
694. Walczak Józef
695. Walczak Walerian
696. Walter Zbigniew — Gorzów, Dąbrowskiego 16 — kier. Spółdz.
697. Wandurski Zygmunt Wacław
698. Wardyn Alfons — Sopot
699. Warzecha Jan — Ojców p. Olkusz — nadleśniczy
700. Wasylewicz Tadeusz — Poznań. UP — asystent UP
701. Waszak Władysław
702. Waśniewski Karol
703. Wawrzynkiewicz Józef — Klęka — nadleśniczy
704. Ważyński Józef — Skórka
705. Wdziekoński Antoni — DLP Kraków — ref. DLP Kraków
706. Weber Piotr
707. Wereszczaka Marian — Poznań, Grodziska 6 — insp. LP
708. Węgrzyn Zygmunt — Lublin — insp. ULDLP

709. Włoczewski Mieczysław — Warszawa, Reja 3/5	
710. Włoczewski Tadeusz — Warszawa, Kielecka 46	Prof. SSGW
711. Wnęk Karol — Kraków, Batorego 15	inspektor
712. Wiażel Rajmund — ZSRR	
713. Wieczorek Franciszek	
714. Wierzbicki Włodzimierz	
715. Wierzejewski Zbigniew DLP Toruń	nadleśniczy
716. Wilgocki Marian	
717. Wielgus Mieczysław	
718. Wilusz Wojciech	
719. Wiśniewski Henryk — Frandja	
720. Witkowski Jan Kazimierz — Kościan	nadleśniczy
721. Witkowski Jan	
722. Witkowski Ludwik — Poznań, Matejki 3	insp. Paged
723. Witowski Ludwik Janusz — Moja Wola	nadleśniczy
725. Wodzicki Ludwik	
726. Wojciechowski Edward—Bydgoszcz	asyst. IBL
727. Wojtaszewski Grzegorz — Radoszyce	nadleśniczy
728. Wojtowicz Augustyn — Włoszakowice	adiunkt
729. Woliński Kazimierz	
730. Wołejszo Alfons — Sopot	DLP
731. Woiński Zygmunt — Poznań Marsz. Rokossowskiego 176	Paged
732. Woźniak Ignacy — Leszno, DLP Poznań	nadleśniczy
733. Woźniak Jan	
734. Wojtowicz Wojciech — Wronki	nadleśniczy
735. Wóycicki Zbigniew — Gorzów, Mieszka I 40	Paged
736. Wronicz Jan	
737. Wróbel Edmund	
738. Wróblewski Piotr	
739. Wróblewski Tadeusz — Poznań	Kier. w Zj. P. Dr.
740. Wyrzykowski Czesław — Gorzów, Dąbrowskiego 15	kier. BLP
741. Wysiński Aleksander — Toruń, ul. Mazowiecka 31	DLP
742. Wysocki Leon — Błędno	nadleśniczy
743. Zabielski Bolesław — Poznań	kier. oddz. UL
744. Zacher Rudolf Leon — †	
745. Zadarnowski Roman — Zagórze	leśn. p. p. wykł.
746. Zajączkowski Aleksander — Książ Wielki	nadleśniczy
747. Zajączkowski Janusz — Poznań, Libelta 2	nadleśniczy
748. Zajączkowski Stefan — Kościan, ul. Kościuszki 37	
749. Zajączkowski Zdzisław — Siedlce	kier. DLP
750. Zajda Karol	
751. Zakrzewski Maciej	
752. Załęski Henryk Marian Edward — Wieleń	kier. tart.
753. Załęski Jan — Poznań, Limanowskiego 12	kier. oddz. DLP
754. Zawilski Eugeniusz — Poznań, Dyr. DOKP	urzędnik
755. Zawiślak Józef — †	
756. Zboroń Edward — †	
757. Zboroń Stanisław — Poznań, Kasztelańska 29	inspektor L. P.
758. Zdancewicz Witold	
759. Ziajowski Mieczysław	
760. Zieliński Mieczysław	
761. Ziemiański Adam — Poznań. Małeckiego 35	insp. LP
762. Zięciak Tadeusz	
763. Zimmer Witold — DLP Bytom - Kalety	kier. tart.
764. Zoll Tadeusz — Opole, Dzierżona 7	insp. Urz. L.
765. Zyborski Adam Władysław	
766. Zyskowski Piotr — Gorzów	DLP
767. Żach Stanisław	
768. Żak Jan	
769. Żerebecki Ludwik — Rychlice, DLP Poznań	wykładowca
770. Żmudziński Stefan — Czarna Wieś	kier. oddz. Eks. LP
771. Żółciak Edward — Zielona Góra	kier. U. Druż.
772. Żytkowicz Konstanty	
773. Żyźniewski Władysław — †	
774. Żurokowski Mieczysław	
775. Żuchowski Witold	

Wydawca: Koło Leśników Studentów Uniwersytetu Poznańskiego Sekcja Absolwentów
Poznań Coll. Cieszkowskich

Ogłoszenia przyjmuje wyłącznie „PAR" Polska Agencja Reklamy Fr. Krajna, Poznań, Fr. Ratajczaka 7
Teleton 30-80 i 91-58
Bydgoszcz, Al. 1 Maja 19, Tel. 17-66
Katowice, Warszawska 23, Tel. 344-98
Kraków, Rynek Główny 46, Tel. 503-66
Toruń, Małe Garbary 2

Redakcja: dr inż. Antoni Linke, Poznań, ul. Sołacka 52b.
Administracja: Koło Leśników Stud. Uniw. Poznańskiego — Poznań — Golęcińska 7. Coll. Cieszkowskich
Nr. konta PKO V/5475 — Tel. 1543

Odbito czcionkami Drukarni Wydawniczej Fr. Krajna Sp. z o. o., Poznań, ul. Strzałowa 2a K - 59067